

# MAGAZYN *razem z dodatkami*

Zamarzli na śmierć we własnych mieszkaniach

● Liliana Sonik: Dlaczego Galicjanie szli do powstania? ● Prof. Tadeusiewicz: Czym kiedyś wypełnialiśmy wieczory?

**PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV



Nr 30 (24 807)

# DZIENNIK POLSKI

Cena 6,50 zł  
(w tym 8% VAT)

Piątek, 6.02.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

**Kazimierz Moskal:**  
Nie muszą w szatni  
głośno mówić, jakie  
są oczekiwania  
**str. 31**



FOT. W. GRZEDZINSKI

**Zostają, gdy  
na szpital spadają  
bomby.** Polska Misja  
Medyczna w Ukrainie  
**str. 20-21**

**„Dirty Dancing”.**  
Miał być totalną  
klapą, stał się hitem.  
Nadal chętnie  
oglądanym **str. 23**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

**ZOFIA JASTRZĘBSKA:**

**Nie ma rzeczy niemożliwych, jeśli ma się  
dobre nastawienie STR. 24-25**

**MĘSKIE GRANIE 2026 W KRAKOWIE. KONCERTY 7 I 8 SIERPNIA.  
PO ILE BILETY? KTO WYSTĄPI? WSZYSTKO JUŻ WIADOMO**

## Święto polskiej muzyki

W Krakowie najważniejszy będzie koncert „Byłaś serca biciem - Tribute to Andrzej Zaucha”, zaplanowany na 8 sierpnia na głównej scenie festiwalowej. Kultowe utwory niezującego piosenkarza wykonają przedstawiciele różnych pokoleń polskich artystów. Fenomenalna i lubiąca

się w jazzie Ewa Bem, charyzmatyczny Igor Herbut, czarująca głosem Ofelia (Iga Krefft), rockowo brzmiący Piotr Ziola i przedstawiciel młodego pokolenia artystów z Krakowa - Wiktor Waligóra. Paweł Gzyl  
*Czytaj str. 7*

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



**Premier Tusk  
i minister  
Domański z wizytą  
w Kijowie str. 8**

**SPORT** DZIŚ CEREMONIA OTWARCIA ZIMOWYCH IGRZYSK

# Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Start!

To będą wyjątkowe igrzyska, jeszcze nigdy w historii nie były tak rozbudowane, jeśli chodzi o odległości rozgrywania różnych zawodów.

Rywalizacja sportowa będzie się toczyć w sześciu lokalizacjach, w których powstaną wioski olimpijskie: Mediola-

nie, Predazzo, Livigno, Bormio, Anterselvie i Cortinie. Ze względu na znaczne odległości między nimi - sięgające nawet 340 kilometrów - w każdej z wiosek obecny będzie przedstawiciel Polskiej Misji Olimpijskiej odpowiedzialny za bieżące sprawy organizacyjne

i wsparcie zawodników. Wyjątkiem będą Bormio i Livigno, gdzie opiekę nad obiema wioskami sprawować będzie jedna osoba, co jest możliwe ze względu na niewielką odległość między tymi ośrodkami.

*Czytaj str. 14-19*



FOT. AA/ABACA/ABACA/EAST NEWS

Już dziś możemy zakładać, że z ZIO w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zapamiętamy Tinie i Milo, dwa gronostaje - bo maskotki zawsze zostają w pamięci kibiców, na równi z największymi mistrzami

## TYDZIEŃ Z DZIENNIKIEM POLSKIM

## SOBOTA

- MAGAZYN PRZY SOBOCIE
- PONIEDZIAŁEK
- DODATEK SPORTOWY

## WTOREK

- PULS BIZNESU
- ŚRODA
- MAGAZYN ZDROWIE

## CZWARTEK

- POD PARAGRAFEM
- PIĄTEK
- PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikpolski24.pl

Janusz Michalczyk

ANIOŁ BEZ GŁOWY  
JUŻ NIE GORSZY

**Z**decydowanie nie wyglądam jak anioł - oświadczyła Giorgia Meloni, szefowa włoskiego rządu. Nie jest to przejaw samokrytyki, lecz żartobliwy komentarz do dyskusji o fresku w bazylice św. Wawrzyńca w Rzymie. Po zakończeniu renowacji okazało się, że oblicze jednego z cherubinów ludzko przypomina panią premier. Gdy sprawę opisał dziennik „La Repubblica”, do akcji wkroczył kardynał Baldo Reina, wikariusz generalny papieża dla diecezji rzymskiej. Po jego interwencji proboszcz ks. Daniele Micheletti spowodował zamalowanie głowy, ku żalowi osób tłumnie odwiedzających bazylikę.

Przez chwilę zastanawiałem się, czy u nas ktoś mógłby wpaść na podobny pomysł. Na czele polskich rządów stały już przecież kobiety, a dwie z nich deklarowały się jako wierzące niewiasty. W dodatku syn Beaty Szydło był przez pewien czas księdzem, zaś Hanna Suchocka pełniła funkcję ambasadora przy Stolicy Apostolskiej. Włochy i Polska to chyba dwa najbardziej katolickie kraje w Europie, ale są między nami różnice obyczajowe. Wystarczy wspomnieć, że - choć Meloni kieruje pravicową partią - to jej życie osobiste nie wpisuje się w sztywny model, gdyż córkę ma z nieformalnego związku. Pozostając przy sferze obyczajowej pragnę zauważyć, że porównywanie kobiet do aniołów bywa dość ryzykowne, zwłaszcza gdy w sposób naturalny przemieniają się w zakochane. Być może z tego powodu nie znoszą figurek cherubinków i amorków.

Natomiast z biblijnych opowieści, w których pojawiają się anioły, najbardziej lubię dwie - o nocnych zmaganiach Jakuba oraz o oślicy Balaama. Z tym, że istnieją podejrzenia, że Jakub tak naprawdę pokonał nie anioła, lecz samego Boga. Z kolei oślica, jako jedyna dostrzegająca niebiańskiego wysłannika, potwierdza moje domysły, że ludzie bywają głupszy od zwierząt.

Według tradycyjnych wyobrażeń anioły mają skrzydła, by mogły swobodnie kursować między niebem i ziemią. W dobie kosmicznych lotów to anachronizm, lecz jakże mocno wyryty w naszych umysłach. Anioł bez skrzydeł wygląda jakoś pospolicie. Na koniec przyznam, że spośród literackich i filmowych dzieł ukazujących anioły najbardziej przemawiają do mnie te, w których zazdroszczą one ludziom ciekawego i dramatycznego życia. Szczegrze mówiąc, nigdy nie chciałem być aniołem.

## TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

## POGODA

## DZIŚ

MAX  
4°C MIN  
-1°C

Wiatr NE. 7 km/h

**Uwaga:** Zachmurzenie duże, ale z przejaśnieniami w ciągu dnia

## JUTRO

MAX  
3°C MIN  
-2°C

Wiatr WSW. 7 km/h

**Uwaga:** Sobota ciepła, posypie także śnieg. Fajny czas na spacer

## KRYNICA ZDRÓJ

**Galeria pod okiem Jana Kiepury czeka na otwarcie. Trwa procedowanie zmian w organizacji ruchu, aby uniknąć paraliżu.**

Przeszklona galeria handlowa w centrum Krynicy-Zdroju w miejscu kultowego Kina Jaworzyna od kilku lat czeka na otwarcie. Niecierpliwią się także mieszkańcy, którzy liczą na nowe miejsca pracy. Problemem jest układ komunikacyjny, który bez konkretnych zmian mógłby sparaliżować tę część uzdrowiska.

Barbara Cirył



## MAGAZYN PRZY SOBOCIE

- MIRA ZIMIŃSKA-SYGIETYSKA BYŁA SKAZANA NA SCENĘ
- AGNIESZKA HYŻY, OD MODELINGU DO TELEWIZJI
- OSTRAWA. CZESKIE MIASTO, KTÓRE MOŻE ZAURCZYĆ



FOT. SYLWIA DĄBROWA

## TEMAT DNIA

BIEGÓWKI W SERCU ZAKOPANEGO  
POD ZNAKIEM ZAPYTANIA. SPÓR  
O RÓWNIĘ KRUPOWĄ I WALKA Z POGODĄMarcin Szkodziński  
marcin.szkodziński@polskapress.pl

**Trasy narciarskie, które dotychczas funkcjonowały w rejonie wylotu Doliny Białego, w tym sezonie zmieniły lokalizację i pojawiły się na górnej Równi Krupowej. Choć w samym centrum miasta przygotowano profesjonalne tory do stylu klasycznego i miejsce do „łyżwy”, inwestycja budzi spore emocje. Miasto zмага się z brakiem dyscypliny spacerowiczów, fatalnymi prognozą pogody oraz polityczną burzą wokół kosztów i terminu otwarcia tras.**



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

deszczu, co przy obecnej warstwie śniegu może oznaczać szybki koniec narciarskich szaleństw w centrum miasta.

## Inwestycja czy „trasa na jeden dzień”?

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta wiceburmistrz Iwona Grzebyk-Dulak wyjaśniała kulisy finansowe utrzymania tras biegowych. Okazuje się, że dotychczasowy model w rejonie Doliny Białego był niezwykle skomplikowany i kosztowny. Trasy utrzymywaliśmy cały rok za ok. 130 tys. zł. Były podpisane 62 umowy, bo tak jest to rozdrobnione. Trzeba kosić, dbać o mostki. Komisja sportu uznała, że lepiej przenieść te 130 tys. zł na MOSiR, niż utrzymywać trasę na jeden dzień za tę kwotę - tłumaczyła Iwona Grzebyk-Dulak.

Wiceburmistrz odniosła się również do zarzutów o zbyt późne przygotowanie pętli na Równi, argumentując, że proces ten jest zawsze zakładnikiem warunków atmosferycznych oraz dostępnych zasobów kadrowych.

## Radni grzmia: „Mamy już połowę ferii!”

Argumentacja magistratu nie przekonuje jednak wszystkich radnych. Paweł Strączek podczas sesji nie szczędził słów krytyki pod adresem władz miasta, wytykając im opieszałość w planowaniu zimowych atrakcji. - Takie trasy powinny być otwarte już na święta Bożego Narodzenia. Decyzja powinna zapadnąć w listopadzie, tak jak wszyscy naśnieżają stoki w listopadzie. Kiedy będziemy na nich biegać? Mamy już połowę ferii! - dopytywał radny Strączek.

Choć padły zapowiedzi powiększenia trasy na Równi Krupowej, konkretny termin realizacji tych obietnic pozostaje nieznany. Dla wielu miłośników biegówek sytuacja jest frustrująca - gdy trasa w końcu powstała, aura i brak kultury niektórych turystów mogą doprowadzić do jej szybkiej degradacji.

## Stan obecny trasy na Równi:

- Długość: 1 km.
- Technika: Styl klasyczny (założone tory) oraz styl łyżwowy.
- Zabezpieczenie: Tyczki i fladry (pamiętaj: nie wchodzić na tory w butach!). Lokalizacja: Góra Równi Krupowa (centrum Zakopanego).

## PRZYRODA

## Prażone mrówki na Walentynki?

Proszę mi wybaczyć pośpiech, ale nie mogłem się powstrzymać. Walentynki za tydzień, ale trafiłem na smakowitości, które w dniu owym pomocne być mogą. Tak się składa, że w tle Dnia Zakochanych zawsze czai się droga na skróty, czyli wspomagacze miłosnych uczuć zwane afrodyzjakami. Od zawsze i wszędzie. Odkąd człowiek opanował sztukę pisania, to co rusz archeolodzy trafiają na smakowite kąski z przeszłości. I tak hieroglify głoszą, iż starożytni Egipcjanie serwowali zakochanym lilie wodne w winnej zalewie. Pyszne, nieprawdaz? Tajną bronią króla Salomona w negocjacjach z arcyzasobną królową Sabą miał być bajecznie drogi szafran. Rzymianie ponad wszystko cenili ostyry zaś za czasów Szekspira niebawoma karierę w londyńskich alkoach robił ... ziemniak! Jeśli na surowo, to noc kończyła się zapewne szybko w dyskretnym pomieszczeniu, gdzie nawet król chadzał piechotą. Z Azji pochodzą oryginalne wzmacniacze uczuć w postaci gotowanych jajek z dobrze rozwiniętym zarodkiem wewnątrz lub Krwawa Mary na bazie świeżo utoczonej krwi węża. Ten ostatni przepis zapewne wzburzy obrońców zwierząt. Spokojnie, w połowie lutego nasze węży są niedostępne. Osobiście najbardziej zauroczył mnie kolumbijski afrodyzjak w postaci garnka prażonych mrówek. Tanio, pikantnie i co najważniejsze, starczy na cały miesiąc miody. **Grzegorz Tabasz**

REKLAMA

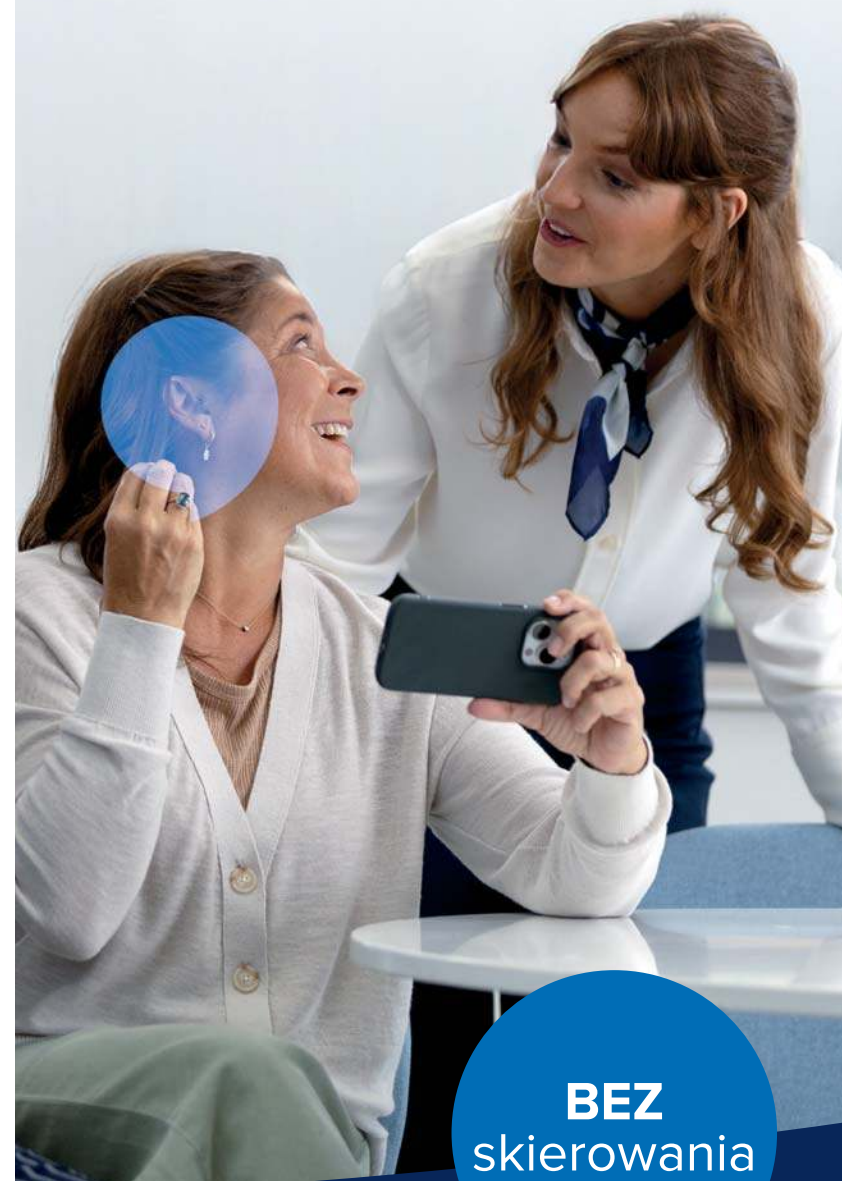
0011468261



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie.

|   |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|

Otaczamy Ciebie  
i Twój słuch  
*wyjątkową opieką*



Nie domyślaj się słów. **Usłysz je.**

Lubisz to uczucie, gdy zgadujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

**Tak samo powinien działać Twój słuch.** Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 814 714 004  
[www.audika.pl/oddzialy](http://www.audika.pl/oddzialy)

**Audika**

# Kronika Krakowska

## PORZĄDEK POGRZEBÓW

### Dziś zegnamy

#### Cmentarz Rakowicki

9:00 - Sebastian Jaskiernia (lat 46)  
9:40 - Janina Jarosz (lat 91)  
10:20 - Michał Richter (lat 86)  
11:00 - Wojciech Swoboda (lat 82)  
11:40 - Antoni Marczyk (lat 79)  
12:20 - Arkadiusz Gajkowski (lat 92)  
13:00 - Irena Stawiarska (lat 74)  
13:00 - Kazimierz Wilk (lat 82)  
13:40 - Teresa Surzycka (lat 87)  
14:00 - Krystyna Grabowska (lat 90)

#### Cmentarz Bronowice

11:30 - Waldemar Raczkowski (lat 87)  
13:00 - Anna Michalska (lat 79)

#### Cmentarz Podgórski

11:00 - Marian Jarski (lat 95)  
12:00 - Korneliusz Kulma (lat 92)

#### Cmentarz Wola Duchacka

14:00 - Bożena Solnica (lat 68)  
**Cmentarz Prądnik Czerwony**  
9:15 - Andrzej Wolański (lat 74)

9:40 - Rozalia Kania (lat 74)  
10:20 - Zenon Fudała (lat 89)  
11:00 - Wiesław Zakrzewski (lat 85)  
11:40 - Maria Jabłońska (lat 92)  
12:20 - Paweł Cymbor (lat 59)  
13:00 - Bogusława Politowicz-Szczepaniec (lat 70)  
13:00 - Kazimiera Kowalska (lat 90)  
13:40 - Halina Pietrzak (lat 72)

#### Cmentarz Grębałów

10:20 - Helena Kras (lat 91)  
11:00 - Emilia Nowak (lat 90)  
11:40 - Józefa Spórna (lat 94)  
12:20 - Bolesław Gibas (lat 103)  
13:00 - Bożena Mrozek (lat 61)  
13:40 - Daniela Kaleta (lat 88)

#### Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich

8:45 - Teresa Muniak (lat 71)  
8:45 - Marek Filipowski (lat 71)  
9:00 - Mario Troiano (lat 71)  
9:30 - Magdalena Pietrzyk (lat 46)

## KRAKOWSKIE ZOO

### Na feriach wśród zwierząt



FOT. DOROTA MASZCZYK

Krakowski ogród zoologiczny zaprasza dzieci i młodzież na ferie, podczas których prezentuje się w swojej zimowej wersji. W każdy dzień roboczy aż do 13 lutego, o godz. 11 odbędą się tam spacer „Zimową ścieżką zwiedzania”, z przewodnikiem, w cenie biletu do zoo. Można będzie zobaczyć m.in. nowe gatunki ptaków egzotycznych w ptaszarni, wielkie koty, którym mrozy nie straszne, gatunki przystosowane do zimy, a także ciepłolubne zwierzęta wpawilonach.

W programie zwiedzania przewidziane jest także karmienie zwierząt w Mini-ZOO, a godz. 12 - pokaz sprawności tygrysa. Ponadto każdy, kto w czasie ferii przyjedzie do ZOO, może wziąć udział w „Zimowej grze terenowej”. Karty pracy można

pobrać z kasy głównej. Na trasie gry zostało umieszczonych 10 punktów z zagadkami. W dotarciu do nich pomaga mapka na odwrocie karty pracy. Odpowiedzi należy wpisać w kratki. Litery z ponumerowanych kratek utworzą hasło. Prawidłowe odpowiedzi będą nagradzane. Wypełnione karty należy pokazać ochronie przy bramie głównej i tam odebrać nagrodę.

W czasie ferii, do 13 lutego, w kasie ZOO na posiadaczy ważnej Krakowskiej Karty Rodzinnej czekają w kasie zoo 50-proc. kupony rabatowe na jednorazowy wstęp do Ogrodu Zoologicznego na dowolną liczbę godzin w ciągu 1 dnia dla 1 osoby. Małgorzata Mrowiec

# 3,6

milion złotych. To koszt budowy parku wodnego w Sze-rzynach. Ma mieć specjalną strefę odpoczynku i podgrzewaną wodę.

## KRAKÓW

**Basen olimpijski. Brane pod uwagę są trzy lokalizacje**  
Gdzie mógłby powstać basen olimpijski, a więc z torami o długości 50 metrów? Jedną z lokalizacji są tereny w Nowej Hucie w rejonie istniejących obiektów sporto-

Dziennik Polski  
Piątek, 6.02.2026

wych przy ul. Ptaszyckiego, gdzie już znajduje się basen 25-metrowy. Druga z potencjalnych lokalizacji to tereny w Czyżynach w sąsiedztwie Akademii Kultury Fizycznej. Trzecie miejsce, które miasto bierze pod uwagę to obszar Rybitw i Płaszowa.

## KRAKÓW

**TELEFON**  
dziennikarza dyżurnego

**697 730 318**

## E-MAIL

**redakcja@gk.pl**

# Polska Grupa Zbrojeniowa sponsorem Areny w Tarnowie?

Robert Gąsiorek  
Tarnów

**Władze Tarnowa szukają sposobu na poprawę kondycji finansowej Areny Jaskółka Tarnów. Jednej z rządowych spółek zaproponowano objęcie roli sponsora tytułarnego obiektu.**

Gdy pod koniec 2019 roku Arenę Jaskółka Tarnów oddawano do użytku, z obiektem wybudowanym za 60 mln złotych wiązano spore nadzieje.

Utrzymanie Areny Jaskółki Tarnów kosztuje obecnie miasto 2,5 mln złotych rocznie. Co jakiś czas pojawiały się pomysły, aby skomercjalizować obiekt. Pod koniec 2021 roku ówczesny prezydent Tarnowa Roman Ciepiela, próbował zachęcić do zainwestowania w halę Grupę Azoty. Chemiczny gigant nie zgodził się. Była także propozycja, aby jej administrowaniem zajął się Tarnowski Klaster Przemysłowy. Do takiego rozwiązania jednak nie doszło. - Dalej szukamy rozwiązania, żeby tutaj pozyskać dodatkowe środki. Zwróciliśmy się z zapytaniem do podmiotów, które mogłyby objąć honorowy patronat i zostać sponsorem tytułarnym na tej arenie - przyznaje Arkadiusz Marszałek, dyrektor TOSiR.

Szef tarnowskiej jednostki nie chce zdradzać, o jakie podmioty chodzi. Takie informacje w odpowiedzi na interpelację



FOT. ARCHIWUM ARTUR GAWLE

**Władze Tarnowa szukają sposobu, aby poprawić kondycję finansową Areny Jaskółka**

radnego Seweryna Partyńskiego w sprawie Areny Jaskółka Tarnów przekazał jednak prezydent Tarnowa, Jakub Kwaśny. - 16 stycznia 2026 r. wysłałem propozycję objęcia przez Polską Grupę Zbrojeniową S.A. roli sponsora tytułarnego Areny Jaskółka Tarnów oraz współpracy w budowaniu wizerunku Tarnowa z działającymi od lat na terenie miasta Zakładami Mechanicznymi Tarnów S.A. - czytamy w piśmie podpisanym przez prezydenta Kwaśnego.

Szef tarnowskiego samorządu zaznaczył również w odpowiedzi na interpelację radnego Partyńskiego, że pojawi się też nowy zastępca dyrektora TOSiR, którego jednym z głównych zadań ma być zwiększenie liczby

wydarzeń sportowych, rozrywkowych i handlowych w Arenie, przy jednoczesnej optymalizacji kosztów funkcjonowania obiektu.

Konkurs na nowe stanowisko został ogłoszony 3 lutego. - Czekamy na wyniki tego konkursu i nakreślenie kierunków dla Areny, natomiast pomysł zwrócenia się do Polskiej Grupy Zbrojeniowej oceniam pozytywnie - komentuje Seweryn Partyński.

Kandydat ubiegający się o posadę zastępcy dyrektora TOSiR zgodnie z ogłoszeniem musi mieć wyższe wykształcenie o odpowiedniej specjalności umożliwiające wykonywanie zadań na tym stanowisku. Wśród preferowanych kierunków wymieniono: ekono-

miczny, organizacja i zarządzanie, techniczny, wychowanie fizyczne oraz menedżer sportu. Ważny jest też udokumentowany staż pracy min. 5 lat, w tym prowadzenie działalności gospodarczej o charakterze zbliżonym do stanowiska pracy, na jakie prowadzony jest nabór.

Kalendarz imprez w Arenie Jaskółka Tarnów na ten rok na razie powoli się wypełnia. Zaplanowane są m.in. występy znanych stand-uperów takich jak Mateusz Socha, Rafał Pacześ czy Łukasz Lotek. We wrześniu w tarnowskiej arenie będzie można obejrzeć też kabaret Neo-Nówka, odbędą się również wydarzenia o charakterze religijnym oraz sportowym.

# Kraków Airport rozpędza się od stycznia

Barbara Cirynt

barbara.cirynt@polskapress.pl

**Liczba pasażerów obsługiwanych w Kraków Airport rośnie Mimo mgieł lotnisko w Balicach obsługiwało w styczniu 2026 roku 921 568 pasażerów. To o 125 tysięcy pasażerów więcej niż rok temu.**

- Uważam, że 16-procentowy wzrost w porównaniu z ubiegłym rokiem to dobry prognostyk dla naszego lotniska - podkreśla Łukasz Strutyński, prezes zarządu Kraków Airport.

W związku z tym, że w 2025 roku lotnisko obsługiwało ponad 13 mln pasażerów, czyli o 2 mln więcej niż w roku poprzednim, to i na kolejny są prognozowane wzrosty obsługi.

I styczeń już na to wskazuje.

- Ten rok planujemy zamknąć wynikiem co najmniej 14,5 mln pasażerów, ale wierzymy, że możemy przekroczyć barierę 15 milionów pasażerów, bo nie wszyscy przewoźnicy zaprezentowali swoje plany na kolejny sezon, więc nasza siatka połączeń z pewno-

ścią jeszcze się wzbogaci - obiecuje prezes Łukasz Strutyński.

Porównując miesiąc do miesiąca Kraków Airport podaje, że w styczniu 2025 r. obsługowano tutaj 796 195 pasażerów. Bariera 900 000 obsługowanych pasażerów w ciągu jednego miesiąca w ubiegłym roku została przekroczona dopiero w marcu.

## Loty na ferie

Szanse na rosnącą liczbę pasażerów dają też ferie, które w Małopolsce właśnie się zaczęły. Jak podaje krakowski port lotniczy - wśród miłośni-

ków sportów zimowych dużą popularnością cieszą się alpejskie kierunki, takie jak Austria, Szwajcaria, Włochy.

Mają też propozycje dla turystów, którzy stronią od chłodu i wolą poszukać słońca. Oni mogą polecieć z Krakowa m.in. do Dubaju, Abu Zabi lub Szardży. Również południe Hiszpanii - z Sewillą i Malagą - a także Grecja, Cypr czy Malta przyciągają turystów łagodnym klimatem, pozwalając zwiedzać i wypoczywać bez letnich tłumów znanych z lipca i sierpnia.

## 4 tysiące porcji polskiego żurku rozdano w Kijowie podczas krakowskiej akcji

**Małgorzata Mrowiec**  
małgorzata.mrowiec@polskapress.pl

**Organizatorzy krakowskiej akcji „Ciepła zupa dla Kijowa” rozłali sporo żurku. Tak wsparli mieszkańców stolicy Ukrainy, marzących w swoich domach po atakach Rosji.**

Akcja trwała we wtorek (3 lutego). Została zorganizowana w obliczu nasilających się ataków na Kijów, a także panujących tam siarczystych mrozów. Gorący polski żurek był rozdawany potrzebującym na kijowskich ulicach w geście pomocy i solidarności.

Jeden z punktów, w którym rozdawano żurek, stanął w dzielnicy Darnica, obok tzw. namiotu niezłomności. Są to duże ratunkowe namioty wojskowe, w których można ogrzać się, wypić gorącą herbatę i naładować sprzęty elektroniczne.

- My tutaj, w Ukrainie, mimo wojny, jeszcze nie głodujemy. Dzięki Bogu. Ale ten gest, ten żurek, który jest bardzo smaczny... Nie mam innych słów wdzięczności oprócz jednego: dziękujemy. Dziękujemy światu i Polsce, że o nas pamiętacie - mówiła tu pani Ola.

Specjalną wyprawę pomocową „Ciepła zupa dla Kijowa” zorganizował Bartłomiej Szczoczarz prowadzący gospodarstwo rybackie w Dolinie Będkowskiej (w stolicy Małopolski znany jako coroczny fundator darmowych

poczęstunków na ulicach w ramach akcji „Przedświąteczny karp dla Krakowa”), przy wsparciu wielu osób (w tym także władz Krakowa). Szczoczarz jest zaangażowany w pomoc Ukraincom od początku rosyjskiej inwazji.

Żurek dla mieszkańców Kijowa gotowano przez cztery doby. - Wiemy, jaka jest sytuacja na Ukrainie, wiemy jaka jest sytuacja w Kijowie. Dziś w nocy był w Kijowie alarm. Dobrze słyszeliśmy obronę powietrzną, która odpierała ataki - relacjonował Szczoczarz.

Jak zwrócił uwagę w mediach społecznościowych były krakowski radny Łukasz Wantuch, jeden z uczestników akcji, informacja o niej znalazła się na pierwszej stronie Wall Street Journal. Trafiło tam zdjęcie z podpisem mówiącym o tym, że „polscy wolontariusze rozdawali żupę w Kijowie podczas mrozów”.

Wantuch wyliczył też, że oprócz rozdanych 4 tys. porcji zupy, uczestnicy akcji przekazali laptopy, drukarki, kilkadziesiąt opakowań herbaty i 1000 zabawek.

W nocy z poniedziałku na wtorek Rosja przeprowadziła największy od początku roku atak na ukraińską energię, używając 450 dronów i ponad 60 rakiet. Ostrzały dotknęły m.in. Kijów, Charków i Dniepr, powodując przerwy w dostawach prądu i ogrzewania podczas 20-stopniowych mrozów.

## Zniknęła płoza, jest burza. Skandal z kładką na dworcu

**Sławomir Bromboszcz**  
Libiąż

**Likwidacja płozy na kładce kolejowej w Libiążu to jeden z najgorętszych tematów w regionie. Po fali oburzenia mieszkańców oraz interwencjach samorządu pojawiają się nowe fakty.**

Władze gminy stawiają sprawę jasno: zamiast prowizorycznych rozwiązań potrzebny jest tunel pod torami z windami prowadzącymi na perony i drugą stronę stacji.

Przypomnijmy: na dworcu kolejowym w Libiążu bez konsultacji usunięto jedną z dwóch płóz zamontowanych przy schodach na kładce nad torami. Od lat korzystali z nich rodzice z wózkami dziecięcymi, rowerzyści oraz osoby o ograniczonej mobilności. Sama konstrukcja była już wcześniej krytykowana jako zbyt stroma i niebezpieczna.

Po zmianie dostęp do peronów stał się jeszcze trudniejszy. W praktyce osoby z wózkami muszą wchodzić po schodach lub zgłaszać wcześniej potrzebę przejścia przez tory, co wymaga kontaktu z koleją z 24-godzinnym wyprzedzeniem.

Problem dostępności dworca w Libiążu nie jest nowy. Od lat mieszkańcy zwracali uwagę na bardzo strome schody oraz niebezpieczny kąt nachylenia płóz. Nawet osoby sprowadzające rowery miały często trudności z ich transportem, a przepro-



**Skandal na dworcu kolejowym w Libiążu. Zniknęła płoza z kładki. Gmina żąda budowy tunelu**

wadzenie wózków dziecięcych wiązało się z realnym ryzykiem wypadku. Mimo licznych sygnałów kolej zdecydowała się „rozwiązać” problem w najprostszy możliwy sposób - poprzez likwidację jednej z płóz.

Spółka tłumaczy, że demonataż elementów na kładce był konieczny. Prowadnica dla wózków została usunięta ze względów bezpieczeństwa - schody i nachylenie konstrukcji uznano za zbyt strome do takiego użytkowania. Jednocześnie spółka zapewnia, że pracuje nad rozwiązaniem problemu. - A także nad sposobem realizacji tak, aby

nowe rozwiązanie zapewniało wygodny dostęp wszystkim podróżnym - informuje Dorota Szlachta z zespołu prasowego Polskich Linii Kolejowych.

Władze Libiąża nie chcą jednak kolejnych tymczasowych rozwiązań. Samorząd domaga się budowy przejścia podziemnego pod torami - z windami prowadzącymi na perony i na drugą stronę stacji.

Burmistrz Jacek Latko wskazuje, że podobne problemy zostały już rozwiązane w sąsiednich miastach.

Sprawa nabrała tempa po wspólnej interwencji burmistrza oraz posła Marka Sowy. Obaj przeprowadzili wizję lokalną na stacji w Libiążu i podjęli rozmowy z PKP PLK. Poseł publicznie ocenił brak wind i dostępnej infrastruktury jako efekt zaniedbań i zapowiedział działania na poziomie centralnym.

**Burmistrz, Jacek Latko: - To, co zrobiono z likwidacją tych prowadnic, to po prostu absurd. To się w ludzkiej głowie nie mieści**

## Final śledztwa w sprawie śnięcia tysięcy ryb. Straciły życie po awarii w elektrowni wodnej

**Robert Gąsiorek**  
robert.gasiorek@polskapress.pl

**Minął rok od awarii elektrowni wodnej w Ostrowie, której pokłosiem była śmierć tysięcy ryb w Dunajcu. Wody Polskie złożyły zawiadomienie do prokuratury. Postępowanie zostało umorzone.**

Do zdarzenia doszło na początku grudnia 2024 roku. Wędkarze z Tarnowa i okolic w Dunajcu zaczęli ujawniać wtedy ogromne skupiska śniętych ryb. Przyczyną dramatycznej sytuacji w rzece pod Tarnowem była awaria, do której doszło w powstałej niedawno elektrowni wodnej w Ostrowie.

Przedstawiciele obiektu wskazali, że doszło do uszkodzenia powłoki jazowej i konieczny był awaryjny zrzut wody. To z kolei spowodowało nagłe obniżenie poziomu rzeki i ryby,



**W Dunajcu na skutek awaryjnego zrzutu wody życie straciło około 1-2 tony ryb**

które na okres zimowy gromadziły się w zatoczkach przy brzegu, nie miały szans na ucieczkę i umierały.

Przedstawiciele MEW Ostrowo przekonują, że o sytuacji informowały Wody Polskie. Te jednak temu początkowo zaprzęcały i skierowały zawiadomienie o sytuacji na Dunajcu do prokuratury.

Śledztwo prowadzone było przez kilka miesięcy. Postępowanie

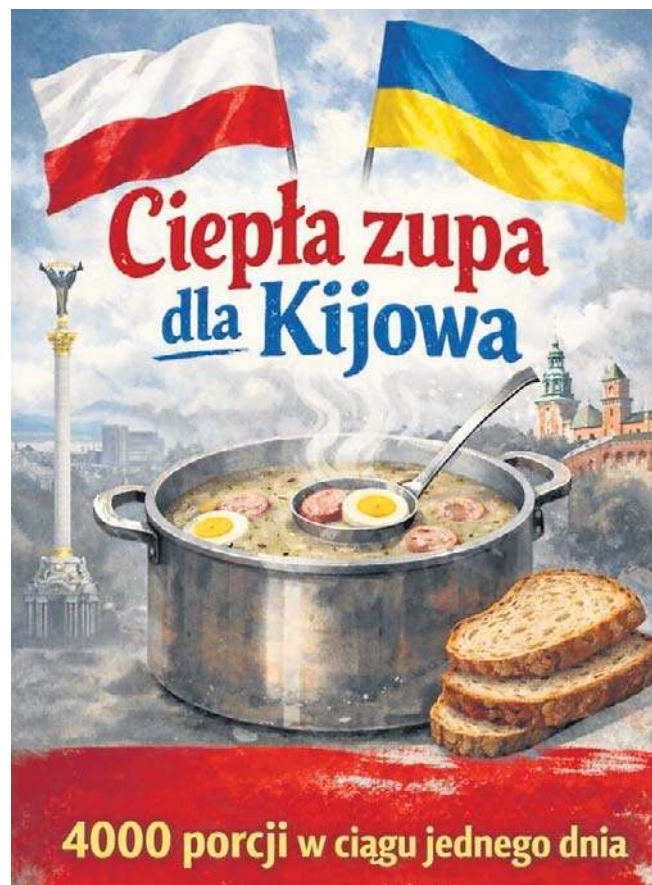
nie wszczęto w sprawie „Spowodowania od 5 do 8 grudnia 2024 roku zniszczenia w świecie zwierzęcym, w szczególności wichtiofaunie w znacznych rozmiarach wód rzeki Dunajec w miejscowości Ostrowo. Co mogło skutkować istotną szkodą wobec osobników objętych ochroną gatunku na obszarze chronionym Natura 2000”.

Śledczy przesłuchali świadków. Ustalono, że w elektrowni

wodnej doszło do nagłej i nieprzewidzianej awarii a o zrzucie wody zostały jednak powiadomione Wody Polskie, a także Polski Związek Wędkarski. Dla prowadzącego postępowanie prokuratora istotna była też opinia sporządzona przez powołanego do sprawy biegłego.

Stwierdzono w niej m.in., że śniętych ryb było w granicach 1-2 tony. - Biegły oszacował, że to jest między 1,95 a 3,89 procent ogólnej biomasy ryb na tym odcinku rzeki i że to po prostu nie jest to zniszczenie w znacznych rozmiarach. Oprócz tego dotyczyło to tak zwanych gatunków gospodarczych, które były zarybiane, a nie były to jakieś gatunki zagrożone wyginięciem. Biegły stwierdził, że skutki te w znacznej mierze są odwracalne - przekazał prok. Mieczysław Sienicki, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

Podkreśla, że śledztwo nie wykazało znamion czynu zabronionego i nie doszło do zniszczeń w znacznych rozmiarach. - Dlatego postępowanie zostało umorzone - zaznacza prok. Sienicki.



## Szpital Uniwersytecki zyskał Ośrodek Rehabilitacji Diennej

Małgorzata Mrowiec  
Kraków

**Przecięciem wstęgi zainaugurowano działalność Ośrodka Rehabilitacji Diennej Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Mieści się przy ul. Jakubowskiego 2, w budynku H, na poziomie -1.**

Nowo powstały ośrodek oferuje pacjentom kompleksową rehabilitację obejmującą kinezyterapię, fizykoterapię oraz - w uzasadnionych przypadkach - terapię manualną.

„Z pomocy naszych fizjoterapeutów mogą skorzystać osoby, których stan zdrowia wymaga wielokierunkowego działania i indywidualnie dobranego postępowania terapeutycznego” - przekazał szpital.

Zespół Ośrodka wymienia ponadto na stronie internetowej SU:

„Specjalizujemy się w rehabilitacji ogólnoustrojowej, dedykowanej pacjentom wymagającym intensywnych działań usprawniających po urazach, operacjach oraz w stanach zaostrzeń chorób przewlekłych”.

Jest jeszcze ważna informacja dla zainteresowanych: Ośrodek nie prowadzi leczenia pacjentów z obrzękiem limfatycznym.

Rejestracja do Ośrodka odbywa się na podstawie skierowania na rehabilitację ogólnoustrojową, wystawionego przez lekarza oddziału szpitalnego, poradni specjalistycznej lub lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.



Działalność ośrodka zainaugurowano uroczystie we wtorek, 3 lutego

## 41 milionów zł z rządowego Funduszu autobusowego

Redakcja  
Małopolska

**Minister infrastruktury zwiększył środki dla Małopolski z Funduszu autobusowego. Dodatkowe pieniądze pozwolą w całości zrealizować plan uruchomienia dodatkowych 75 linii.**

Łącznie do samorządu województwa małopolskiego z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej trafi ponad 41,1 mln zł rządowych środków.

Połączenia, dla których organizatorem jest samorząd województwa małopolskiego, obejmują m.in. trasy: \* Jaworki - Nowy Targ - Dursztyn \* Kęty - Kraków \* Nowy Sącz - Ochotnica - Nowy Targ \* Obidowa - Ochotnica - Obidowa \* Olkusz -

Trzyciąż - Kraków \* Skawina - Sucha Beskidzka - Zawoja Krowiarki \* Tarnów - Gorlice - Wysocka Zdrój \* Tarnów - Wojnicz - Bochnia

- Te połączenia obejmują trasy pozwalające przemieszczać się zarówno pomiędzy mniejszymi miejscowościami, jak i docierać do dużych ośrodków. To właśnie tam najczęściej udają się mieszkańcy w celu załatwienia chociażby spraw urzędowych. Z połączeń korzystają także przebywający w naszym województwie goście. Każdy krok, który pozwala niwelować wykluczenie komunikacyjne, jest niezwykle ważny. Doceniam, że jednostki samorządu terytorialnego korzystają z rządowego wsparcia, które ułatwia realizowanie tego zadania - mówi wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

# Narciarstwo wróci na Nosal? Resort sportu obiecuje pomoc

Marcin Szkodziński  
Tatry

**Ministerstwo Sportu i Turystyki jednoznacznie deklaruje: stacja narciarska na Nosalu musi wrócić na narciarską mapę Polski. Ale poza deklaracjami nie padły żadne wiążące terminy.**

Nosal od dekad uznawany był za jedną z najbardziej wymagających i technicznych tras w Polsce. To tutaj wychowały się pokolenia mistrzów, a dziś jego brak w kalendarzu treningowym jest dotkliwie odczuwalny. Wiceminister Ireneusz Raś podczas wizyty pod Tatrami podkreślił, że kierunek zmian został już wyznaczony, a poparcie dla projektu wyraziła nawet Rada Tatrzańskiego Parku Narodowego. - Nawet Rada Parku zdecydowała, w którym kierunku ma pójść Tatrzański Park Narodowy. My to wspieramy. Uważam, że Nosal jako tradycyjny szlak narciarski powinien wrócić do szkolenia najzdolniejszych polskich alpejczyków i alpejek - deklarował Ireneusz Raś.

Obecnie inwestycja znajduje się na etapie procedur sądowych. Choć resort jest optymistycznie nastawiony do rozstrzygnięcia, na ten moment nikt nie jest w stanie wskazać, kiedy na stoku pojawi się ciężki sprzęt.

W październiku pisaliśmy: Coraz mniej realna staje się wizja powrotu narciarstwa na Nosal. Niewiele się zmieniło.



Wiceminister Ireneusz Raś zapowiada budowę nowoczesnej bazy dla alpejczyków oraz konieczność rewolucji w systemie szkolenia młodzieży

Polska jest narciarską potęgą pod względem liczby amatorów, ale nie przekłada się to na wyniki w sporcie wyczynowym. Wiceminister przytoczył imponujące dane: w Polsce mamy aż 5,5 miliona narciarzy alpejskich i snowboardzistów. Polacy zasilają kurtory w całej Europie, jednak we własnym kraju wciąż brakuje profesjonalnego zaplecza.

Zdaniem resortu, obecne sukcesy polskich liderów takich jak Maryna Gąsienica-Daniel, nie są efektem szkolenia, lecz wysiłku jednostek i ich rodzin.

Sama budowa wyciągu na Nosalu to tylko połowa sukcesu.

Ministerstwo zaznacza, że bez zmian strukturalnych jedna góra nie zmieni oblicza polskiego narciarstwa. Konieczne jest stworzenie spójnego planu, który obejmie dzieci i młodzież od najmłodszych lat.

Wiceminister Raś wystosował bezpośredni apel do Polskiego

**Raś: Nosal jako tradycyjny szlak narciarski powinien wrócić do szkolenia najzdolniejszych polskich alpejczyków i alpejek**

Związku Narciarskiego (PZN), proponując spotkanie przy „okrągłym stole”. Mimo optymizmu urzędników, nad Nosallem wciąż wiszą znaki zapytania: Procedury prawne: Sprawa sądowa dotycząca terenu wciąż trwa. Ochrona przyrody: Inwestycja musi być realizowana w ścisłej współpracy z TPN. Brak harmonogramu: Brak konkretnych dat rozpoczęcia i zakończenia prac budzi niepokój środowiska sportowego.

Dla młodych sportowców startujących w obecnej Olimpiadzie Młodzieży, Nosal pozostaje na razie sferą marzeń.

## Ruszają ze zmianami organizacji ruchu przez rynek w Kętach. Cel: odmienić jego oblicze

Jerzy Zaborski  
jerzy.zaborski@polskapress.pl

**Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, władze Kęt zamierzają wcielić w czyn zmianę układu komunikacyjnego w ścisłym centrum miasta.**

W 2026 roku w budżecie miasta zabezpieczono pieniądze na badania natężenia ruchu ścisłym centrum i potoku samochodów przemieszczających się tamtędy.

- Planujemy wyłączyć część rynku z ruchu samochodowego, zmuszając tranzytówców do korzystania z północno-zachodniej obwodnicy miasta. Po to ją przecież zbudowaliśmy - wyjawia Marcin Śliwa, burmistrz Kęt. - Część miejsca na rynku chcemy przeznaczyć pod gastronomię.

Jak podkreśla burmistrz, przyszła wizja wyglądu kęt-



Będzie zmiana organizacji ruchu na rynku w Kętach

kiego runku nie może się obejść bez konsultacji z mieszkańcami. To właśnie oni od lat sugerowali odejście od obecnej „betonozy”. Obecna forma rynku w Kętach funkcjonuje od 2010 roku. Z opinii często wyrażanych przez mieszkańców, nie przypadła im specjalnie do gustu. - Wiadomo, że w kwestii przyszłych zmian na rynku będziemy musieli mieć jeszcze opinię konserwatora zabytków - podkreśla Marcin Śliwa. - Moim cichym ma-

rzeniem jest to, aby w roku jubileuszu 750-lecia Kęt, mieć już pomysł na nasz rynek. Na razie możemy sobie jedynie spekulować wizualizacjami sztucznej inteligencji.

Tym, którzy nie wiedzą, warto przypomnieć, że 750-lecie Kęt przypadnie w 2027 roku. Czasu zatem nie ma zbyt wiele.

Konsultacje społeczne odnośnie pomysłu na przyszły rynek i jego wygląd, zostaną przeprowadzone w sieci. Jak podkreśla

burmistrz, bez głosu mieszkańców nic nie zostanie zrobione. Głos mieszkańców będzie kluczowy na każdym etapie planowania inwestycji. - Już w podobny sposób przeprowadziliśmy konsultacje dotyczące zmiany organizacji ruchu w jednym z sołectw naszej gminy, co zdało egzamin - uspokaja burmistrz Kęt. - Zatem jestem przekonany, że po raz kolejny nasi mieszkańcy zaangażują się w sprawie jakże dla nas wszystkich istotnej. Chcemy, aby w przyszłości rynek naszego miasta tętnił życiem. Był miejscem relaksu, spędzenia wolnego czasu i aby mieszkańcy mogli sobie coś zjeść.

Burmistrz uspokaja, że w kolejnych latach także będą pieniądze z funduszy europejskich na projekty rewitalizacji rynku, a które nie tak dawno rozdysponowano.

Przypomnijmy, że budowę zachodniej obwodnicy Kęt rozpoczęto w 2019 roku. W założeniu miał odciążyć od ruchu samochodowego centrum miasta na kierunku północ - południe.

## Impact Festival. Limp Bizkit, Nettspend i Ecce Vandal na jednej scenie



Koncert grupy Limp Bizkit to zawsze energetyczne show

Paweł Gzyl  
pawel.gzyl@polskapress.pl

**Powraca Impact Festival - kultowe wydarzenie, które przyciągało tysiące fanów mocnych brzmień. W 2026 roku impreza ponownie zagości w Tauron Arenie Kraków - 3 czerwca. Bilety od 310 zł.**

Impact Festival gościł największe gwiazdy światowego rocka i metalu, m.in. Black Sabbath, Tool, Rammstein czy Slipknot. Pandemia przerwała festiwal, ale teraz Impact wraca pod Wawel. Gwiazdami będą Limp Bizkit oraz raper Nettspend i wokalista Ecce Vandal.

Zespół Limp Bizkit został założony w 1994 roku w Jacksonville na Florydzie przez wokalistę Freda Dursta i jego przyjaciela, basistę Sama Riversa. Nieco później dołączył do nich gitarzysta Wes Borland oraz DJ Lethal. Dzięki wspólnym występom z formacjami Korn, Deftones i House Of Pain, muzykami zainteresowały się wytwórnie płytowe. W 1997 roku ukazał się ich debiutancki album - „Three Dollar Bill, Y'all\$”. Zawierał on porywające swą mocną energią nagrania, łączące ostre riffy gitar z rapowanymi i śpiewanymi partiami wokalisty oraz didżejskimi skreczami rodem z hip-hopu. Media ochrzciły to brzmienie terminem „nu-metal”.

Sukces płyty sprawił, że Limp Bizkit został zaproszony w 1999 roku na festiwal Woodstock. Występ muzyków zakończył się skandalem. W trakcie festiwalu miały miejsce liczne zamieszki i napaści na tle seksualnym, a Fred Durst został ostro skrytykowany za podżeganie.

Jej największym sukcesem okazał się album „Chocolate Starfish and the Hot Dog Flavored Water” z 2000 roku, który sprzedał się na całym świecie

w liczbie 10 mln. egz. Z czasem moda na nu-metal opadła. W efekcie w 2003 roku Limp Bizkit nagrał płytę „Results May Vary”, która zawierała bardziej tradycyjny hard rock. Nie spodobała się ona ani mediom, ani słuchaczom - i grupa zaczęła powoli staczać się po równi pochyłej. Zaczęły się kłopoty ze składem, sprzedaż kolejnych wydawnictw była coraz gorsza.

Durst się nie poddał i kontynuował działalność swej grupy. Nowy wiatr w żagle Limp Bizkit złapał na początku tej dekady za sprawą płyty „Still Sucks”, nagranej w oryginalnym składzie. W październiku zeszłego roku zmarł jednak basista Sam Rivers. Jak na razie nie wiadomo kto go zastąpi i z kim w składzie grupa wystąpi w Krakowie.

Nettspend to jeden z najbardziej wyrazistych młodych raperów w Stanach Zjednoczonych. Dorastając w Richmond w Virginii, szybko stał się postacią, która coraz bardziej podbija trapową scenę muzyczną. Po wyjątkowo intensywnych latach, obejmujących trasy koncertowe oraz pracę nad debiutanckim albumem, artysta zgromadził już blisko 1,2 miliona miesięcznych słuchaczy na Spotify.

Ecce Vandal to piosenkarka z RPA, która łączy w swojej muzyce chwytliwe melodie z mocnym brzmieniem. Jej debiutancki album z 2017 roku zebrał świetne recenzje - magazyn „Rolling Stone” dał mu 4,5 gwiazdki, a „NME” zachwycił się jej energią i pomysłowością. Ecce ma za sobą koncerty u boku takich zespołów jak Limp Bizkit, Queens of the Stone Age, Incubus czy The Prodigy. Nowy rok rozpoczęła z impetem: Spotify umieściło ją na liście „Artists to Watch 2026”, a jej najnowszy singiel „Bleach” jest już dostępny we wszystkich serwisach streamingowych.

# Męskie Granie 2026. Koncerty 7 i 8 sierpnia. Kto wystąpi?

Paweł Gzyl  
Kraków

**Męskie Granie to święto polskiej muzyki. Tym razem trasa zatrzyma się tylko w sześciu miastach Polski - w tym 7 i 8 sierpnia w Krakowie na terenach zielonych Muzeum Lotnictwa Polskiego.**

Męskie Granie przyzwyczało już fanów najlepszej polskiej muzyki do zapraszania na jedną scenę artystów z pozornie odległych muzycznych światów. Nie inaczej będzie w tym roku.

W line-upie 17. edycji trasy Męskie Granie znalazło się aż 60 unikalnych muzycznych projektów. Nie zabraknie wielkich powrotów, nieoczywistych muzycznych spotkań, jak i debiutantów, którzy po raz pierwszy będą mieli okazję zaprezentować się przed tak liczną publicznością.

W Krakowie najważniejszy będzie koncert „Byłaś serca biciem - Tribute to Andrzej Zaucha” zaplanowany na 8 sierpnia na głównej scenie festiwalowej.

Kultowe utwory niezjącego piosenkarza wykonają przedstawiciele różnych pokoleń polskich artystów. Fenomenalna i lubiąca się w jazzie Ewa Bem, charyzmatyczny Igor Herbut, czarująca głosem Ofelia (Iga Krefft), rockowo brzmiający Piotr Ziola i przedstawiciel młodego pokolenia arty-



Męskie Granie 2026 w Krakowie - gdzie i kiedy? Znamy szczegóły!

stów z Krakowa - Wiktor Wali-góra. - Koncert w Krakowie, wywołuje szczególne drżenie serca i ogromne, osobiste emocje, bo to przecież ukochane miasto Andrzeja Zauchy. Liczymy więc, że będzie to niezapomniane wydarzenie dla wszystkich uczestników. Jako przedsmak czekających nas latem przeżyć, warto zająrzeć też 14 lutego do Centrum Kultury Ruczaj, gdzie o 18 odbędzie się Koncert Walentynkowy, zamykający warsztaty Zaucha Fest Masterclass. Wybrzmi energia młodych muzyków ukierunkowana przez najlepszych polskich instrumentalistów i specjalistów od wokalu. Wystąpi również prawdziwy magik

sceny - JNR Robinson, który także weźmie udział w części warsztatowej - mówi Mateusz Masior, prezes Fundacji im. Andrzeja Zauchy.

Zwieńczeniem piątkowych i sobotnich koncertów będą odpowiednio Męskie Granie Przystawia oraz Męskie Granie Orkiestra, których składy zostaną ujawnione niebawem.

### Dwie sceny pełne muzyki

Męskie Granie przyzwyczało już słuchaczy do odważnego lawirowania pomiędzy muzycznymi gatunkami. Również tego lata na trasie nie zabraknie tej muzycznej różnorodności, która stała się zna-

kiem rozpoznawczym projektu.

W piątek 7 sierpnia na Scenie Głównej w Krakowie wystąpią: Wiktor Dyduła; Myslovitz, Kacperczyk i Ralph Kaminski. Z kolei na Scenie Ż pojawia się: Piotr Odozowski, Daria Ze Śląska, Anna Maria Jopek i Kosmonauci.

W sobotę 8 sierpnia Scenę Główną przejmą: Cinnamon Gum, Błażej Król, Nosowska oraz Męskie Granie Orkiestra 2026. Na Scenie Ż zagrają i zaśpiewają: Martyna Baranowska, Matylda Łukasiewicz, Lech Janerka, Edyta Bartosiewicz Solo Act. Zobaczymy też projekt MG x Jarocin: „Moja Krew, Twoja Krew”.

- Tegoroczna edycja to świadomy powrót do korzeni Męskiego Grania - mówi Dorota Nowakowska-Postolko, senior brand managerka marki Żywiec, która sponsoruje trasę Męskie Granie 2026. - Chcemy, by ludzie znów cieszyli się muzyką w jej najbardziej naturalnej formie - na żywo, razem, bez pośpiechu i rozpraszaczy. To line-up, który zaprasza pod scenę - dodaje Nowakowska-Postolko.

### Bilety już niebawem

Sprzedaż biletów na trasę wystartuje 4 lutego o godz. 12 na eBilet.pl. Bilety jednodniowe będą dostępne w cenie 289 zł, a karnety dwudniowe - w cenie 489 zł. Cena nie obejmuje opłaty serwisowej eBilet.

## Biblioteka Kraków szuka wśród uczniów podstawówek jurorów literackiego konkursu

Anna Piątkowska  
Kraków

**Biblioteka Kraków zaprasza miłośników książek i wyobraźni, do udziału w przygodzie. Siedmiu uczniów podstawówek zostanie jurorami konkursu literackiego Nagrody Żółtej Ciżemki.**

„Zachęcamy ich do zostania prawdziwym jurorem decydującym o tym, która książka nominowana w jubileuszowej X edycji ogólnopolskiego konkursu literackiego Nagroda Żółtej Ciżemki na najlepszą książkę dla dzieci i młodzieży, zasługuje na zwycięstwo” - wyjaśnia Biblioteka Kraków.

Kandydaci na jurorów muszą jednak spełniać pewne kryteria, aby ubiegać się o tę zaszczytną funkcję. Osoby, które chciałyby się podjąć zadania muszą być



Uczniowie krakowskich podstawówek poszukiwani

czytelnikami Biblioteki Kraków, uczniami klas od V do VII szkoły podstawowej. Jak zapowiada Biblioteka Kraków kandydatów czeka też pisemny test z wiedzy o Antoninie Domańskiej, patronce Nagrody oraz ze znajomości siedmiu książek na-

grodzonych Nagrodą Żółtej Ciżemki w edycjach od V do IX: „O kruk, który chciał zostać papugą” Katarzyny Kozłowskiej i Agnieszki Żelewskiej, „Stan splątania” Roksanę Jędrzejewskiej-Wróbel, „Van Dog” Gosi Herby i Mikołaja Pasińskiego, „Marzenia: fakty, mity, głupoty” Macieja Szymanowicza, „Hip, hip, kura!” Justyny Bednarek i Niki Jaworowskiej-Duchlińskiej, „Dziewięć czerwonych icksów” Pawła Beresewicza i „Jak nazwać pieska? Aleksander Czudzak.

Chętni mogą się zgłaszać do 20 lutego. Szczegóły na stronie internetowej [www.biblioteka.krakow.pl](http://www.biblioteka.krakow.pl) Test wiedzy zaplanowano na 14 marca jednocześnie dla wszystkich uczestników.

Najlepsza siódemka zostanie powołana do Juniorskiego Jury X edycji Nagrody Żółtej Ciżemki.

Udział w pracach jury, to szansa na odkrywanie fascynujących opowieści, ich ocenianie jako profesjonalny juror, poznanie procesu wyboru laureata w konkursie literackim, a przede wszystkim świetna zabawa.

Nagroda Żółtej Ciżemki za najlepszą książkę dla dzieci i młodzieży została powołana przez Bibliotekę Kraków w 2017 roku, w setną rocznicę śmierci Antoniny Domańskiej, autorki opowiadań i powieści m.in. Historii Żółtej Ciżemki, na której wychowały się pokolenia Polaków. W ten sposób nawiązano do najlepszych polskich tradycji literatury dla dzieci.

Celem Nagrody jest uhonorowanie najpiękniejszych i najbardziej wartościowych polskich wydawnictw adresowanych do młodszych czytelników. To wyróżnienie rodzimych autorów, ilustratorów i grafików.

# POLSKA i ŚWIAT

## KRÓTKO

### SĄD

## Areszt dla pracownika MON

„Sąd zdecydował o areszcie na trzy miesiące dla pracownika MON podejrzanego o współpracę z obcymi służbami” – przekazał w czwartek na platformie X minister, koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

Do zatrzymania pracownika Ministerstwa Obrony Narodowej doszło we wtorek rano w siedzibie resortu. Zatrzymanie dokonała Służba Kontrwywiadu Wojskowego w koordynacji z departamentem ds. wojskowych Prokuratury Krajowej oraz Żandarmerią Wojskową.

Wśród zatrzymanemu ogłoszono zarzut szpiegostwa, określony w art. 130 par. 2 Kodeksu karnego. Dotyczy on działania na rzecz obcego wywiadu lub udzielania mu wiadomości, której przekazanie może wyrządzić szkodę RP. Czyn ten podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8 albo karze dożywotniego pozbawienia wolności. Prokuratura Okręgowa w Warszawie przekazała, że dalsze czynności w sprawie podejrzanego prowadzi będzie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

### POLICJA

## Oszukiwali w internecie. Wpadli

– Policjanci z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali 12 osób podejrzanych o oszustwa na popularnej platformie sprzedażowej. Oszukanych zostało ponad tysiąc osób, a ich straty to około 3 mln zł – poinformował w czwartek rzecznik prasowy CBZC kom. Marcin Zagórski.

Na jednym z popularnych portali aukcyjnych sprawcy

zakładali fałszywe sklepy internetowe, w ofercie których był m.in. sprzęt komputerowy.

Podejrzani usłyszeli łącznie 26 zarzutów karnych udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, oszustw oraz prania pieniędzy. Jednemu z zatrzymanych prokurator przedstawił zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą.

### GRYPA ATAKUJE

Wskaźnik zachorowań na grypę (od 26 stycznia do 1 lutego) wyniósł 397,2 przypadków na 100 tys. osób. W sezonie grypowym w 2025 r. wskaźnik zachorowalności w najwyższym punkcie osiągnął 365,5 przypadków na 100 tys. osób. Liczba osób chorujących na grypę rośnie gwałtownie od początku stycznia. Wtedy odnotowano 70 przypadków zachorowań na 100 tysięcy osób, a pod koniec stycznia już 270 przypadków.

”

*Ewentualne przystąpienie Polski do Rady Pokoju to kwestia, która w Polsce jest uregulowana konstytucją i ustawami*

Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych

# Premier Tusk i minister Domański z wizytą w Kijowie

Katarzyna Kapusta-Gruchlik  
Warszawa/Kijów

**Donald Tusk składa wizytę w Kijowie wraz z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim, który przygotowuje międzynarodową konferencję poświęconą odbudowie Ukrainy. Wczoraj premier spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.**

W czwartek, 5 lutego premier Donald Tusk udał się z wizytą do Kijowa. Wizyta rozpoczęła się od spotkania z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Premier Tusk wspólnie z prezydentem Ukrainy złożyli najpierw wieńce pod ścianą upamiętniającą obrońców Ukrainy.

### Wizyta prawdziwego przyjaciela

Szef ukraińskiego MSZ, Andrij Sybiha, napisał na platformie X: „Witamy w Kijowie Donalda Tuska. To ważna wizyta prawdziwego przyjaciela”.

„Polska jest liderem wsparcia Ukrainy, w tym w zakresie pomocy energetycznej. Doceniamy taką solidarność oraz nasze partnerstwo strategiczne” – czytamy dalej.

Andrij Sybiha dodał również, że z niecierpliwością oczekują na owocną wizytę i merytoryczne rozmowy z prezydentem Zełenskim.

Jeszcze przed wyjazdem do Kijowa, kilka dni wcześniej



Premier RP Donald Tusk oraz prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w drodze pod Ścianę Pamięci Poległych za Ukrainę w Kijowie

premier wyraził nadzieję, że po zakończeniu wojny, a przynajmniej po zawieszeniu ognia, będzie można przystąpić do odbudowy Ukrainy.

„To także oznacza wielkie inwestycje, wielkie pieniądze, wielkie przedsięwzięcia. Polska chce w nich uczestniczyć” – mówił we wtorek przed wizytą Donald Tusk.

### Pod rosyjskim ostrzałem

Wizyta premiera Tuska ma też związek z trwającym ostrzałem ukraińskiej infrastruktury energetycznej.

Ukraina od kilku tygodni zmaga się z konsekwencjami ro-

syjskich ataków m.in. na obiekty energetyczne, które od miesięcy pozostają głównym celem, i dostawy prądu w kraju są mocno ograniczone. Po rosyjskich atakach na infrastrukturę energetyczną sama stolica kraju doświadcza długich przerw w dostawach ciepła, a mieszkańcy Kijowa funkcjonują na co dzień w ekstremalnych warunkach.

W ostatnim czasie do Kijowa z Polski dotarło wsparcie w postaci generatorów prądu, pochodzących z zasobów państwa, jak i ze społecznych zbiorów.

Pod koniec stycznia w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich Abu Zabi rozpoczęły się trójstronne negocjacje pomiędzy

przedstawicielami USA, Rosji i Ukrainy, dotyczące zakończenia wojny. Prezydent Zełenski określił je jako „konstruktywne”.

### Przed Konferencją Odbudowy Ukrainy

Premierowi podczas wizyty towarzyszy minister finansów i gospodarki Andrzej Domański, który przygotowuje światową konferencję poświęconą odbudowie Ukrainy. Konferencja ma się odbyć w czerwcu w Gdańsku.

PAP zwróciła się do resortu finansów z pytaniem o cele wizyty Domańskiego w stolicy Ukrainy. W przesłanej odpowiedzi nadzorowane przez Domańskiego Ministerstwo Rozwoju i Technologii podkreśliło, że jej celem jest wsparcie Ukrainy w procesie zabezpieczenia sprawiedliwego pokoju i przygotowanie procesu odbudowy. „Odbudowy, która wykracza poza rekonstrukcję infrastruktury, a obejmuje wzmocnienie polsko-ukraińskiego partnerstwa gospodarczego, transformację ekonomiczną tego kraju i wsparcie na europejskiej ścieżce rozwoju” – czytamy.

„Celem wizyty ministra Domańskiego jest także omówienie szans i wyzwań związanych ze współpracą gospodarczą, tak, by polsko-ukraińskie partnerstwo rozwijało się w duchu maksymalnych korzyści dla obu stron, w szczególności zaś – dla polskich przedsiębiorców i pracowników” – zaznaczono. PAP

REKLAMA

0011466434

**OGLĄDAJ**

# TVP info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ

[WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK](http://WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK)

**ORGANIZATORZY AKCJI**

## Drugi dzień trójstronnych rozmów. Uzgodniono wymianę 314 jeńców

Oprac. Anna Nagel  
Abu Zabi

**Specjalny przedstawiciel prezydenta USA Steve Witkoff poinformował wczoraj na portalu X, że planowana jest wymiana jeńców między Ukrainą i Rosją, która ma objąć 314 osób. Jak dodał, dalsze postępy spodziewane są w najbliższych tygodniach.**

„Rozmowy będą kontynuowane, dodatkowe postępy są oczekiwane w nadchodzących tygodniach” – napisał Witkoff, komentując trójstronnych rozmów delegacji USA, Ukrainy i Rosji w Abu Zabi w środę i czwartek. Podkreślił, że dotychczasowe postępy są efektem tych rozmów, które określił jako „szczegółowe i produktywne”.

Wymiana jeńców ma nastąpić w formule 157 za 157. Jak poinformował Witkoff, to pierwsza od pięciu miesięcy wymiana, jaką udało się zorganizować.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski po środowych

rozmowach delegacji jego państwa z USA i Rosją w Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich zapowiedział pierwszą w tym roku wymianę jeńców wojennych z Rosją.

„Rozmowy mają być kontynuowane w czwartek” – napisał w środę Zełenski w komunikatorze Telegram.

Rozmowy w Abu Zabi odbywające się w dniach 4-5 lutego są kontynuacją pierwszego trójstronnego spotkania delegacji USA, Ukrainy i Rosji, które odbyło się 23-24 stycznia.

PAP



Trójstronne rozmowy nt. pokoju w Ukrainie odbywały się 4 i 5 lutego w emirackim Abu Zabi

# Koniec układu Rosja-USA o redukcji zbrojeń nuklearnych

Kazimierz Sikorski  
USA/Rosja

**W czwartek wygaśł zawarty na 15 lat układ pomiędzy USA i Rosją, dotyczący redukcji broni atomowej. Dotąd nie pojawiły się informacje o wznowieniu rozmów na temat kontynuacji porozumienia.**

Nowy Traktat o Redukcji Zbrojeń Strategicznych (Nowy START) wygaśł o północy w czwartek 5 lutego. Traktat nie przewidywał możliwości dalszego, automatycznego przedłużenia, ponieważ w 2021 r. wykorzystano już jednorazową opcję prolongaty o pięć lat.

Po wygaśnięciu traktatu dwa kraje posiadające największe arsenały nuklearne po raz pierwszy od 1972 roku staną w obliczu ery bez formalnych ograniczeń dotyczących sił nuklearnych.

Unia Zaniepokojonych Naukowców (UCS) opublikowała analizę problemu. Jennifer Knox, analityczka ds. badań i polityki w programie Global Security w UCS, napisała: „Wygaśnięcie



FOT. TWITTER

**Nowy START zawiera ogólne postanowienia ograniczające liczbę rozmieszczonych głowic jądrowych do 1550, a liczbę systemów ich rozmieszczenia do 800**

Nowego START-u byłoby destabilizujące i potencjalnie bardzo kosztowne zarówno pod względem ekonomicznym, jak i bezpieczeństwa. Jeśli USA i Rosja rozszerzą swoje arsenały, Chiny i inne kraje mogą poczuć się zmuszone do przyłączenia się do wyścigu zbrojeń”.

USA i Rosja dysponują już wystarczającą ilością broni jądrowej, by zniszczyć świat w ciągu godziny. Dopuszczenie do wyga-

śnięcia Nowego START-u zniwelowałoby dekady ciężko wywalczonego postępu i zmniejszyłoby bezpieczeństwo świata.

Putin zaoferował przestrzeganie postanowień Nowego START-u przez kolejny rok, jeśli USA zrobią to samo. Trump stwierdził, że oferta brzmiała „jak dobry pomysł”, ale nie podjęto dalszych działań.

Dr Gretchen Goldman, dyrektor UCS: „Druga administracja

Trumpa cofnęła postępy na tak wielu frontach, od klimatu i czystej energii po demokrację i prawa człowieka, narażając nasze wspólne bezpieczeństwo na coraz większe ryzyko”.

Nowy START zawiera ogólne postanowienia ograniczające liczbę rozmieszczonych głowic jądrowych do 1550, a liczbę systemów ich rozmieszczenia do 800. Zapasy nierozmieszczonych międzykontynentalnych i podwodnych pocisków balistycznych nie są ograniczone.

Według danych Federacji Amerykańskich Naukowców, Rosja posiada 5459 głowic jądrowych, a USA 5177. Liczba ta stanowi 90% broni jądrowej na świecie.

W poście na X, Dmitrij Miedwiediew, wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, ostrzegł: „To już koniec. Po raz pierwszy od 1972 roku Rosja (były ZSRR) i Stany Zjednoczone nie zawarły traktatu ograniczającego strategiczne siły jądrowe. SALT 1, SALT 2, START II, SORT, Nowy START – wszystko to już przeszłość”.

REKLAMA

0011470392



**SOLANKI**

Uzdrowisko Inowrocław

## Czas na zdrowie



**Zakwaterowanie**



**3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego**



**Konsultacja lekarska**



**4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)**



**90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**



**Voucher do Integracja Cafe**



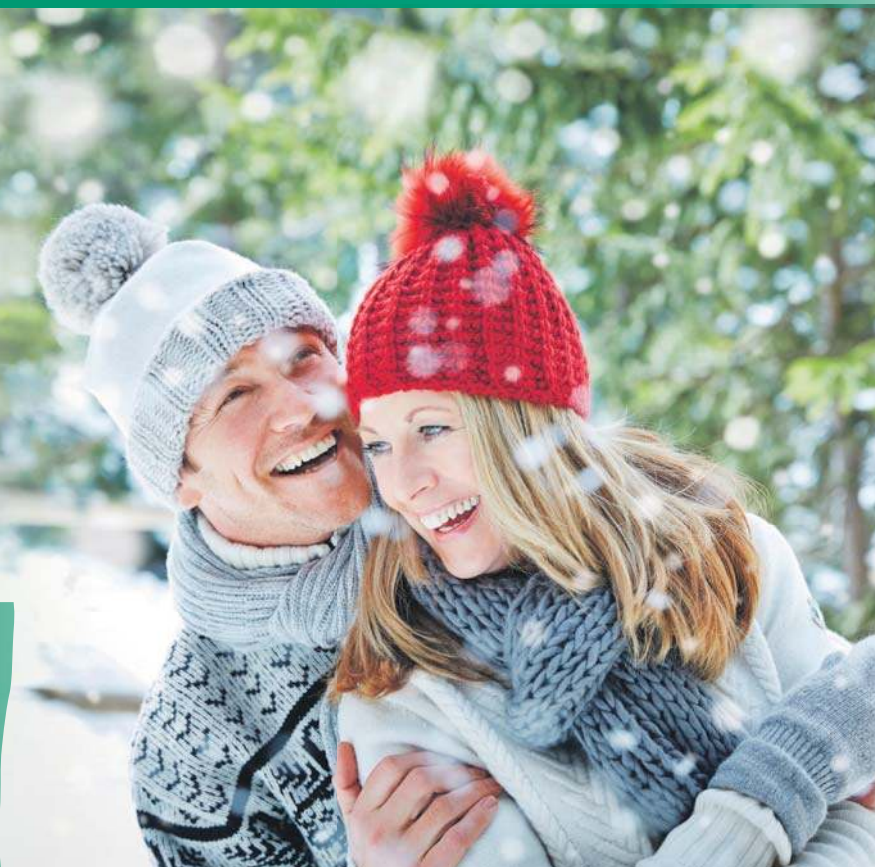
**52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320**



**medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl**



**www.solanki.pl**



# Plan rozmów USA-Iran się załamuje. Brak porozumienia w podstawowych kwestiach

Kazimierz Sikorski  
USA/Iran

**USA nie zgodziły się na przeniesienie planowanych na piątek rozmów z Iranem do Omanu. Może to oznaczać załamanie się negocjacji. Strony nie zgadzają się też co do zakresu rokowań.**

Patowa sytuacja może zablokować próbę rozwiązania napięć między USA a Iranem metodami dyplomatycznymi i skłonić prezydenta USA Donalda Trumpa do podjęcia działań militarnych - skomentował reporter Axiosa, Barak Ravid.

Początkowo informowano, że wysocy przedstawiciele obu państw spotkają się w piątek w Stambule w Turcji. Axios przekazał później, że Iran chciał przenieść negocjacje do Omanu. Ame-



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

**Iran jest gotowy do rozmów tylko na tematy nuklearne**

rykańscy urzędnicy rozważali tę prośbę, ale w środę ją odrzucili - podał portal, powołując się na dwa źródła w Waszyngtonie.

Według informatorów Axiosa USA są nadal otwarte na spotkanie, ale musi się ono odbyć „w pierwotnym formacie”.

Sekretarz stanu Marco Rubio powiedział w środę, że wysłannik

USA Steve Witkoff jest gotowy do negocjacji, ale ich miejsce jest ustalane. Pertraktacje z Iranem muszą obejmować nie tylko sprawy nuklearne, ale też irański program raketowy, wsparcie tego państwa dla grup zbrojnych na Bliskim Wschodzie oraz to, jak Teheran traktuje własnych obywateli - podkreślił Rubio.

Iran jest gotowy do rozmów tylko na tematy nuklearne, a naciski USA na rozszerzenie zakresu rokowań zagrażają całym negocjacom - odpowiedział anonimowy wysoki urzędnik rządu w Teheranie w wypowiedzi dla agencji Reutersa.

Według mediów Trump oczekuje od Iranu całkowitego zaprzestania wzbogacania uranu, ograniczenia programu rozwoju rakiet balistycznych i zakończenia wspierania grup takich jak palestyński Hamas i li-

bański Hezbollah. Iran sygnalizował, że odrzuca te żądania.

Iran chciał przenieść rozmowy do Omanu nie tylko po to, by ograniczyć ich zakres, ale również zmienić ich format na spotkanie dwustronne. Wcześniej informowano, że w Stambule mieli się pojawić przedstawiciele innych państw regionu.

Trump w styczniu wielokrotnie groził Iranowi interwencją, w tym atakiem militarnym. Amerykański przywódca początkowo zapowiadał, że ewentualna operacja będzie reakcją na krwawe stłumienie protestów społecznych przez irański reżim. W ostatnich dniach w swoich wypowiedziach skupił się na irańskim programie nuklearnym.

USA w ostatnich tygodniach wzmocniły swoją obecność militarną na Bliskim Wschodzie. PAP

# Rosyjscy żołnierze narzekają na brak żywności

Marcin Koziestański  
Rosja

**Nie wiadomo, z kim kontaktował się rosyjski żołnierz, którego rozmowę przechwyciły ukraińskie służby. Z nagrania wynika jednak, że wojskowy skarży się na niedożywienie, wyczerpanie i utratę wagi.**

Rosjanin skarżył się na znaczną utratę wagi i wyczerpanie, stwierdzając, że z powodu niedożywienia mundur „wisi na nim jak na wieszaku”.

Żołnierz twierdził, że dostawy żywności do jego jednostki praktycznie ustały, przez co on i jego koledzy muszą polegać na ograniczonych zapasach. „Przechwyconą rozmowę odzwierciedla rosnący trend opisywany przez ukraiński wywiad: rosyjskie siły frontowe pozostają bez podsta-

wowego wsparcia logistycznego” - podaje serwis united24media.

Wojskowy zaznaczył, że jego stan fizyczny pogorszył się do tego stopnia, że można go rozpoznać jedynie po brodzie. Ukraińscy urzędnicy wskazują, że podobne doniesienia stają się coraz częstsze, co sugeruje ogólny spadek morale i zdrowia w rosyjskiej armii.

„Te skargi wskazują na systemowe problemy logistyczne armii rosyjskiej i pokazują niezdolność dowódców do zapewnienia nawet najbardziej podstawowego zaopatrzenia wojskom na linii frontu” - poinformował ukraiński wywiad wojskowy.

Równocześnie Ukraińcy przypomnieli o programie „Chcę żyć”, oferującym rosyjskim żołnierzom możliwość bezpiecznego poddania się przez specjalnego bota w aplikacji Telegram.

REKLAMA 0011431775

**INFORMATOR MEDYCZNY**

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

**COR-MED**  
www.cor-med.com

**CENTRUM CHOROÓB SERCA**

PEŁNA DIAGNOSTYKA  
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,  
PROFESORÓW I DOCENTÓW

♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)  
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118  
Rejestracja tel. (12.00 – 17.00)  
012 636 44 22

REKLAMA 0011474672

**WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ODDANIA W DZIERŻAWĘ, ZAMIANĘ LUB SPRZEDAŻ**

**Wójt Gminy Radziemice**

podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, zamianę lub sprzedaż stanowiących własność Gminy Radziemice.

REKLAMA 0011474661

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA**

**BURMISTRZA MIASTA I GMINY WIELICZKA**

**o przetargach ustnych nieograniczonych na najem na okres do 3 lat niżej określonych lokali stanowiących własność Gminy Wieliczka**

1. Lokal użytkowy ul. Dembowskiego 2a o pow. uż. 22,50 m², na działce nr 378/5 obręb 1 w Wieliczce (III przetarg). Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i wentylację grawitacyjną.

2. Lokal użytkowy – garaż nr 2 os. Szymanowskiego 16 o pow. uż. 17 m², na działce nr 1921/2 w Wieliczce (II przetarg.) Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną (istnieje możliwość zawarcia umowy kompleksowej we własnym zakresie i na własny koszt).

Kwota wyjściowa czynszu:

1. Lokal ul. Dembowskiego 2a – 1 170 zł mies. + 23% VAT, czynsz płatny do 10-go dnia każdego miesiąca z góry.

2. Garaż nr 2 os. Szymanowskiego 16 – 300 zł mies. + 23% VAT, czynsz płatny do 10-go dnia każdego miesiąca z góry.

Przetarg odbędzie się w dniu 16.03.2026 r. w Urzędzie Miasta i Gminy w Wieliczce, ul. Powstania Warszawskiego 1, Sala Magistrat:

1. lokal ul. Dembowskiego 2a o godz. 9.30,

2. garaż nr 2 os. Szymanowskiego 16 o godz. 10.00.

Ustala się wadium w wysokości:

1. za lokal ul. Dembowskiego 2a – 230 zł,

2. garaż nr 2 os. Szymanowskiego 16 – 50 zł.

Wadium należy wpłacić do dnia 9.03.2026 r. na konto Zarządu Budynków Komunalnych w MBS nr konta: 50 8619-0006-0010-0200-8471-0003 (decyduje data uznania na rachunku ZBK).

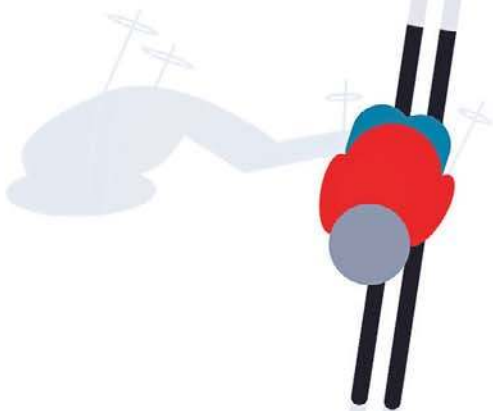
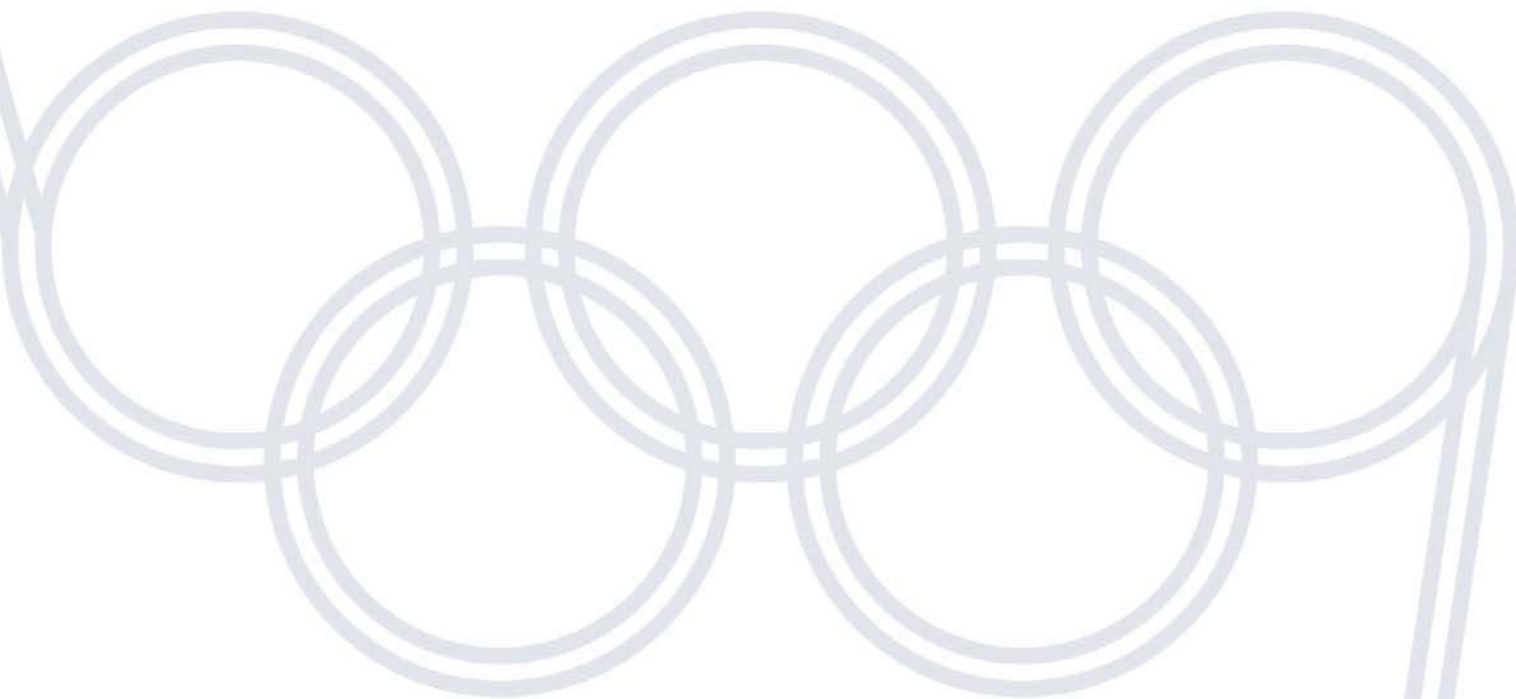
Szczegółowych informacji na temat procedury przetargowej udziela Zarząd Budynków Komunalnych w Wieliczce, ul. Słowackiego 51, tel. 12/352-34-26 (27) wew. 502, 605-344-830.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń ZBK w Wieliczce oraz UMiG w Wieliczce.

Ponadto zostało opublikowane na stronie internetowej UMiG [www.wieliczka.eu](http://www.wieliczka.eu), na stronie internetowej ZBK [www.zbk.wieliczka.eu](http://www.zbk.wieliczka.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej ZBK.

| Lp. | Adres nieruchomości                     | Numer działki, obręb                                               | NIERUCHOMOŚĆ UŻYTKOWA                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                 |
|-----|-----------------------------------------|--------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------|
|     |                                         |                                                                    | Księga wieczysta                                                                              | Opis                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | Przeznaczenie                                   |
| 1.  | Łętkowice 32-107 Radziemice             | Działka nr 376/1 Obręb 0007 Łętkowice Symbol B                     | KR1H/00033708/0 własność Gminy Radziemice                                                     | Nieruchomość użytkowa na której znajduje się budynek wolnostojący pawilon (78,00 m²) wyposażony w instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną. Grunt stanowiący dojazd, plac manewrowy – 850,00 m²                                                                                                                        | Prowadzenie działalności handlowo-usługowej.    |
| 2.  | Łętkowice-Kolonia 88 32-107 Radziemice  | Działka nr 132/2 Obręb 0008 Łętkowice-Kolonia Symbol B             | KR1H/00015157/0 własność Gminy Radziemice                                                     | Nieruchomość użytkowa na której znajdują się: 2 hale przemysłowe (każda po 350 m²) oraz kontener biurowo-socjalny (pow. 78 m²), 2 magazyny o powierzchni 261,00 m² i 153,00 m², nieruchomość wyposażona w instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną. Grunt stanowiący dojazd, plac manewrowy – 1536,00 m²               | Prowadzenie działalności przemysłowo-usługowej  |
| 3.  | Łętkowice-Kolonia 88A 32-107 Radziemice | Działki nr 129, 131, Obręb 0008 Łętkowice-Kolonia Symbol N, B-RiVa | KR1H/00012829/1 dla działki 129<br>KR1H/000354141/4 dla działki 131 własność Gminy Radziemice | Nieruchomość użytkowa, na której znajdują się: pomieszczenie na działalność użytkową (biuro) – 100,00 m², lokal socjalny i waga – 40,00 m², 2 hale magazynowe o łącznej powierzchni 240 m². Grunt stanowiący dojazd, plac manewrowy – 2 356, 00 m² Nieruchomość wyposażona w instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną. | Prowadzenie działalności przemysłowo-usługowej  |
| 4.  | Dodów 32-107 Radziemice                 | Działki nr 74/9 i 74/11, Obręb 0002 Dodów Symbol RIII b            | KR1H/00033371/8 własność Gminy Radziemice                                                     | Działki rolne o łącznej powierzchni 1331,00 m² położone w miejscowości Dodów,                                                                                                                                                                                                                                             | Prowadzenie działalności rolniczej              |
| 5.  | Przemęczanki 32-107 Radziemice          | Działka nr 252/1 Obręb 0010 Przemęczanki Symbol ŁIII               | KR1H/00024497/1 własność Gminy Radziemice                                                     | Łąka o powierzchni 2680,00 m²                                                                                                                                                                                                                                                                                             | Działka przeznaczona do zbycia w formie zamiany |

*Zimowa olimpiada w Dolomitach*  
*Str. 14-19*



PULS  
#202



## FOTOkomentarz tygodnia



FOT. PAP/ADAM WARCZAWA

**POCZĄTEK LUTEGO, POLSKA, Zima nie odpuszcza. Bardzo niskie temperatury sprawiły, że na Bałtyku pojawiły się tzw. torosy. Te lodowe góry powstają, kiedy pokrywająca morze krawczyzna pękać, a podmuchy silnego wiatru pchają ją na ląd. Zjawisko piękne, choć niebezpieczne. Równie groźne są zmienne warunki pogodowe, gdy mróz zaczyna odpuszczać i pojawia się wilgoć. Gdy gołoledź ogarnia kolejne regiony Polski, przybywa stłuczek i złamanych kończyn. Żadne prognozy nie pokazują, by zima skończyła się w najbliższych tygodniach. Ale do wiosny i tak coraz bliżej!**



FOT. PRZEMISŁAW ŚWIDERSKI

**2 LUTEGO, GDAŃSK Mieszkańcy Trójmiasta odkryli dla siebie nowe miejsce do spacerów – zamrożoną Motławę. To dzieli – część osób spacerowała, inni pukali się w głowę, wskazując niebezpieczeństwo**



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

**5 LUTEGO, KIJÓW Premier Donald Tusk spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Popierwsze, by wyrazić solidarność dla zamrożonego Kijowa, a także porozmawiać o przyszłości – Polska organizuje światową konferencję poświęconą odbudowie Ukrainy po wojnie**



FOT. PAP/PEPA

**1 LUTEGO, PRAGA, CZECHY Polityczna zadyma u naszych sąsiadów. Około 90 tys. wyszło na ulice stolicy, by poprzeć prezydenta Petra Pavla w walce z premierem Andrejem Babišem**

## DZIENNIK OPINII

Liliana Sonik

TRWAŁA SROGA ZIMA.  
DLACZEGO WIĘC GALICJANIE  
SZLI DO POWSTANIA?

Pzrekonania mają długi żywot: lata mijają, wszystko się zmieniało, a zaszczipione 70 lat temu opinie trwają w głowach. W PRL były szeroko lansowane, ponieważ wspomagały z flanki panującą ideologię. Dziś straciły rację bytu, tym bardziej że przeczą im fakty, o czym nikt nie wzbrania specjalistom pisać. Jednak niepromowane ustalenia naukowe słabo przenikają do opinii publicznej.

Tak jest m.in. w kwestii powstania styczniowego. To typowa mechanika. Komunistyczne władze nie zostawiły mitu powstania w spokoju, bo zbyt wiele narzucało się analogii między zwasalizowanym przez Rosję Królestwem Polskim a PRL. Na co kładziono nacisk? Na tezę, że powstania były z natury szkodliwe, ponieważ powodowały śmierć i cierpienie. Z tym że powstania niosły morze cierpienia, nie ma co polemizować. Trzeba jednak pamiętać, że nie brały się znikąd. Gdy car przysłał z głębi Imperium do Warszawy oddziały wojska i gdy zapadła decyzja o brance, czyli wcieleniu kilkunastu tysięcy młodych Polaków do rosyjskiego wojska, powstanie było nieuniknione. Wybór mieli niewielki: czy umierać w rosyjskich mundurach, czyli za cara, czy ryzykować życie za wolność Polski.

Drugą tezę czasów PRL był obraz powstania jako szlacheckiej zawieruchy niemającej wsparcia wśród innych warstw społecznych.

Kwestie te podejmuje Magdalena Micińska w liczącej 1000 stron pracy „Galicjanie – zesłańcy po powstaniu styczniowym. Zesłanie w głąb Cesarstwa Rosyjskiego, działalność księdza Ludwika Ruczki, powroty (2004)”. Choć powstanie objęło głównie zabór rosyjski, to mieszkańcy Galicji też brali w nim udział. „Spośród Galicjan, co do których dysponujemy stosowną wiedzą, przeszło połowa jest pochodzenia mieszczańskiego” – pisze Micińska. „Pośród dwu tysięcy galicyjskich zesłańców przeszło 16 % stanowią rzemieślnicy, czeladnicy i uczniowie rozmaitych rzemiosł; zbiorowość tę można uzupełnić o robotników fabrycznych, kolejowych i górników, oraz kupców, subiektów, kelnerów. Razem wzięwszy stanowią największą grupę zawodową. Drugie miejsce zajmują uczniowie szkół średnich, studenci oraz przedstawiciele różnych zawodów inteligenckich”. Do tego trzeba doli-

czyć wojskowych, a także chłopów, choć tych było najmniej. Są wśród powstańców właściciele i dzierżawcy ziemi, leśnicy, służący i stangreci. Wyliczenia Micińskiej dotyczą tych Galicjan, których Rosjanie pojmali i zesłali na Sybir. Można jednak cyfry te ekstrapolować także tych, co zginęli lub uniknęli zsyłki.

Dlaczego ochotnicy z Galicji szli do powstania, narażając się na śmierć, zesłanie oraz represje rosyjskie i austriackie? W pamiętnikach mówią o odpowiedzialności, patriotyzmie i przekonaniu, że każde pokolenie ma obowiązek starania o odbudowę niepodległej ojczyzny. To musiało być mocno ugruntowane, skoro Ignacy Krajewski zeznał w śledztwie, że przystąpił do walki, „aby nie być przedmiotem żartów i drwin otoczenia”.

A niektórzy chłopci uważali udział w powstaniu za misję przekraczającą powinność patriotyczną. Np. Jan Ciszek z Czarnego Dunajca mówił, że musi odkupić rodzinną winę rozlewu krwi podczas rabacji 1846 roku.

W rocznicę wybuchu powstania styczniowego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, jak co roku, miało miejsce upamiętnienie wydarzenia, które naznaczyło Polskę. Wspominano też Ignacego Gątkowskiego, Krakowianina, który przystąpił do powstania, mając 20 lat.

Walczył w bitwie pod Chrobrzem, gdzie pod dowództwem Langiewicza 3 tysiące powstańców pokonało tyle samo regularnego wojska – uzbrojonych w armaty Moskali. Potem bił się pod Grochowiskami i Igołomią, gdzie ranny dostał się do niewoli. Został zesłany na Syberię, do wsi Czumiwonka w okręgu tobołskim. Gdy po latach katoggi wrócił do Krakowa, poślubił swoją ciotecznią prababcię Józefę Łukasiewiczównę. Nazwali się Wujaszkiem, choć przecież wujaszkiem był dla swojej babci, a zmarł, gdy babcia była małą dziewczynką. Jednak pamięć o powstańcu trwała w rodzinie.

Mimo przenikliwego zimna w skromnej rocznicowej uroczystości wzięło udział wiele ważnych osób, a także studenci i uczniowie krakowskich szkół i liceów, a wśród nich delegacja „mojego” liceum – Nowodworka.

A najmłodszą uczestniczką była licząca 6 miesięcy Krysia, prapraprawnuczka Ignacego, która mimo śpiewów i werbli, zachowała pełen spokój.

Alicja Polewska

## NI MA GAZIU, BĘDZIE BUBA



**M**ieszkaliśmy w kamienicy. Mieszkanie było na parterze, z pokojami w amfiladzie i nieogrzewaną służbówką, obok kuchni była spiżarnia, a pod oknem zamiast lodówki - tzw. zimna szafka. I piec z fajerkami.

W każdym pokoju był piękny kaflowy piec. Najładniejszy, z ciemnozielonych rzeźbionych kafli, był w środkowym. Cudo po prostu.

Co rano Ojciec albo Babcia zaczynali dzień od rozpalenia w piecach. Zgnieciona gazeta, kilka szczapek dobrze wysuszonego drewna i szufelka węgla. Zafascynowana kucałam przed żeliwnymi drzwiczkami, za którymi rozpoczynał się taniec płomieni. Na początku powoli, cichutko, by, kiedy zajęły się czarne bryłki - huczeć od dobrego cugu w komini.

Palenie w kaflowym piecu to wcale nie taka prosta sprawa: trzeba wyczuć, kiedy dorzucić węgla i kiedy zamknąć ozdobne górne drzwiczki, dokręcając śrubę, by przylegały do ramy, a kiedy zakończyć „procedurę” zamknięciem dolnych drzwiczek. Rozgrzane powietrze rozchodzi się wtedy kanałami po całym wnętrzu pieca, a od kafli bucha przyjemne ciepło, które ogrzewa pokój. Jeśli zdun dobrze piec zbudował z cegieł i gliny szamotowej, to trzyma on ciepło nawet do następnego rana; przy takich mrozach jak tegoroczne - zwykle trzeba wieczorem dorzucić węgla.

Zdarzało się jednak, że rozpalanie w naszych piecach nie szło tak gładko. Wtedy biegłam do Ojca czy Babci i rozkładając rączki informowałam z pełną powagą: „Ni ma gaziu, będzie buba”.

Skąd mi do głowy przyszedł ten gaz? Nikt już nie pamięta, ale moje „ni ma gaziu” przeszło do rodzinnej legendy.

Później mieszkaliśmy w bloku, cudzie z czasów środkowego Gierka. Piece zastąpiły oczywiście kaloryfery, ale kiedy władza ogłaszała 20. stopień zasilania - z rozręznieniem wspominaliśmy nasze kaflowe staruszki. Na szczęście w kuchni stała kuchenka gazowa, do tego ten gaz był na tzw. ryczałt, więc niezależnie, ile go zużyliśmy - do gotowania czy ogrzewania mieszkania - płaciło się tyle samo. Kiedy jednak wszyscy w bloku zaczęli „grzać kuchnię”, spadało ciśnienie i... znów robiła się...buba.

A pamiętasz nasze piece? - wracało wtedy w rozmowach.

Po kilku latach znowu zamieszkałam w kamienicy. I znów miałam piece. Na początku bawiło nas palenie w nich, szybko jednak poszliśmy w nowoczesność i wykosztowaliśmy się na grzejniki elektryczne. Niby dawały ciepło przez całą dobę, ale jakoś tak... bez duszy.

Zima stosuje wobec nas prześladowanie termiczne - napisała koleżanka, witając czytelników na stronie internetowej w środę rano. Za oknem prószyl śnieg, termometr nie chciał pokazywać inaczej niż minus 9. Alerty IMGW ostrzegały przed nadchodzącą gołodzią.

Brrr!

Wrzucam kolejne polano do kominka.

Adam Bula

## KONTEKST JEST WSZYSTKIM, GŁUPCZE



**J**eśli napiszę: otoczenie prezydenta Nawrockiego to nieodpowiedzialna banda amatorów - to będzie tylko moja opinia. Gdy dodam opis zachowań urzędników, które taką ich ocenę tłumaczą, to nadal będzie subiektywna interpretacja wybranych faktów. Jeśli jednak osadzę je w szerokim kontekście, sami będziecie mogli zdecydować, czy mamy problem.

Radę Bezpieczeństwa Narodowego urzędujący prezydent zwołał dotąd raz, po nalocie rosyjskich dronów na Polskę. Prezydent Duda zwoływał ją w związku z wojną na Ukrainie. Od 2022 r. odbywała się ona także przed lub po każdym szczycie NATO. Więc chodzi raczej o poważne sprawy i sytuacje. Po to zresztą rada została ustanowiona w Konstytucji: jest organem doradczym Prezydenta RP w zakresie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa i jest zwoływana najczęściej w sytuacjach kryzysowych.

Teraz poszukajmy kontekstu stopień wyżej. Wojna w Ukrainie? - Putin właśnie dość pokazowo olał Trumpa i zamiast - na jego prośbę - przerwać naloty na tydzień największych mrozów, urządził większe nawet niż zwykle. Rozmowy pokojowe utknęły - Rosja chce minimum całego Donbasu i basta. Słowem - jest o czym pogadać i czym się martwić.

Ameryka - w ramach eksportu odrodzenia konserwatywnego wartości - uwikłała właśnie Europę w czytanie 3 milionów stron akt afery Epsteina, gdzie dużych nazwisk i wątków ze Starego Kontynentu jest aż nadto - na razie gotuje się w Wielkiej Brytanii (zły ambasador) i Norwegii (niefrasobliwa księżna). Warto pamiętać, że te 3 mln to tylko połowa akt tej gigantycznej, pedofilskiej sprawy, więc być może premier Tusk ma rację, powołując komisję do pilnowania i sprawdzania polskich w niej wątków.

Ledwie chwilę wcześniej, w Davos, Amerykanie przekonali wreszcie europejskie elity, że nie ma już dobrego wujka Sama i o swoje bezpieczeństwo musimy zadbać sami. Sporo, naprawdę sporo to zmienia w sytuacji Wschodniej Flanki NATO, czyli - nas.

Jakby tego było mało, na światowych rynkach finansowych nastąpiło trzęsienie ziemi i od tego

momentu napięcie stale wzrasta. Gigantyczny wzrost cen złota i reszty metali szlachetnych, a potem jeszcze gwałtowniejsza korekta ich wycen - to były zmiany o skali, której nigdy dotąd nie notowano. Biliony dolarów w ciągu godzin pojawiają się w różnych, nie zawsze oczywistych miejscach, by dzień później wyparować. Słowem - rynki finansowe zaczęły zachowywać się jak prezydent Trump na swoich konferencjach: to co wydawało się pewne wczoraj, jest negowane nazajutrz i nikt już nie udaje, że wie, o co właściwie chodzi. Ale wszystko prowadzi do jednego pytania: czy dolar utrzyma status światowej waluty rezerwowej - bo od tego zależy cała reszta.

Choć to tylko fragment większego pytania: czy USA chce i może dalej utrzymać status światowego hegemonu - jedyne mocarstwa. Opublikowana w grudniu Strategia Bezpieczeństwa Narodowego USA i - pod koniec stycznia - jej wojskowe rozwinięcie, to dwa najpilniej dziś studiowane dokumenty przez wszystkie rządy - przynajmniej w tych państwach, które nie są z kartonu, a jego elity nie zajmują się tylko politycznym PR-em.

O czym zatem prezydent Nawrocki chce rozmawiać 11 lutego na RBN?

O programie SAFE - przyklepanej już europejskiej pożyczce 44 mld euro - na polskie bezpieczeństwo. Jej warunki są znane od miesięcy, plan konkretnych wydatków łada moment będzie upubliczniony. I tak, nie będziemy tych pieniędzy wydawać na sprzęt amerykański - to postanowione.

O zaproszeniu do Rady Pokoju Donalda Trumpa - temat mega trudny, jak nie wydać miliarda dolarów, tak żeby nie obrazić jej szefa. Ale czy RBN to najlepsze miejsce, by taką - lub inną - strategię dyplomatyczną wypracować?

No i mają być omówione „okoliczności wschodnich kontaktów towarzysko-biznesowych Marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego”. Bo jedna pisowska gazeta ujawniła, że żona Czarzastego ma jakieś biznesy z Rosjanką, która ma biznesy z reżimem Putina (jakby byli tam jacyś inni biznesmeni).

Pamiętacie może, że co tydzień spotyka się rządowy komitet bezpieczeństwa, z udziałem przedstawicieli prezydenta, gdzie już mógł on zapytać szefów wszystkich służb: jest coś w temacie?

No tak, ale w pałacu prezydenckim ton nadaje grupa gówniarzy na poziomie powiatowych bonzów partyjnych, którzy ważne sprawy bezpieczeństwa Polski przedkładają nad bieżący, polityczny interesik. Ale tu już wróciliśmy do tylko mojej opinii...

Musimy poznać, jak głęboko afery Epsteina wkraczała w Polskę. Zespół do spraw polskich wątków tzw. afery Epsteina będzie na początku miał na celu działania analityczne, być może utworzony zostanie realny zespół śledczy

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI WALDEMAR ŻUREK, KTÓRY KIERUJE PRACAMI ZESPOŁU DS. POLSKICH WĄTKÓW AFERY EPSTEINA



# NIEDŹWIEDZKI: TUTAJ JUŻ CZUĆ ATMOSFERĘ IGRZYSK

Dziś ceremonia otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. O przygotowaniach do imprezy mówi Konrad Niedźwiedzki, brązowy medalista IO w Soczi i szef naszej misji

Zbigniew Czyż



**To będą wyjątkowe igrzyska, jeszcze nigdy w historii nie były tak rozbudowane, jeśli chodzi o odległości rozgrywania różnych zawodów.**

Rywalizacja sportowa będzie się toczyć w sześciu lokalizacjach, w których powstaną wioski olimpijskie: Mediolanie, Predazzo, Livigno, Bormio, Anterselvie i Cortinie. Ze względu na znaczne odległości między nimi – sięgające nawet 340 kilometrów – w każdej z wiosek obecny będzie przedstawiciel Polskiej Misji Olimpijskiej odpowiedzialny za bieżące sprawy organizacyjne i wsparcie zawodników. Wyjątkiem będą Bormio i Livigno, gdzie opiekę nad obiema wioskami sprawować będzie jedna osoba, co jest możliwe ze względu na niewielką odległość między tymi ośrodkami.

## Jak wyglądają wioski olimpijskie?

Są trzy główne wioski olimpijskie, w Mediolanie, Cortinie i Predazzo. Część z nich to nowo powstałe obiekty, jak na przykład w Mediolanie. Tu wioska usytuowana została w dzielnicy Porta Romana, gdzie jest 1700 miejsc dla sportowców. Po igrzyskach obiekt będzie pełnił funkcję akademika dla studentów. W Predazzo wioska olimpijska powstała w zmodernizowanej Szkole Alpejskiej włoskiej Gwardii Finansowej w Val di Fiemme w Trydencie. Przygotowano tam miejsca dla 430 osób.

## W Cortinie d'Ampezzo wioska zbudowana została w sugestywnej scenarii Dolomitów.

Powstały tam tymczasowe niewielkie domki, które zostały zbudowane w formie osiedla na potrzeby samych igrzysk. W pomocniczych strukturach w Bormio, Anterselvie i Livigno wioski zorganizowane będą w hotelach, które na co dzień przyjmują turystów.

## Nowością organizacyjną podczas zimowych igrzysk będzie mobilny Dom Polski, który – wzorem rozwiązania zastosowanego wcześniej w Paryżu – ma przemieszczać się pomiędzy wybranymi lokalizacjami olimpijskimi. Jaką będzie pełnić funkcję?

Specjalnie przygotowana ciężarówka z naczepą, pełniącą funkcję przestrzeni wspólnej ruszyła z Lublina. Ma pojawić się najpierw w Livigno, w dniach 10-12 lutego w Mediolanie,



**Konrad Niedźwiedzki: Byłem na dwóch próbach olimpijskich w Mediolanie, zostały rozegrane płynnie i myślę, nie ma powodów do niepokoju**

a od 14 lutego w Predazzo. Swoją trasę zakończy w Tomaszowie Lubelskim. Ma to być miejsce spotkań zawodników z kibicami, prezentacji polskiej kultury oraz degustacji polskich produktów, a także przestrzeń do bezpośrednich spotkań z medalistami. To jest świetna inicjatywa, kontynuowana po igrzyskach w Paryżu. Dom Polski ma nowoczesny, futurystyczny wygląd i jestem przekonany, że będzie świetną promocją Polski oraz lokalnej lubelskiej kuchni.

**Główna ceremonia otwarcia igrzysk odbędzie się jednocześnie w Mediolanie i Cortinie. Już wiadomo, kto**

## z Białą-Czerwonych będzie pełnił rolę chorążych.

Tak. W Mediolanie na głównej ceremonii pojawi się Natalia Czerwonka. Kamil Stoch swoją funkcję będzie pełnił podczas parady w Predazzo. Poza Mediolanem i Cortiną w niektórych wioskach organizowane będą właśnie uroczyste parady. Bormio połączone zostanie w tym względzie z Livigno.

**W sportach zimowych, Polska nie jest potęgą. Od 1924 roku, gdy organizowane są zimowe igrzyska, nasi reprezentanci wywalczyli zaledwie 23 medale, podczas gdy Norwegia, która jest liderem klasyfikacji wszech czasów -**

## 405. Na kogo polscy kibice mogą liczyć najbardziej?

Bardzo liczymy na snowboardzistkę Aleksandrę Król-Walas, łyżwiarzy szybkich, przedstawicieli short tracku, w którym nasi reprezentanci zdobyli w styczniu dwa medale podczas mistrzostw Europy, w tym srebrny w konkurencji mieszanej, która znajduje się w programie igrzysk. Uważam, że możliwe są też niespodzianki w skokach narciarskich. Kacper Tomasiak czy Kamil Stoch nie są bez szans. Kacper wspinał się rozwijać, a Kamil, dla którego to będą ostatnie w karierze igrzyska, to wielki mistrz, który wie jak wygrać w wielkich imprezach. Liczymy także na Marynę Gąsienicę-Daniel, widać, że jej forma idzie w górę.

**Wydaje się, że największe szanse na medale dla Polski będą w łyżwiarstwie szybkim. Damian Żurek, Kaja Ziomek-Nogal czy Władimir Semirunij to zawodnicy, którzy przez cały sezon potwierdzali wysoki poziom.**

## Łącznie nasza kadra w tym sezonie Pucharu Świata wywalczyła aż trzy-nastę medali.

Łyżwiarze szybcy prezentowali się bardzo dobrze na zawodach Pucharu Świata i w mistrzostwach Europy, więc na pewno przyjeżdżają na igrzyska z konkretnymi celami. Do wymienionych osób dodałbym jeszcze Marka Kanię. Medale są jak najbardziej w ich zasięgu, będą faworytami i nie ma sensu tego kryć. Szansy upatruję także w sztafecie.

## Władimir Semirunij pierwszy start w swojej koronnej konkurencji na 10 000 m, ma zaplanowany na 13 lutego. Wciąż jest pierwszym rezerwowym na 5000 m. Kiedy wyjaśni się, czy będzie mógł wystartować w rywalizacji na pięć kilometrów?

Sprawa jego ewentualnej rywalizacji na tym dystansie może rozstrzygnąć się dosłownie w ostatniej chwili, czyli do 7 lutego.

## Jak prezentuje się tor, na którym łyżwiarze szybcy będą walczyć o medale w Mediolanie?

Zdecydowanie lepiej niż podczas listopadowych zawodów Pucharu Świata juniorów. Łód na miejscowym torze nie jest wybitnie szybki, odnosi się wrażenie, jakby zawodnicy jechali po tarce. Organizatorzy dodali branding olimpijski i wykończyli powierzchnię betonu w hali. Fajnie to wygląda, naprawdę wrażenia są dobre.

## Przed igrzyskami sporo mówiło się o tym, że we Włoszech są problemy z przygotowaniem niektórych aren. Ostatecznie organizatorom z wszystkim udało się zdążyć?

Byłem na dwóch próbach olimpijskich w Mediolanie, zostały rozegrane płynnie i myślę, że w stosunku do tego, co widziałem kilka miesięcy wcześniej jest duża zmiana i nie ma powodów do niepokoju. Czuję, że igrzyska do Italii dotarły, na ulicach jest sporo banerów i symboli olimpijskich oraz wiele różnych informacji. W pozostałych miejscowościach w których odbędą się igrzyska, często organizowane są największe sportowe zimowe imprezy i z tego co wiem, tam też nie ma żadnych zagrożeń. Tor saneczkowy w Cortinie, o którym bardzo dużo się mówiło i niekoniecznie pozytywnie, też jest ukończony.

**W MEDIOLANIE NA GŁÓWNEJ CEREMONII POJAWI SIĘ NATALIA CZERWONKA. KAMIL STOCH SVOJĄ FUNKCJĘ BĘDZIE PEŁNIŁ PODCZAS PARADY W PREDAZZO**



Na włoskich arenach zawodnicy będą walczyć w 16 dyscyplinach – w 12 zaprezentują się Polacy – a rozdanych zostanie aż 116 kompletów medali. Po raz pierwszy o olimpijskie krążki powalczą specjaliści od skialpinizmu. Więcej szans na zwycięstwa, sławę i nagrody zyskali natomiast przedstawiciele narciarstwa dowolnego (dodano muldy podwójne w konkurencjach kobiet i mężczyzn), skeletonie (zdebiutuje sztafeta mieszana), saneczkarstwie (będą osobne wyścigi dwójek w obu płciach) i skokach narciarskich (dochodzi konkurs kobiet na skoczni dużej, w zawodach mężczyzn duety zastąpią rywalizację drużyn).

### Tina, Milo i nazwy włoskich kurortów

Już dziś możemy zakładać, że z ZIO w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zapamiętamy Tinę i Milo – bo maskotki zawsze zostają w pamięci kibiców, na równi z największymi mistrzami. Wyłonione przez włoskie ministerstwo... edukacji – w konkursie dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów – postacie to gronostaje. Jasno ubarwiona Tina (nawiązanie do Cortina) będzie patronować igrzyskom olimpijskim, natomiast brązowy Milo (nawiązanie do Milano) – paraliimpijskim. Mottem pierwszej maskotki jest „Miej wielkie marzenia!”, drugiej – „Przeszkody popychają nas w górę”.

Przy okazji igrzysk nadarzy się okazja nauki nazw włoskich kurortów, ponieważ włoskie igrzyska to nie tylko Mediolan i Cortina d'Ampezzo. Zawody zostaną rozegrane na 14 arenach ulokowanych w pięciu strefach geograficznych.

Pierwszą jest Mediolan (na piłkarskim stadionie San Siro odbędzie się ceremonia otwarcia), gdzie rozegrane zostaną główne konkurencje lodowe. Druga strefa to nie tylko Cortina d'Ampezzo (będzie gościł m.in. narciarki alpejskie, bobsleistów i saneczkarzy). To również Anterselva, którą starsi kibice powinni kojarzyć ze złotym medalem mistrzostw świata Tomasza Sikory w 1995 roku. Teraz też będzie areną rywalizacji biathlonistów. Strefa trzecia to Livigno i Bormio. W pierwszym ze wspomnianych kurortów zaplanowano zmagania w narciarstwie dowolnym i snowboardzie. Drugi zaprosił narciarzy alpejskich i specjalistów w skialpinizmie. W czwartym okręgu, Val di Fiemme, przeprowadzone zostaną konkursy skoków narciarskich (w Predazzo) oraz zawody w biegach narciarskich (w Tesero). Ta strefa będzie także gościć zawodników uprawiających kombinację norweską (na obu arenach). Natomiast Weronę będzie nam się kojarzyć z ceremonią zamknięcia Igrzysk XXV Olimpiady.

### Rekordowe przychody i premie

Koszty przygotowania tak porożrucanej imprezy nie były małe, ale planowane zyski mają okazać się rekordowe. Organizatorzy podali, że liczą na 5,3 mld euro wpływów, choć nie od razu. Szacunki wskazują, że niepełna 3000 sportowców uczestniczących w igrzyskach przyciągnie ponad 2,5 miliona turystów, którzy na doda-



FOT. AA/ABACA/ABACA/EAST NEWS

Już dziś możemy zakładać, że z ZIO w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zapamiętamy Tinę i Milo, dwa gronostaje – bo maskotki zawsze zostają w pamięci kibiców, na równi z największymi mistrzami

tek chętnie będą wracali do Italii przez kolejne 18 miesięcy. I to przybysze z innych krajów mają zostawić niemal połowę wspomnianej kwoty we Włoszech. Resztę przychodu mają wygenerować inwestycje poczynione w modernizację i budowę infrastruktury – nie tylko sportowej, ale również komunikacyjnej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że kalkulacji dokonali ludzie, którzy całkiem niedawno – w roku 2006 – organizowali zimowe igrzyska w Turynie, to należy zakładać, że margines błędu w podanych obliczeniach nie jest duży.

Już dawno minęły czasy, gdy w zawodach olimpijskich liczył się – jak chciał twórca nowożytnej idei igrzysk baron Pierre de Coubertin – tylko udział, a triumfatorzy zadawali się wieniec laurowym. Dlatego

nikt nie powinien się dziwić, że zarówno polskie ministerstwo sportu jak i PKOl ustanowiły sobie nagrody dla przyszłych – miejmy nadzieję – medalistów. Stawki ministerialne dla zawodników są następujące: złoto – 520 tysięcy PLN, srebro – 448 tys., brąz – 394 tys. Medaliści będą mogli liczyć również na wypłatę stypendiów przez kolejne 2 lata, natomiast zawodnicy, którzy uplasują się na pozycjach 4-8, przez 1,5 roku.

Stawki zaproponowane przez PKOl także działają na wyobraźnię: złoto – 500 tysięcy PLN + równowartość 250 tysięcy w tokenach (to kryptowaluta – przyp. red.), srebro – 400 tys. PLN + 200 tys. w tokenach, brąz – 300 tys. PLN + 150 tys. w tokenach. Sportowcom, którzy zajmą miejsca w przedziale 4-8 wypłacone zostaną premie w toke-

nach – odpowiednio od 50 do 10 tysięcy. Dla medalistów – zwłaszcza złotych – przewidziano również cenne nagrody rzeczowe: mieszkanie, samochód. Diament, voucher na wakacje zagraniczne i pakiet wypoczynkowy w kraju będzie w pakiecie również dla tych, którzy wywalczą miejsca na niższych stopniach podium. Zatem naprawdę jest się o co bić!

### Cztery krążki w zasięgu

Fachowy serwis „wintermedals” postawił prognozę, z której wynika, że ministerstwo sportu i PKOl nie wykosztują się jednak specjalnie przy wypłatach dla polskich medalistów. Wynika z niej, iż Biało-Czerwoni wywalczą zaledwie dwa krążki, w tym jeden złoty. Ma to uplasować reprezentację

Polski na początku 3. dziesiątki klasyfikacji medalowej.

Wydaje się jednak, że przytoczone przewidywanie jest niedoszacowane, bo chyba tylko niespodziewany kataklizm mógłby pozbawić... trzech medali naszych reprezentantów w łyżwiarstwie szybkim. Damian Żurek zalicza się do głównych faworytów wśród sprinterów, podobnie Kaja Ziomek-Nogal wśród pań. A poważnym pretendentem nawet do najwyższego miejsca na podium jest także Władimir Semirunnij na 10000 metrów, który legitymuje się jednym z najlepszych wyników w historii.

A w odwodzie pozostaje jeszcze Ola Król-Walas, która w rywalizacji snowboardzistek w obecnym sezonie kilkakrotnie stawała na podium Pucharu Świata. Jej forma wyraźnie rosła. Zatem?

## PROGNOZUJĄ NASZE SZANSE NA DWA MEDALE, ALE...

To mają być igrzyska olimpijskie, jakich jeszcze nie było. I to nie tylko dlatego, że mają dwie stolice – debiutujący w tej roli Mediolan i Cortinę d'Ampezzo, do której najlepsi sportowcy specjalizujący się w dyscyplinach zimowych wracają po 70 latach

Adam Godlewski



# PROGRAM STARTÓW POLAKÓW W XXV ZIO 2026 MEDIOLANIE I CORTINIE:

(M-mężczyźni, K-kobiety, MIX-mieszane)



FOT. MATTHIAS SCHRADER/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Pancerzysta Damian Żurek jest jednym z kandydatów do podium na ZIO. Polak jest w świetnej formie, zdobywał medale w zawodach Pucharu Świata, a także złoto na Mistrzostwach Europy

## 6 LUTEGO, PIĄTEK

20.00 - CEREMONIA OTWARCIA

### ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

9.55 - zawody drużynowe: pary taneczne, taniec rytmiczny (Sofija Dowhał, Wiktor Kulesza)  
11.35 - zawody drużynowe: pary sportowe, program krótki (Julia Szczecinina, Michał Woźniak)  
13.35 - zawody drużynowe: solistki, program krótki (Jekaterina Kurakowa)

## 7 LUTEGO, SOBOTA

### BIEGI NARCIARSKIE

13.00 - bieg łączony 10+10 km K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

### ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

19.45 - zawody drużynowe: soliści, program krótki (Władimir Samojłow)  
22.05 - zawody drużynowe: pary taneczne, taniec dowolny (ew. Sofija Dowhał, Wiktor Kulesza)

### SANECZKARSTWO

17.00 - jedynki M, 1. ślizg (Mateusz Sochowicz)  
18.32 - jedynki M, 2. ślizg

### SKOKI NARCIARSKIE

18.45 - skocznia normalna K, 1. seria konkursowa (Pola Bełtowska, Anna Twardosz)  
19.57 - skocznia normalna K, 2. seria konkursowa

## 8 LUTEGO, NIEDZIELA

### BIATHLON

14.05 - sztafeta 4x6 km MIX

### BIEGI NARCIARSKIE

12.30 - bieg łączony 10+10 km M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)

### ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

19.30 - zawody drużynowe: pary sportowe, program dowolny (ew. Julia Szczecinina i Michał Woźniak)  
20.45 - zawody drużynowe: solistki, program dowolny (ew. Jekaterina Kurakowa)

21.55 - zawody drużynowe: soliści, program dowolny (ew. Władimir Samojłow)

### NARCIARSTWO ALPEJSKIE

11.30 - zjazd K (Maryna Gąsienica-Daniel)

### SANECZKARSTWO

17.00 - jedynki M, 3. ślizg (Mateusz Sochowicz)  
18.34 - jedynki M, 4. ślizg

### SNOWBOARD

9.00 - slalom gigant równoległy K, kwalifikacje (Maria Bukowska-Chyc, Aleksandra Król-Walas)  
9.30 - slalom gigant równoległy M, kwalifikacje (Oskar Kwiatkowski, Michał Nowaczyk)  
13.00 - slalom gigant równoległy K, 1/8 finału  
13.24 - slalom gigant równoległy M, 1/8 finału  
13.48 - slalom gigant równoległy K, ćwierćfinały  
14.00 - slalom gigant równoległy M, ćwierćfinały

14.12 - slalom gigant równoległy K, półfinały  
14.19 - slalom gigant równoległy M, półfinały  
14.26 - slalom gigant równoległy K, o brązowy medal  
14.29 - slalom gigant równoległy K, finał  
14.36 - slalom gigant równoległy M, o brązowy medal  
14.39 - slalom gigant równoległy M, finał

## 9 LUTEGO, PONIEDZIAŁEK

### ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

17.30 - 1000 m K (Karolina Bosiek, Natalia Czerwonka)

### SANECZKARSTWO

17.00 - jedynki K, 1. ślizg (Klaudia Domaradzka)  
18.35 - jedynki K, 2. ślizg

### SKOKI NARCIARSKIE

19.00 - skocznia normalna M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)  
20.12 - skocznia normalna M, 2. seria konkursowa

## 10 LUTEGO, WTOREK

### BIATHLON

13.30 - bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

### BIEGI NARCIARSKIE

9.15 - sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)  
9.55 - sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)  
11.45 - sprint techniką klasyczną K, ćwierćfinały  
12.15 - sprint techniką klasyczną M, ćwierćfinały  
12.45 - sprint techniką klasyczną K, półfinały  
12.57 - sprint techniką klasyczną M, półfinały  
13.13 - sprint techniką klasyczną K, finał  
13.25 - sprint techniką klasyczną M, finał

### ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

18.30 - soliści, program krótki (Władimir Samojłow)

### NARCIARSTWO ALPEJSKIE

10.30 - kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)

14.00 - kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)

### SANECZKARSTWO

17.00 - jedynki K, 3. ślizg (Klaudia Domaradzka)  
18.34 - jedynki K, 4. ślizg

### SHORT TRACK

10.30 - 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)  
11.10 - 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)  
11.59 - sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)  
12.34 - sztafeta MIX, półfinały  
13.03 - sztafeta MIX, finał B  
13.10 - sztafeta MIX, finał A

### SKOKI NARCIARSKIE

18.45 - drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Bełtowska, Anna Twardosz)  
20.00 - drużyny MIX, 2. seria konkursowa

## 11 LUTEGO, ŚRODA

### BIATHLON

14.15 - bieg indywidualny na 15 km K (Joanna Jakiela, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

### KOMBINACJA NORWESKA

10.00 - skocznia normalna/10 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)  
13.45 - skocznia normalna/10 km, bieg

### ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

18.30 - 1000 m M (Marek Kania, Piotr Michalski, Damian Żurek)

### SANECZKARSTWO

17.00 - dwójki K, 1. ślizg (Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska)  
17.51 - dwójki M, 1. ślizg (Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk)  
18.53 - dwójki K, 2. ślizg  
19.44 - dwójki M, 2. ślizg

## 12 LUTEGO, CZWARTEK

### BIEGI NARCIARSKIE

13.00 - bieg na 10 km techniką dowolną K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

### NARCIARSTWO ALPEJSKIE

11.30 - supergigant K (Maryna Gąsienica-Daniel)



Na sukcesy w skokach narciarskich chyba nie ma co liczyć. Kamil Stoch po tym sezonie kończy karierę i nie błyszczy formą

FOT. MARCIN SZKODZINSKI



## SANECZKARSTWO

**18.30** - sztafeta MIX (Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk, Mateusz Sochowicz)

## SHORT TRACK

**20.15** - 500 m K, ćwierćfinały (ew. Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)  
**20.28** - 1000 m M, ćwierćfinały (ew. Michał Niewiński, Felix Pigeon)  
**21.00** - 500 m K, półfinały  
**21.07** - 1000 m M, półfinały  
**21.31** - 500 m K, finał B  
**21.36** - 500 m K, finał A  
**21.43** - 1000 m M, finał B  
**21.48** - 1000 m M, finał A

## 13 LUTEGO, PIĄTEK

### BIATHLON

**14.00** - sprint na 10 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

### BIEGI NARCIARSKIE

**11.45** - bieg na 10 km techniką dowolną M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)

### ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

**19.00** - soliści, program dowolny (ew. Władimir Samojłow)

### ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

**16.00** - 10 000 m M (Władimir Semirunnij)

## 14 LUTEGO, SOBOTA

### BIATHLON

**14.45** - sprint na 7,5 km K (Joanna Jakiela, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

### BIEGI NARCIARSKIE

**12.00** - sztafeta 4x7,5 km K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

### ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

**17.00** - 500 m M (Marek Kania, Piotr Michalski, Damian Żurek)

### SHORT TRACK

**20.15** - 1500 m M, ćwierćfinały (Michał Niewiński, Felix Pigeon)  
**21.01** - 1000 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)  
**21.49** - 1500 m M, półfinały  
**22.35** - 1500 m M, finał B  
**22.42** - 1500 m M, finał A

### SKOKI NARCIARSKIE

**18.45** - duża skocznia M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)  
**19.57** - duża skocznia M, 2. seria konkursowa

## 15 LUTEGO, NIEDZIELA

### BIATHLON

**11.15** - bieg na dochodzenie na 12,5 km M (ew. Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)  
**14.45** - bieg na dochodzenie na 10 km K (ew. Joanna Jakiela, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

### BOBSLEJE

**10.00** - jedynki K, 1. ślizg (Linda Weiszewski)  
**11.50** - jedynki K, 2. ślizg

## ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

**19.45** - pary sportowe, program krótki (Julia Szczecinina, Michał Woźniak)

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

**17.03** - 500 m K (Martyna Baran, Andżelika Wójcik, Kaja Ziomek-Nogal)

## NARCIARSTWO ALPEJSKIE

**10.00** - slalom gigant K, 1. przejazd (Maryna Gąsienica-Daniel, Aniela Sawicka)  
**13.30** - slalom gigant K, 2. przejazd

## SKOKI NARCIARSKIE

**18.45** - duża skocznia K, 1. seria konkursowa (Pola Bełtowska, Anna Twardosz)  
**19.57** - duża skocznia K, 2. seria konkursowa

## 16 LUTEGO, PONIEDZIAŁEK

### BOBSLEJE

**19.00** - jedynki K, 3. ślizg (Linda Weiszewski)  
**21.06** - jedynki K, 4. ślizg

## ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

**20.00** - pary sportowe, program dowolny (ew. Julia Szczecinina, Michał Woźniak)

## NARCIARSTWO ALPEJSKIE

**10.00** - slalom M, 1. przejazd (Michał Jasiczek)  
**13.30** - slalom M, 2. przejazd

## SHORT TRACK

**11.00** - 1000 m K, ćwierćfinały (ew. Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)  
**11.17** - 500 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)  
**11.57** - 1000 m K, półfinały  
**12.41** - 1000 m K, finał B  
**12.47** - 1000 m K, finał A

## SKOKI NARCIARSKIE

**19.00** - super team M, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek)  
**19.43** - super team M, 2. seria konkursowa  
**20.20** - super team M, finałowa seria konkursowa

## 17 LUTEGO, WTOREK

### BIATHLON

**14.30** - sztafeta 4x7,5 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

## KOMBINACJA NORWESKA

**10.00** - duża skocznia/10 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)  
**13.45** - duża skocznia/10 km, bieg

## ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

**18.45** - solistki, program krótki (Jekaterina Kurakowa)

## 18 LUTEGO, ŚRODA

### BIATHLON

**14.45** - sztafeta 4x6 km K (Joanna Jakiela, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

### BIEGI NARCIARSKIE

**9.45** - sprint drużynowy techniką dowolną K, kwalifikacje



FOT. MATTHIAS SCHRADER/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Kaja Ziomek-Nogal w zawodach Pucharu Świata w Inzell wygrała bieg na 500 metrów. Była wyraźnie lepsza od rywalek, co pozwala marzyć o medalu na igrzyskach

**10.15** - sprint drużynowy techniką dowolną M, kwalifikacje  
**11.45** - sprint drużynowy techniką dowolną K, finał  
**12.15** - sprint drużynowy techniką dowolną M, finał

## NARCIARSTWO ALPEJSKIE

**10.00** - slalom K, 1. przejazd (Aniela Sawicka)  
**13.30** - slalom K, 2. przejazd

## SHORT TRACK

**20.15** - 500 m M, ćwierćfinały (ew. Michał Niewiński, Felix Pigeon)  
**20.44** - 500 m M, półfinały  
**21.27** - 500 m M, finał B  
**21.32** - 500 m M, finał A

## 19 LUTEGO, CZWARTEK

### KOMBINACJA NORWESKA

**10.00** - duża skocznia/sprint drużynowy 2x7,5 km, konkurs skoków (Kacper Jarząbek, Miłosz Krzempek)



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Dla Maryny Gąsienicy-Daniel to nie będzie pierwszy występ na ZIO, ale w tym roku jest w bardzo dobrej dyspozycji

**14.00** - duża skocznia/sprint drużynowy 2x7,5 km, bieg

## ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

**19.00** - solistki, program dowolny (ew. Jekaterina Kurakowa)

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

**16.30** - 1500 m M (Władimir Semirunnij)

## SKIALPINIZM

**9.50** - sprint K, kwalifikacje (Iwona Januszyk)  
**10.30** - sprint M, kwalifikacje (Jan Elantkowski)  
**12.55** - sprint K, półfinały  
**13.25** - sprint M, półfinały  
**13.55** - sprint K  
**14.15** - sprint M

## 20 LUTEGO, PIĄTEK

### BIATHLON

**14.15** - bieg ze startu wspólnego na 15 km M (ew. Konrad Badacz,

Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

### BOBSLEJE

**18.00** - dwójki K, 1. ślizg (Klaudia Adamek, Linda Weiszewski)  
**19.50** - dwójki K, 2. ślizg

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

**16.30** - 1500 m K (Natalia Czerwonka)

## SHORT TRACK

**20.15** - 1500 m K, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska)  
**21.02** - 1500 m K, półfinały  
**22.00** - 1500 m K, finał B  
**22.07** - 1500 m K, finał A

## 21 LUTEGO, SOBOTA

### BIATHLON

**14.15** - bieg ze startu wspólnego na 12,5 km K (ew. Joanna Jakiela, Anna Mąka, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk)

### BIEGI NARCIARSKIE

**11.00** - bieg na 50 km techniką klasyczną M (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)

### BOBSLEJE

**19.00** - dwójki K, 3. ślizg (Klaudia Adamek, Linda Weiszewski)  
**21.05** - dwójki K, 4. ślizg

## SKIALPINIZM

**13.30** - sztafeta MIX (Jan Elantkowski, Iwona Januszyk)

## 22 LUTEGO, NIEDZIELA

### BIEGI NARCIARSKIE

**10.00** - bieg na 50 km techniką klasyczną K (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)  
**20.00** - CEREMONIA ZAMKNIĘCIA



Natalia Czerwonka brała udział w ZIO w Vancouver (2010), Soczi (2014), PyeongChang (2018) i Pekinie (2022). Teraz wystartuje w barwach Polski po raz piąty



**Poniesie pani polską flagę podczas ceremonii otwarcia igrzysk w Mediolanie. Odczuwa pani z tego powodu jakąś presję lub wzmożony stres?**

Żadnego stresu nie ma, teraz już są tylko przyjemności. Nie wiem jeszcze nic o tym, jak będzie wyglądać ceremonia otwarcia. Byłam tylko raz na takiej ceremonii w Vancouver. Pamiętam długie czekanie w tunelach, żeby wyjść. Mam nadzieję, że w tym roku będzie to po prostu przyjemne i będę się z tego cieszyć. To wielkie spełnienie marzeń. Myślę, że to udźwignę. Czuję się tak dumna i wyróżniona, jakbym zdobyła medal.

**Miała pani wyprowadzić reprezentację Polski już na stadionie w Pekinie podczas igrzysk w 2022 roku, ale uniemożliwiła to infekcja Covid-19. To był wielki cios?**

Chyba mało kto wie, co wtedy czułam, jak wielkie rozczarowanie. Z powodu infekcji zostałam zamknięta na dziesięć dni, wypuszczona z izolacji dopiero dzień przed startem. Podobny koszmar przeżywała chociażby Natalia Maliszewska. Ostatecznie na ceremonii otwarcia zastąpiła mnie snowboardzistka Aleksandra Król-Walas, która poniosła flagę wraz ze Zbigniewem Bródką.

**To co wydarzyło się w Pekinie, kosztowało panią na tyle dużo, że przerwała nawet karierę, deklarując, że ją pani zakończyła. Co spowodowało, że postanowiła wrócić do sportu?**

Chęć bycia chorążym podczas igrzysk była właśnie jednym z powodów. Przeszłam naprawdę bardzo trudną drogę, która kosztowała mnie wiele wyrzeczeń. Zrezygnowałam z pracy, poświęciłam się w stu procentach, by polską flagę ponieść na igrzyskach.

**Cały trud i determinacja na niewiele by się jednak zdały, gdyby nie udało się przebrnąć bardzo trudnych kwalifikacji na igrzyska.**

Sportowcy, którzy jadą na igrzyska, to są naprawdę najlepsi zawodnicy w swoich dyscyplinach, najlepsi z najlepszych na świecie. To były niezwykle trudne kwalifikacje, dla

tego cieszę się podwójnie. Wszystkim, którzy wystąpią na igrzyskach, życzę przede wszystkim dużo zdrowia.

**Z jakim celem sportowym wybrała się pani do Włoch?**

Nie jestem raczej kandydatką do zdobycia medalu w Mediolanie, ale wyjechałam do Italii z radością i nadzieją. Mój ostatni bieg odbędzie się 20 lutego na dystansie 1500 metrów i już nie mogę się tego doczekać. Na trybunach będzie moja rodzina, która będzie mnie dopingować. To są pierwsze i ostatnie igrzyska, na których wystąpię, które są tak blisko domu. W sporcie osiągnęłam bardzo

dużo, w Soczi wywalczyłam w drużynie srebrny medal, jestem medalistką mistrzostw świata, zajmowałam punktowane miejsca na igrzyskach w Pjongczangu, ale mimo moich 37 lat na pewno we Włoszech zrobię wszystko, aby moje starty były jak najlepsze.

**Z łyżwiarstwem szybkim polscy kibice wiążą największe nadzieje, jeśli chodzi o szanse medalowe Białoczerwonych. Damian Żurek, Kaja Ziomek-Nogal czy Władimir Semirunij staną na podium?**

Nasze łyżwy szybkie są teraz naprawdę bardzo mocne, liczymy się na świecie. Myślę, że zdobędziemy

trzy medale olimpijskie, powtórzymy wynik z Soczi. Damian startuje w dwóch konkurencjach, Władek też ma na to szanse, więc nadzieje są uzasadnione. Bardzo liczę też na Kają, która pochodzi z tego samego miasta co ja, czyli Lubina. Jak tylko o tym mówię, to mam ciarki, bo wiem, z czym wiążą się te emocje – jako zawodniczka, która wywalczyła medal na igrzyskach. Wspieranie swoich kolegów i koleżanek da mi ogromną radość. To też moje zadanie we Włoszech.

**Jakie plany po igrzyskach?**

Udam się na zasłużoną sportową emeryturę.

## NATALIA CZERWONKA: CZUJĘ SIĘ TAK DUMNA I WYRÓŻNIONA, JAKBYM ZDOBYŁA MEDAL

– To moje ostatnie igrzyska, potem udaję się na sportową emeryturę  
– mówi łyżwiarka szybka Natalia Czerwonka, chorąża naszej reprezentacji olimpijskiej na igrzyska w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo

Zbigniew Czyż

# JUSTYNA KOWALCZYK I KAMIL STOCH W PIERWSZEJ PARZE

Krótką historią medalowych startów Polaków na zimowych igrzyskach olimpijskich. Od Franciszka Gąsienicy-Gronia do Dawida Kubackiego

*Patryk Wiśniewski*



Polska jest jednym z dwunastu krajów, które wzięły udział we wszystkich zimowych igrzyskach olimpijskich. Współtworzymy to elitarne grono z Austrią, Finlandią, Francją, Kanadą, Norwegią, Szwajcarią, Szwecją, Wielką Brytanią, Węgrami, Włochami i USA. Warto odnotować, że również Czechosłowacja uczestniczyła we wszystkich zimowych igrzyskach do momentu rozpadu (31 grudnia 1992 roku), a od tamtej pory obecność podtrzymują Czechy i Słowacja.

## **Amerykański złoty trop**

Sześć z tych krajów zdobyło medale na każdych igrzyskach - Austria, Kanada, Finlandia, Norwegia, Szwecja i USA. Jedynym państwem, którego obywatel wywalczył złoty medal na wszystkich rozegranych dotąd zimowych zawodach olimpijskich, są Jankesi.

Polscy sportowcy zdobyli dotychczas 23 medale zimowych igrzysk olimpijskich (7 złotych - 7 srebrnych - 9 brązowych). Pierwszy był Franciszek Gąsienica-Groń, który w 1956 roku w Cortina d'Ampezzo stanął na trzecim stopniu podium w kombinacji norweskiej. Z kolei ostatnim dotąd jest Dawid Kubacki, który cztery lata temu, na kompleksie „Snow Ruyi National Ski Jumping Centre” w Zhangjiakou, sięgnął również po brąz, tyle że w konkursie indywidualnym na skoczni normalnej.

## **Zaczęło się od tygodnia sportów zimowych**

Biało-Czerwoni biorą udział w zimowych igrzyskach od początku istnienia tej imprezy, czyli od 1924 roku. Wszystko zaczęło się we francuskiej miejscowości Chamonix-Mont-Blanc - znanym ośrodku narciarskim usytuowanym tuż obok najwyższego szczytu Europy, który jest trzecim najczęściej odwiedzanym na świecie.

Mark Twight - znany amerykański alpinista, opisał to miejsce jako „największe zagłębienie śmierci sportowej na świecie”, z uwagi na możliwość podniesienia sobie adrenaliny...

I Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbyły się jeszcze pod inną... nazwą - „Tygodnia sportów zimowych”. W zawodach w Chamonix wzięło udział 314 zawodników, w tym 13 kobiet z 19 krajów.



**Kamil Stoch ma cztery medale: trzy złote oraz brązowy za skoki drużynowe**

Wśród nich była 7-osobowa reprezentacja Polski, a najlepszy wynik uzyskał Andrzej Krzeptowski I, który zajął 19. miejsce (na 25 startujących) w kombinacji norweskiej.

## **Sapporo długo było najbardziej szczęśliwym miastem**

Na pierwszy medal musieliśmy czekać długie 32 lata. Dopiero Zakopiańczyk Franciszek Gąsienica-Groń skutecznie włączył się do walki o medale, zdobywając brązowy medal w kombinacji norweskiej w Cortina d'Ampezzo. Były to zresztą pierwsze zimowe igrzyska olimpijskie transmitowane w telewizji.

Cztery lata później, w 1960 roku w Squaw Valley, nasza reprezentacja cieszyła się już z dwóch medali. Co ciekawe, właśnie w Kalifornii, udało nam się po raz pierwszy - i ostatni - zdobyć dwa medale w jednej konkurencji - w łyżwiarstwie szybkim, w biegu pań na dystansie 1500 metrów, kiedy to

po srebrny medal sięgnęła Elwira Seroczyńska, a po brązowy Helena Pilejczyk.

Ponadto, jeszcze trzykrotnie zdarzyło się, że polscy sportowcy zdobyli więcej niż jeden medal olimpijski w trakcie jednego dnia. Miało to miejsce 27 lutego 2010 (złoto Justyny Kowalczyk w biegu narciarskim na 30 km techniką klasyczną i brąz panczenistek w biegu drużynowym), 15 lutego 2014 roku (złote medale panczenisty Zbigniewa Bródki na 1500 metrów i Kamila Stocha w konkursie na dużej skoczni) oraz 22 lutego 2014 roku (srebro panczenistek i brąz panczenistów w biegach drużynowych).

Rok 1972 i piąte co do wielkości miasto Japonii, i największe miasto wyspy Hokkaido - Sapporo. To miejsce dla nas szczególnie i to nie dlatego, że były to jedne z najdroższych igrzysk w historii - zainwestowano w nie ponad miliard dolarów...

Na kultowym, dużym obiekcie Ōkurayama, pierwszy w historii złoty „zi-



**Justyna Kowalczyk-Tekieli zdobyła pięć medali na ZIO: dwa złote, srebrny i dwa brązowe**

mowy” medal olimpijski dla Polski zdobył Wojciech Fortuna, który wyprzedził Szwajcara Waltera Steinera o zaledwie 0,1 punktu! Był to zresztą setny medal zdobyty przez naszego rodaka na igrzyskach olimpijskich, licząc również edycje letnie. Na kolejne medale musieliśmy jednak czekać kolejne trzy dekady. Tę koszmarną niemoc przemógł dopiero w Salt Lake City gigant skoków narciarskich - Adam Małysz.

## **Decydowało niewiele ponad 4... centymetry**

W 2006 roku, w Turynie jedyny jak dotychczas medal w biathlonie wywalczył Tomasz Sikora, który był drugi w biegu masowym na 15 km (przegrał wówczas tylko niewiele o ponad 6 sekund, z Niemcem Michaeliem Greisem, ale wyprzedził m.in. legendarnego Norwega Ole Einara Bjørndalena).

Największe emocje - od czasów Wojciecha Fortuny - czekały nas jednak w 2014 roku, w hali „Adler-Arena” w So-

czy. 15 lutego i zmagania łyżwiarzy szybkich na 1500 metrów. Trochę nieoczekiwanie (trzy dni wcześniej był dopiero czternasty na 1000 metrów) Zbigniew Bródka okazał się najszybszy, z czasem 1:45,006. Srebro zdobył Holender Koen Verweij, który przegrał z zawodnikiem urodzonym na łowickich nizinach o zaledwie 0,003 sekundy, co na mecie wynosiło różnicę 4,3 centymetra!!!

Dzięki temu zwycięstwu, Bródka został pierwszym polskim panczenistą, który został medalistą olimpijskim oraz pierwszym polskim mistrzem olimpijskim w tej dyscyplinie (przed nim medale w łyżwiarstwie szybkim dla Polski zdobywały kobiety, żadna jednak nie została mistrzynią olimpijską).

Tym samym, w Soczi, nasi sportowcy powtórzyli wyczyn z Vancouver, gdzie cztery lata wcześniej również wywalczyli rekordowe sześć medali. Tyle że w rosyjskim kurorcie były cztery złote i po jednym srebrnym i brązowym, a w 2010 roku, w Kanadzie - złoty, trzy srebrne i dwa brązowe.

Ostatni dotąd medal „zimowy” to dzieło Dawida Kubackiego, który stanął na najniższym stopniu podium po konkursie na skoczni normalnej w 2022 roku. Chińskie igrzyska były pierwszymi od 1972 roku, na których nasza reprezentacja zdobyła tylko jeden medal, drugimi (po 1956 roku), na których jedynym wywalczonym medalem był brąz.

## **Za tym duetem będziemy tęsknić**

Najbardziej utytułowanym naszym olimpijczykiem jest Kamil Stoch, który zdobył trzy złote medale i jeden brązowy. Z kolei największą liczbę medali wszystkich kolorów wywalczyła Justyna Kowalczyk, w dorobku której znalazło się pięć medali, w tym dwa złote.

Reprezentanci Polski stawiali na podium olimpijskim w pięciu dyscyplinach sportowych, z czego najczęściej - dziesięciokrotnie - w skokach narciarskich. 19 z 23 medali, polscy olimpijczycy wywalczyli w konkurencjach indywidualnych, trzy zdobyli w łyżwiarstwie biegach drużynowych, a jeden w drużynowych skokach narciarskich.

W klasyfikacji medalowej wszech czasów zimowych igrzysk olimpijskich (uwzględniającej nieistniejące już kraje - ZSRR i NRD), reprezentacja Polski zajmuje 24. miejsce.

**W pierwszych tygodniach 2026 roku niemal 70 proc. wszystkich ataków na opiekę zdrowotną na świecie miało miejsce w Ukrainie. Jakie konsekwencje ma taka skala przemocy dla funkcjonowania systemu ochrony zdrowia i dla zaufania cywilów do miejsc, które powinny być bezpieczne?**

Nie ma realnej alternatywy - ludzie muszą korzystać ze szpitali, bo tylko tam mogą otrzymać pomoc medyczną. Jednak za każdym razem wiąże się to z ryzykiem. Ataki na opiekę zdrowotną bardzo często są przeprowadzane dwukrotnie - w ciągu około pół godziny następuje drugi ostrzał tego samego miejsca. Chodzi o to, by uderzyć w momencie, gdy na miejsce przyjeżdżają medycy, policja, straż pożarna, wtedy, gdy zaczyna się ratowanie rannych. Ten drugi atak ma uniemożliwić udzielenie pomocy i dodatkowo osłabić służby publiczne. Dlatego procedury są dziś dramatycznie trudne. Jeśli przypuszcza się, że liczba poszkodowanych nie jest bardzo duża, zespoły ratunkowe często czekają nawet 40 minut z wyjazdem na miejsce zdarzenia, by uniknąć kolejnego uderzenia. Są też obszary, gdzie mieszkańcy mają zaledwie półtorej minuty na ucieczkę - rakiety lecą tak blisko, że to jedyny czas, by spróbować się oddalić. W takich rejonach zostało głównie starsze pokolenie: osoby przewlekłe chore, z niepełnosprawnościami, często całkowicie zależne od pomocy z zewnątrz. To właśnie do nich docierają mobilne kliniki, które prowadzimy we współpracy z lokalnymi partnerami. Od początku pełnoskalowej inwazji działają dwie takie kliniki: jedna codziennie wyjeżdża z Sum, druga z Charkowa. Każda z nich to zespół dwóch lekarzy, dwóch pielęgniarek lub pielęgniarki, psychologa i kierowcy.

**Polska Misja Medyczna prowadzi także inny ważny projekt.**

Tak, dotyczy on opieki neonatologicznej - noworodków i wcześniaków. Wypozaczamy oddziały neonatologiczne, prowadzimy szkolenia we współpracy ze Stowarzyszeniem Neonatologów Ukrainy. Do szpitalnych schronów nie zawsze da się bezpiecznie ewakuować noworodki wymagające intensywnej terapii, a często są to dzieci o bardzo niskiej masie urodzeniowej. Personel medyczny, ryzykując własne życie, pozostaje wówczas przy inkubatorach. Na tych oddziałach widać dziś przede wszystkim skrajne wyczerpanie fizyczne i psychiczne. To ciągły stres, poczucie zagrożenia, praca ponad siły. Część

# ZOSTAJĄ PRZY INKUBATORACH, GDY SPADAJĄ BOMBY. UKRAINA W CZWARTYM ROKU WOJNY

W szpitalach bywa zimniej niż na zewnątrz, w inkubatorach gasną światła, a lekarze wiedzą, że po pierwszym ostrzale może nadejść drugi. A jednak codziennie jadą do pracy. Ewa Piekarska-Dymus z Polskiej Misji Medycznej opowiada o Ukrainie, w której wojna toczy się nie tylko na froncie, lecz także w salach operacyjnych, schronach pod szpitalami i w psychice ludzi, którzy mimo strachu i zmęczenia wciąż ratują życie.

*Jolanta Tęcza-Ćwierz*



FOT. WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI/POLSKA MISJA MEDYCZNA

medyków wyjechała, ale wielu zostało i każdego dnia opiekuje się najmniejszymi pacjentami. Ta kadra jest przepracowana, zmęczona i pilnie potrzebuje wsparcia, nie tylko sprzętowego, ale także psychologicznego.

**Zima, mróz i bombardowania tworzą dziś w Ukrainie po-**

**trójny front walki o życie. Jak w takich warunkach wygląda codzienna praca szpitali i punktów medycznych?**

Ukraina nie jest jednorodna, są regiony bardziej i mniej odporne. Inaczej wygląda rzeczywistość na zachodzie kraju, a zupełnie inaczej w obwodach przy linii frontu - w sumskim, charkowskim,

na Zaporozu czy w samym Kijowie. W tej chwili bardzo dużo się dzieje. Wiemy o zamierzonych atakach na infrastrukturę krytyczną, które teraz szczególnie dotyczą Kijów i Odesę. A jednak człowiek potrafi się przystosować niemal do wszystkiego. Pierwszy moment to zawsze szok i niedowierzanie, potem

szybka organizacja: co robić, jak, w jakiej kolejności. I wtedy uruchamia się adaptacja. Z czasem ludzie przyzwyczajają się do zagrożeń, uczą się z nimi żyć, chociaż ta jakość życia pozostawia wiele do życzenia. To, co dziś jest szczególnie dotkliwe dla pacjentów i lekarzy, to zaplanowane ataki zwłaszcza

w przeddzień silnych mrozów. Rosjanie uderzają wówczas w infrastrukturę energetyczną, żeby skutki dla Ukraińców były jeszcze bardziej bolesne.

**Co stanowi największy problem?**

Energia. Nie da się przygotować wielospecjalistycznych szpitali, takich jak te w Kijowie, na pełną samowystarczalność. Generatory na diesel czy benzynę są niezwykle kosztowne w utrzymaniu. Żaden duży szpital nie jest w stanie przez dłuższy czas zapewnić jednocześnie ciepła, pracy całej aparatury i funkcjonowania wszystkich oddziałów. Zawsze trzeba wybierać, które części szpitala mogą działać, a które nie. Niektóre placówki, zwłaszcza w obwodach charkowskim i sumskim, już po pierwszych atakach w 2022 roku zaczęły się przygotowywać na najgorsze. Mają zbiorniki na wodę, dodatkowo magazyny paliwa, ogromne generatory oraz panele solarne. Ale systemu ukraińskiego po prostu nie stać na to, by zabezpieczyć wszystko i wszystkich. Najbardziej dotkliwe są momenty, gdy całkowicie brakuje prądu. Wówczas brak jest łączności: nie można naładować telefonu, zadzwonić po karetkę, na policję, do bliskich. Drugi dramat to spadek wydolności systemu ochrony zdrowia. Owszem, szpitale nauczyły się działać w warunkach ostrzału: są schrony, do których został przeniesiony starszy sprzęt, aby móc tam kontynuować leczenie, są procedury ewakuacji pacjentów. Ale przy skali kraju, liczbie ludzi i potrzeb, nie da się zabezpieczyć wszystkiego. I jeszcze jeden element, często pomijany, a przecież kluczowy - woda. Generatory i paliwo to jedno, ale braku wody praktycznie nie da się zrekompenzować. W ostatnim tygodniu szpital Matki i Dziecka w Kijowie przez dwa i pół dnia nie miał wody. To niewyobrażalne. Tegorocznej zimy w Ukrainie trwa walka o energię, wodę, zdrowie i życie.

**Jeśli wiemy, że zimą ataki na infrastrukturę krytyczną nasilają się, czy da się na to realnie przygotować?**

W przypadku dużych, wielospecjalistycznych szpitali - nie. Dwa tygodnie temu profesor Tatiana Znamieńska ze Stowarzyszenia Neonatologów Ukrainy, z którym współpracujemy, koordynowała ewakuację 45 noworodków z kilku szpitali do Centrum Matki i Dziecka w Kijowie. Tylko tam możliwe było zapewnienie ciągłości działania aparatury medycznej. Skala tej operacji i ogrom serca ludzi, którzy się jej podjęli, są trudne do opisanego. Warto jednak mówić o osobach pracujących w klinikach mobilnych,

które działają w warunkach skrajnej niestabilności i realnego zagrożenia, a mimo to czerpią poczucie sensu z pomagania innym. Dlatego tak bardzo prosimy o wsparcie naszych działań skierowanych do matek i dzieci oraz do osób całkowicie pozbawionych dostępu do opieki medycznej. Chcemy też rozszerzać pomoc psychologiczną i robić wszystko, by objąć nią jak największą liczbę potrzebujących. Bo w tej wojnie - obok sprzętu, prądu i leków - najważniejsze pozostaje człowieczeństwo.

**Lekarze, ratownicy i pielęgniarki w Ukrainie są jednocześnie profesjonalistami i cywilami - ludźmi, którzy boją się o własne rodziny i własne życie. Jak wojna wpływa na ich kondycję psychiczną i jak Polska Misja Medyczna wspiera nie tylko pacjentów, ale także tych, którzy niosą im pomoc?**

Dotychczas skupialiśmy się przede wszystkim na wsparciu psychologicznym pacjentów w rejonach przyfrontowych. Równolegle planujemy jednak uruchomienie konsultacji także dla personelu medycznego. Zgodnie z wytycznymi WHO z grudnia 2025 roku przewidziane są pięciodniowe szkolenia z zakresu pierwszej pomocy psychologicznej, skierowane zarówno do pracy z pacjentami, jak i do radzenia sobie z własnym stresem. Z perspektywy Polski trudno sobie wyobrazić, co oznacza życie w stanie całkowitej niestabilności. Z rozmów z naszymi koleżankami i kolegami na miejscu wiemy jednak, że Ukraińcy - na ile to możliwe - próbują żyć normalnie. Są ataki, ale potem odbywa się wystawa czy koncert. Może to brzmieć abstrakcyjnie, ale po czterech latach wojny potrzeba przekonania, że życie to coś więcej niż tylko wyobraźnia z dnia na dzień. Wielu medyków mogło wyjechać, a jednak zostali z poczuciem odpowiedzialności i obowiązku wobec innych. Długotrwały stres, praca w ekstremalnych warunkach, ciągła presja czasu i zagrożenia z pewnością odbijają się na ich kondycji psychicznej. Jeśli nie teraz, to w przyszłości. Widzimy zdrowie psychiczne jako fundament zdrowia fizycznego. I wiemy, że bez zadbania o ludzi, którzy niosą pomoc, ten system w dłuższej perspektywie po prostu nie przetrwa. I to jest coś, o co trzeba zadbać. Dziś jednak priorytety są inne: prąd, ciepło, dostęp do opieki medycznej.

**Medycy Polskiej Misji Medycznej mówią o przyjmowaniu pacjentów w temperaturze plus trzech-pięciu stopni, często bez stabilnego dostępu do prądu i wody. Jakie decyzje etyczne i medyczne muszą w takich warunkach podej-**



FOT. WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI/POLSKA MISJA MEDYCZNA

**mować lekarze i pielęgniarki? Gdzie przebiegają granice tego, co w ogóle da się jeszcze zrobić?**

Mobilne kliniki są przeznaczone do udzielania podstawowej pomocy medycznej, przede wszystkim wywiadu internistycznego jak u lekarza rodzinnego. Pobierana jest też krew, której parametry pozwalają ocenić stan zapalny, ewentualne odchylenia od normy czy zaostrzenie chorób przewlekłych. To nie są jednak miejsca ani zespoły, które decydują o operacjach czy specjalistycznym leczeniu. Materiał diagnostyczny jest pobierany i wysyłany do laboratorium w Kijowie. Dzięki temu, że kliniki mobilne są wyposażone w generatory i paliwo, możliwa jest pełna rejestracja pacjentów w systemie i bardzo szybkie uzyskanie wyników. Jeśli pojawiają się niepokojące sygnały, których nie da się uchwycić w trakcie badania czy rozmowy, lekarze konsultują się telefonicznie i - jeśli to konieczne - kierują pacjenta do bardziej wyspecjalizowanej placówki. Nie jesteśmy w stanie zrobić wszystkiego. I mamy tego pełną świadomość. Mówimy jednak o ludziach, którzy w tych przyfrontowych obwodach są całkowicie pozbawieni dostępu do opieki medycznej. To właśnie na nich koncentrują się nasze działania, tam, gdzie nawet podstawowa pomoc staje się sprawą życia i śmierci.

**Kliniki mobilne Polskiej Misji Medycznej działają często bardzo blisko linii frontu. Co najbardziej porusza lekarzy wracających z tych terenów?**

Ukraińcy rzadko narzekają. Zwłaszcza osoby starsze. A jednocześnie to właśnie one najczęściej czują się pominięte, wykluczone, samotne. Dla nich już sam kontakt z drugim człowiekiem jest niezwykle ważny, bywa, że staje się źródłem nadziei. To sygnał, że nie zostali sami, że ktoś o nich pamięta, że nie są zapomniani. Ci ludzie cieszą się z samego faktu objęcia opieką medyczną, z tego, że ktoś do nich regularnie dociera. W obwodzie sumskim kliniki przyjeżdżają raz w miesiącu, w charkowskim - co dwa tygodnie. Każdy wyjazd poprzedzają jednak codzienne decyzje podejmowane rano i wieczorem po analizie sytuacji bezpieczeństwa: czy można jechać tą drogą, czy trzeba wybrać inną, dłuższą. Nigdy nie wiadomo, co może się wydarzyć. A mimo to pacjenci są wdzięczni za tę ciążość, za poczucie, że wiedzą, na kogo mogą liczyć. Lekarze często podkreślają, że ludzie nie skarżą się na warunki, w jakich żyją, choć są one skrajnie trudne. Jednym z najbardziej poruszających doświadczeń są jednak spotkania z rodzinami, które z dziećmi pozostały na terenach przyfrontowych. W 2022 roku rekomendowano ich przesiedlenie. Później wprowadzono decyzję administracyjną, że dzieci nie powinny tam mieszkać, a w skrajnych przypadkach mogą być odbierane rodzicom, którzy odmawiają wyjazdu. Lekarze wielokrotnie widzieli dzieci na miejscu - ukrywane na czas wizyt policji czy urzędników. To ogromny dramat dla rodziców, którzy z różnych powo-

dów decydują się zostać. Z drugiej strony są też historie, które dają siłę. Dzięki szkoleniom i sprzętowi przekazanemu oddziałom neonatologicznym wiele wcześniaków przeżyło. Po kilku miesiącach otrzymujemy zdjęcia tych dzieci, wyglądających na zdrowe, silne. To momenty, które naprawdę podnoszą na duchu. Jednocześnie liczba urodzeń w Ukrainie dramatycznie spada. Trudno oczekiwać, by kobiety w takich warunkach decydowały się na macierzyństwo. Ogromny stres sprzyja też porodom przedwczesnym. Zdrowie psychiczne kobiet bezpośrednio przekłada się na zdrowie nowo narodzonych dzieci - na przyszłość całego społeczeństwa. Dlatego troska o nie jest dziś tak ważna.

**W ostatnich tygodniach pojawił się ważny gest solidarności - ogłoszona przez kardynała Grzegorza Rysia składka na rzecz Kijowa. Jak pani ocenia znaczenie takich inicjatyw dla Ukraińców żyjących w cieniu wojny?**

Każda forma pomocy jest potrzebna. Środki finansowe są niezbędne choćby na zakup paliwa do generatorów, budowę zbiorników na wodę czy uniezależnianie placówek medycznych od centralnych systemów. W warunkach wojny paliwo, generatory i agregaty są kilkukrotnie droższe, a budżet państwa nie jest w stanie udźwignąć takich kosztów. Ciężkość działania aparatury medycznej - zwłaszcza na oddziałach intensywnej terapii - to kwestia absolutnie kluczowa. Równie ważne są szkolenia z organizacji pomocy w wypadkach masowych. My

takie szkolenia prowadzimy, ale realia wojny są zupełnie inne niż znane scenariusze. To nie jest wypadek komunikacyjny z pięćdziesięcioma rannymi. W Ukrainie mają miejsce sytuacje, gdzie jest kilkadziesiąt poszkodowanych w momencie, gdy nie ma prądu, nie ma wody, a sprzęt medyczny jest skrajnie ograniczony. W takich momentach konieczny jest triage - dramatyczna selekcja pacjentów: komu pomóc natychmiast, komu później, a komu nie jesteśmy w stanie pomóc wcale. To decyzje niezwykle trudne, także etycznie. Tego nie da się w pełni wyćwiczyć ani zaplanować. To zawsze jest decyzja o czymś życiu.

**Ataki na szpitale i karetki są jawnym pogwałceniem prawa międzynarodowego. Dlaczego, pani zdaniem, opieka zdrowotna stała się tak częstym celem Rosjan?**

Chodzi o systematyczne osłabianie państwa, o uderzenie w jego wydolność, w zdolność leczenia pacjentów i ratowania życia. W tej wojnie są też ofiary pośrednie: osoby, które umrą nie od bezpośrednich obrażeń, lecz z powodu braku dostępu do leków, zaostrzenia chorób przewlekłych, infekcji wynikających z wyłączenia organizmu i obniżonej odporności. To strategia wyniszczania, pokazania obywatelom, że państwo jest niewydolne, że nie potrafi ich ochronić, a w konsekwencji próba złamania oporu społecznego. Takie działania uderzają bezpośrednio w odporność społeczną. Drugim obszarem, który dramatycznie cierpi obok ochrony zdrowia, jest edukacja. To wojna, która nie

tylko zabija ludzi, ale powoli odbiera całemu społeczeństwu zdrowie, bezpieczeństwo i przyszłość.

**Patrząc na ogrom cierpienia, ale też na skalę solidarności, co dziś daje pani nadzieję, a co budzi niepokój w kontekście przyszłości ukraińskich cywilów i odbudowy systemu ochrony zdrowia po zakończeniu wojny?**

Z rozmów z koleżankami i kolegami na miejscu wynika jedno: oni nie wierzą w szybkie zakończenie wojny. Nie wierzą też w polityczne deklaracje czy kolejne spotkania na wysokim szczeblu. Mówią, że nauczyli się żyć tu i teraz. Najważniejsze jest dla nich to, by móc pracować i leczyć pacjentów. Często słyszę zdanie: „jakoś da się żyć”, które dla nas brzmi przerażająco, a jednocześnie pokazuje, jak ogromna jest zdolność człowieka do adaptacji. Odbudowa Ukrainy potrwa latami. Trudno dziś nawet oszacować czas i skalę potrzebnych środków. A mimo to widać, jak ten system ochrony zdrowia się organizuje: schrony pod szpitalami są wyposażone w aparaturę i można do nich ewakuować pacjentów; istnieją mobilne apteki w obwodach przyfrontowych, docierające do małych miejscowości; a mniejsze szpitale uczą się funkcjonować mimo braków w infrastrukturze. To jest niezwykle budujące. Nawet w sytuacji całkowitej niepewności życie toczy się dalej. Ludzie chcą się leczyć, uczyć się, pracować, nie chcą żyć wyłącznie w strachu. Wspierają się nawzajem. I myślę, że bardzo wiele moglibyśmy się od nich nauczyć, bo w samym środku wojny, ruin i niepewności Ukraińcy każdego dnia udowadniają, że prawdziwą siłą państwa są ludzie, którzy mimo wszystko nie przestają ratować innych i wierzyć w sens życia.

**EWA PIEKARSKA-DYMUS**



FOT. PMM

**Wspieraj pomoc Polskiej Misji Medycznej:**

\* ustaw płatność cykliczną w Twoim banku na działania PMM lub na <https://pmm.org.pl/wplacam/>

**\* przełącz darowiznę na numer konta Polskiej Misji Medycznej: 40 1030 1508 0000 0008 2378 3004**

\* wpłać za pośrednictwem BLIK na numer biura Polskiej Misji Medycznej: 575 222 705

# ZAMARZLI NA ŚMIERĆ WE WŁASNYCH MIESZKANIACH

Czarna seria śmierci z wychłodzenia zaczęła się w Łodzi w poniedziałek (2 lutego). Od kilku dni w mieście panował mróz, nad ranem temperatura sięgnęła 17 stopni na minusie. Policjanci dostali informację, że w jednym z mieszkań w kamienicy przy ul. Malinowej 9 leżą zwłoki kobiety. Na miejscu okazało się, że mieszkanie jest mocno wyziębione, a zmarła 56-latka leży pod kocami i płaszcami.

Matylda Witkowska

**L**a prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie, choć potwierdzi to jeszcze sekcja zwłok. Już następnego dnia w innym lokalu tej samej kamienicy znaleziono zamrożonego 55-latka. Służby powiadomił opiekun działający na zlecenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi. Tu już nie było wątpliwości, że mężczyzna zmarł z wychłodzenia. Po tych tragediach lokator kolejnego, również wyziębionego mieszkania dał się przekonać pracownikowi MOPS i odwieźć do schroniska św. Brata Alberta. On też mieszkał bez ogrzewania - w styczniu doszło u niego do awarii pieca i groziło mu wychłodzenie, ale do tej pory odmawiał opuszczenia lokalu.

Niestety, nie był to jeszcze koniec. We wtorek na policję zadzwoniła pracowniczka socjalna MOPS, która razem z sąsiadem próbowała dostać się do mieszkania przy ul. Kaliskiej 19, gdzie mieszkała para jej podopiecznych. Od kilku dni nie było z nimi kontaktu. Policjanci wezwali strażaków, którzy otworzyli drzwi siłą. Widok, który zastali w mieszkaniu, był makabryczny: 74-letni mężczyzna i o 10 lat młodsza kobieta byli martwi. Mężczyzna leżał pod kołdrą w pokoju, kobieta leżała na podłodze w kurtce w drugim pomieszczeniu. Na ciele mieli już plamy opadowe i musieli nie żyć od kilku dni. Na miejsce wezwano kordera. Uznał, że przyczyną śmierci było wychłodzenie.

MOPS w Łodzi szybko wyjaśnił sytuację zmarłych. Nie była ona prosta, a wszyscy otrzymywali różnorodną pomoc. 55-latek z Malinowej 9 miał przyznaną codzienną wizytę opiekuna w dni robocze, ostatnio opiekun był u niego dzień wcześniej. Średnio raz w tygodniu zaglądał do niego pracownik socjalny MOPS, ostatnio był w czwartek, ale mężczyzna mu nie otworzył. Zmarły dostał też duże wsparcie w ramach Szla-

chetnej Paczki Stowarzyszenia Wiosna. „Mężczyźnie przekazano m.in. piec elektryczny, meble, telewizor, odzież, pościel, lodówkę, zapasy żywności, także dla zwierząt. Niestety - jak ustalono - mężczyzna odsprzedał później te rzeczy” - informuje Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak, rzecznik prasowy MOPS w Łodzi.

Opieka społeczna wiedziała, że 55-latek nie ma w domu prądu. „Z mieszkańcem były prowadzone liczne rozmowy na temat konieczności zadbania o przywrócenie prądu do mieszkania” - podkreśla rzeczniczka. Te informacje potwierdzają sąsiedzi, zaznaczają też, że mężczyzna był też nieporadny życiowo.

## Dostawali pieniądze na ogrzewanie

Także pozostali zmarli otrzymywali pomoc z MOPS, w tym na ogrzewanie. 56-latka z Malinowej dostała w styczniu poza innym wsparciem także zasiłek celowy na zakup opału. Jeszcze pod koniec stycznia przekonywała pracownika socjalnego, że „piec stojący w mieszkaniu jest sprawny, a środki przyznane na zakup opału spożytkuje na jego zakup”. Także zmarli 74-latek i 64-latka z Kaliskiej dostali niedawno zasiłek celowy na ogrzewanie w formie przelewu na konto dostawcy energii elektrycznej.

MOPS nie może mówić o szczegółach. Przyznaje jednak, że wszyscy zmarli mierzyli się z problemami z uzależnieniem i nie były to problemy małe. Nie dawali też się namówić na zmiany i skorzystanie z profesjonalnej pomocy. - Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi nie pozostawia nikogo bez wsparcia i pomocy. Trzeba być jednak gotowym na przyjęcie tej pomocy, i trzeba chcieć to wsparcie przyjąć, co nierzadko oznacza także gotowość i chęć wprowadzenia zmian w swoim dotychczasowym życiu - podkreśla Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak.



W kamienicy przy ul. Kaliskiej zmarli dwie osoby

## Nie tak łatwo zmarznąć w domu

Jak to się dzieje, że temperatura w lokalu spada tak bardzo, że ludzie zmarzają we własnych łóżkach? Specjaliści od opieki społecznej podkreślają, że zmarznąć w mieszkaniu nie jest wcale tak łatwo. Na przykład w Kijowie, gdzie całe kwartały zostały bez ogrzewania, nawet w duże mrozy w budynkach temperatura utrzymuje się nieco powyżej zera. W nieogrzewanym mieszkaniu zimą można zmarznąć, przeziębienie, albo nabawić zapalenia płuc. Ale do zamarznięcia oprócz zepsutego pieca prawdopodobnie dołożyły się jakieś inne czynniki. Sytuację mogło pogorszyć spożywanie alkoholu, który zwiększa utratę ciepła albo schorzenia lokatorów.

Ale cztery osoby, które zmarły w budynkach komunalnych, wzbudziły w Łodzi pytania o warunki panujące w takich lokalach.

Pojechaliśmy do kamienicy przy Malinowej 9 i okazało się, że jest tam... lodowato zimno. Klatka schodowa jest stale otwarta na oścież i nie ma ogrzewania. W jednym z okien

na klatce brak jest szyby, dziurę tylko częściowo zakrywa dykta. Wiele lokali jest pustych, a w jednym - z dziurą na zewnątrz budynku - mieszkają tylko gołębie. Z danych Zarządu Lokali Miejskich wynika, że w budynku z 23 lokali tylko dziewięć jest zamieszkałych, a aż 15 to pustostany. Każdy z mieszkających tu lokatorów musi ogrzewać się samodzielnie piecem na węgiel lub prąd.

Sąsiedzi narzekają, że w budynku nie ma bieżącej wody. Na podwórku jest hydrant, ale po ostatnich mrozach on też zamrzł. - Normalni ludzie się tu nie wprowadzą, kto by chciał mieszkać w takich warunkach, bez wody i ogrzewania - mówią pozostali lokatorzy.

## Lodowate kamienice

Wiadomo, że w łódzkich kamienicach zimą jest dramatycznie zimno. Dotyczy to budynków miejskich i prywatnych. Duże mieszkania w starych, nieocieplonych kamienicach bez podłączenia do sieci ciepłowniczej trudno jest ogrzać. A rachunki za ogrzewanie piecem elektrycznym mogą być olbrzymie. - Oszczędzam, bo całe dnie

spędzam w pracy, więc mój rachunek zimą to około 500 zł, ale sąsiad z małymi dziećmi musi grzać całą dobę i płaci tysiąc. Nie wszyscy sąsiedzi dają radę. Niektórzy dogrzewają się palnikami gazowymi, przez okno widzę jak bez garnków chodzą czasem przez całą noc - mówi jeden z mieszkańców starego Śródmieścia.

Po zamarznięciach z tego tygodnia pytania o stan łódzkich kamienic zadało wiele osób. Interpelację w tej sprawie złożył radny niezrzeszony Kosma Nykiel. Zapytał w niej nie tylko o stan kamienicy przy ulicy Malinowej 9, ale też o to „jakie natychmiastowe działania zostaną podjęte, aby zapobiec kolejnej tragedii tego typu w pozostałych budynkach komunalnych Łodzi?”. Z danych, jakie uzyskał półtora roku temu od magistratu, wynika, że na około 26 tys. używanych źródeł ciepła w miejskich lokalach tylko jedna trzecia miała wtedy centralne ogrzewanie (miejskie lub własne), a po jednej czwartej ogrzewana była kociołkami lub piecami elektrycznymi.

W podobnym tonie wypowiedziało się na Facebooku Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów. „Zdecydowana większość lokali należących do miasta nie ma dostępu do centralnego ogrzewania. Od kilku lat miasto masowo zakazuje palić w piecach, albo robi to w ukrytych sposób, np. nie naprawiając kominów, co sprawia, że jedynym źródłem ogrzewania zostaje ogrzewanie elektryczne” - pisze stowarzyszenie. Podkreśla przy tym, że większość budynków nie była projektowana z myślą o takim ogrzewaniu, a niedogrzejanie powoduje ich dalszą degradację.

W sprawie zgonów w kamienicach z interwencją poselską wyszedł Adrian Zandberg, konferencję prasową zorganizowała partia Razem. - Chcemy budować wielką dżunglę za kolejne setki milionów złotych, natomiast nie wiadać, żeby było nas stać na za-

sób mieszkaniowy, w którym umierają ludzie. To sytuacja, która nie powinna mieć miejsca w XXI wieku, w 20. gospodarce świata i w dużym mieście wojewódzkim. Coś jest nie tak z priorytetami naszego miasta - mówiła Martyna Urbańczyk z Łódzkiego Razem.

Na zarzuty odpowiedział od razu wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek. - Nasi administratorzy nieruchomości są na ulicach każdego dnia i weryfikują stan techniczny budynków. Sprawdzają, czy wszystkie media podłączone do budynków działają prawidłowo - mówił w czwartek.

Zaznaczył, że zarówno przy ulicy Malinowej, jak i Kaliskiej te warunki były spełnione, a dodatkowo mieszkańcami opiekowała się pomoc społeczna. Jak podkreślił, rok temu miasto po gruntownej analizie przyjęło strategię dotyczącą zasobu komunalnego, a około 1,8 tys. lokatorów zostało wytypowanych do przeniesienia do lepszych warunków. Wiceprezydent Wieczorek zaznaczył też, że nie każdy budynek komunalny w mieście da się podłączyć do sieci ciepłowniczej, choć w sprawie podłączeń kolejnych trwają rozmowy z Veolią.

Tomasz Kopytowski z Łódzkiej Caritas ocenia, że sytuację trudno ocenić jednoznacznie. - Każda taka śmierć jest tragedią i nie powinna się zdarzać. Ale w tych przypadkach system wyrażnie próbował zaradzić problemom. Niestety, w wielu sytuacjach nie jesteśmy w stanie pomóc człowiekowi wbrew jego woli, bo każdy człowiek jest wolny - tłumaczy. - Jednocześnie każda taka tragedia to sygnał nie tylko dla miasta, ale też dla sąsiadów i rodziny. A także pytanie, czy zrobiliśmy wystarczająco dużo i czy zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy, żeby zapobiec tragedii? Jeśli odpowiemy sobie „tak” to nie powinniśmy czuć się winni - przyznaje.

**Współpraca: Wiesław Pierzchała, Lila Sayed, Emilia Kutlu**

Gdy w maju 1987 roku, tuż przed premierą filmu, pokazanego znanemu producentowi Aaronowi Russo, by ocenił jego szanse na rynku, powiedział: „Spalcie taśmę i weźcie ubezpieczenie”. Podobnie jak wielu, nie wierzył on w „Dirty Dancing”, który wkrótce miały pokochać miliony widzów na całym świecie.

Trzeba przyznać, że obraz nie miał skomplikowanej fabuły. Mamy lato 1963 roku. Frances Houseman, nazywana przez przyjaciół Baby (Jennifer Grey), to nastolatka, spędzająca wakacje z rodziną w letnim ośrodku wypoczynkowym Kellerman's. Dziewczyna poznaje tutaj tancerza Johnny'ego Castle'a (Patrick Swayze), uzdolnionego i, rzecz jasna, przystojnego instruktora tańca. Tak się składa, że jego partnerka zachodzi w ciążę i potrzebne jest zastępstwo. Lukę tę wypełnia Baby, przechodząc intensywny kurs tańca. Mistrz i uczennica zakochują się w sobie, lecz, jak to często bywa, związek nie jest akceptowany przez ojca dziewczyny, który podejrzewa Johnny'ego o nieślubne ojcostwo.

#### Za „marne” 5 milionów

Opis brzmi banalnie i dość przewidywalnie, jednak pomysł na stworzenie filmu wziął się... z życia, co być może przesądziło o fakcie, że przedstawiona w nim historia stała się hollywoodzkim cudem. Scenariusz wyszedł spod ręki Eleanor Bergstein, która czerpała inspirację z własnych przeżyć. Podobnie jak jej bohaterka, spędzała niegdyś wakacje z rodziną w letnim ośrodku w miasteczku Catskills, gdzie poznała tzw. „brudne tańce”, czyli zmysłowe i dość odważne układy, inspirowane tańcami latynoamerykańskimi. Bergstein sama brała udział w organizowanych tam tanecznych konkursach, zaś przydomek „Baby” wziął się z faktu, iż właśnie tak nazywano pisarkę w czasach dzieciństwa. Postać Johnny'ego zaś Bergstein oparła o Michaela Terrace'a, scenicznego tancerza z Broadwayu, choreografa i aktora.

Scenarzystka próbowała zainteresować scenariuszem wiele wytwórni, każda jednak odmawiała. W końcu zgodziło się studio Vestron Pictures, jednak pod warunkiem, że budżet filmu będzie mniejszy o połowę. I tak „Dirty Dancing” powstał za marne 5 milionów dolarów. „Marne”, bo przeciętne koszty wyprodukowania filmu w tamtych latach sięgały 12 milionów dolarów.

Na reżysera wybrano Emile'a Ardolino, który nigdy wcześniej nie miał do czynienia z filmem fabularnym. Jednak gdy przeczytał scenariusz, zapalił się do projektu. Na planie potrzebny był świetny choreograf, zatem Bergstein postawiła na Kenny'ego Ortega, który był szkolony przez samego Gene'a Kelly'ego. Jeśli chodzi o lokaliza-



Rola Johnny'ego powędrowała do Patricka Swayze'a, choć filmowcy chcieli początkowo, by aktor był Latynosem. Jeśli chodzi o Baby, to miała nią być młoda, drobna brunetka. Jednak wdzięki Jennifer Grey poruszył wszystkich

# „DIRTY DANCING” MIAŁ BYĆ KLAPĄ, STAŁ SIĘ GORĄCYM HITEM

Od dekad dzierży palmę pierwszeństwa wśród najchętniej oglądanych filmów lat 80., zdobył też pierwsze miejsce w rankingu produkcji ulubionych przez panie.

Niskobudżetowy „Dirty Dancing”, któremu wrócono zaledwie tydzień w kinach, stał się przebojem i właśnie zapowiedziano jego kontynuację

Wojciech Obremski

cję, chciano kręcić film w Catskills, czyli miejscu, w którym wszystko się zaczęło. Niestety, wiele tamtejszych ośrodków już nie istniało, więc zdecydowano się na zdjęcia w Lake Lure w Karolinie Północnej oraz Mountain Lake Hotel koło Pembroke w Wirginii (w którym dziś można spędzić czas w klimacie „Dirty Dancing”), zaś dzięki sprawniej pracy udało się osiągnąć efekt, jakoby wszystkie zdjęcia powstały w jednym i tym samym miejscu.

#### Za stara na nastolatkę? W życiu!

Rola Johnny'ego powędrowała do Patricka Swayze'go, choć filmowcy chcieli początkowo, by aktor był Latynosem, dla nadania produkcji odpowiedniego klimatu. Jednak gdy scenarzystka dowiedziała się, że Swayze jest profesjonalnym tancerzem, zmieniła zdanie. - Nie-

codziennie spotyka się teksańskiego macho, który kocha balet - stwierdziła.

Jeśli chodzi o Baby, to tutaj również panowało inne wyobrażenie o jej odtwórczyni - miała nią być młoda, drobna brunetka. Kiedy jednak na castingu pojawiła się Jennifer Grey, jej wdzięki poruszył wszystkich. W dodatku dostała zadanie, by w 5 minut udowodnić, że jest w stanie zagrać osobę o 10 lat młodszą. Udało jej się to znakomicie, toteż przekonała decydentów. I to mimo że miała wówczas 27 lat, a więc, cóż, trochę za dużo, jak na nastolatkę, w którą się wcielała.

Dodajmy, że do roli Baby przymierzano także m.in.: Sarę Jessicę Parker, Winonę Ryder oraz Sharon Stone, zaś Johnnym mieli być również: Benicio del Toro, Val Kilmer i Billy Zane - ten ostatni okazał się wyjątkowo kiepskim tancerzem.

Scenarzystka Bergstein próbowała obsadzić w filmie także swoją przyjaciółkę, seksterapeutkę dr Ruth Westheimer, w roli pani Schumacher, jednak ta wycofała się, gdy dowiedziała się, że... ma zagrać złodziejkę.

Parę zakulisowych ciekawostek z planu: podczas kręcenia sceny z finałowym tańcem Patrick Swayze tak niefortunnie wyśliznął się po skoku ze sceny, że uszkodził sobie kolano. Jednak zacisnął zęby i, walcząc z przyszywającym bólem, tańczył dalej, by nie dopuścić do kosztownego dubla (ze względu na ograniczony budżet filmu, oszczędzano na czym się tylko dało).

Z kolei Jennifer Grey trafiła do szpitala po nagraniu sceny w jeziorze. Nic dziwnego - była jesienią, a woda była lodowata. W dodatku mimo chłodnej pory roku, filmowcy chcieli, by tłem było lato. Malowali więc poźółkłe liście sprayem na zielono (w

niektórych ujęciach widać, że nie zrobiono tego dokładnie). Zdjęcia realizowano także latem, które było wyjątkowo upalne; na powietrzu było 41 stopni, a reflektory filmowców miały podnieść tę temperaturę do 49 kresek, przez co, pewnego dnia 10 członków ekipy zemdląło.

#### Porno w Kanadzie, „Wirujący seks” nad Wisłą

Niektóre sceny w filmie były improwizowane. Tak ja ta, w której Patrick Swayze przesuwając dłoń po ciele Jennifer Grey. Nie obyło się bez wielu dubli, gdyż aktorka wciąż chichotała, tłumacząc to łaskotkami, co doprowadzało Swayze'go do pasji. Fragment trafił najpierw do kosza, jednak ostatecznie producenci uznali, że się nadaje i wplekli go do filmu - razem z chichoczącą Grey i wkurzoną miną Swayze'ego. I był to strzał w dziesiątkę, gdyż scena ta

stała się, jak określił choreograf Ortega, „jedną z najbardziej delikatnych i szczerych w filmie”. Zaś słynna kwestia „Nikt nie posadzi Baby w kącie”, wypowiedziana przez aktora, znalazła się na liście najlepszych kwestii filmowych w historii kina.

Co ciekawe, podczas produkcji „Dirty Dancing” niektórzy (w tym władze Kanady) uważali, iż powstaje... film pornograficzny. To ze względu na tytuł, zatem scenarzystka rozważała jego zmianę na, uwaga, „Byłam nastoletnią królową Mambo”.

Pamiętny utwór „She's like a wind” wykonuje w rzeczywistości Patrick Swayze, który napisał tę piosenkę dla swojej żony. Zresztą muzyka jest wizytówką „Dirty Dancing” - album ze ścieżką dźwiękową zdobył status platynowej płyty, a utwór „(I've Had) The Time of My Life” otrzymał Oscara i Złoty Glob za najlepszą piosenkę. Zaś po premierze filmu odbyła się trasa koncertowa, podczas której prezentowano utwory z filmu. W 2007 roku, w sondażu przeprowadzonym na zlecenie brytyjskiej stacji Sky Movies, „Dirty Dancing” zajął pierwsze miejsce w plebiscycie „Najchętniej oglądanych filmów kobiecych”.

Do Polski film trafił 2 lata po amerykańskiej premierze, pod kuriozalnym tytułem „Wirujący seks”. Na szczęście dziś stacje telewizyjne emitują film zatytułowany zgodnie z oryginałem.

#### Czy parkiet znów zaplonie?

„Dirty Dancing” zaadaptowano także jako sceniczny musical, powstał również 10-odcinkowy serial, bazujący na filmie, lecz bez jego oryginalnej obsady i ekipy. W 2004 roku zaś na ekrany wszedł „Dirty Dancing: Havana Nights”. Produkcja mało ma wspólnego z oryginałem (a już na pewno nie jest kontynuacją), choć widzimy w niej ponownie Patricka Swayze'ego, wcielającego się tym razem (epizodycznie) w nauczyciela tańca. Za tę niewielką rolę aktor miał skasować 5 milionów dolarów.

Kilka dni temu ogłoszono, że „Dirty Dancing” oficjalnie doczeka się kontynuacji. Wytwórnia Lionsgate potwierdziła, że prace nad „Dwójką” ruszają na całego, zdjęcia mają rozpocząć się jeszcze w tym roku, a na parkiet powróci sama Jennifer Grey, jako Frances „Baby” Houseman. Na razie wiemy tyle, że akcja filmu będzie rozgrywać się pod koniec lat 90. Bohaterka wraca do ośrodka Kellerman's. Podobnie jak w przypadku oryginału, ma to być historia młodej kobiety, przebywającej na letnim wypoczynku. Jednak, jak zapowiadają twórcy, równolegle będzie toczył się wątek Baby.

- Chcielibyśmy stworzyć film, który uszanuje oryginał, ale jednocześnie przemówi do nowej publiczności - zdradził szef studia Lionsgate Adam Folgeson. Czy ów zabieg się powiedzie? Czas pokaże.

# ZOSIA JASTRZĘBSKA: NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH, JEŚLI MA SIĘ DOBRE NASTAWIENIE

Kiedy zagrała główną rolę w serialu „Infamia”, pisano o narodzinach nowej gwiazdy. Potwierdziła to potem występami w filmach „Vinci 2” i „Dziki”. Teraz oglądamy ją w trudnej roli młodej dziewczyny uwięzionej w sekcie w serialu „Niebo. Pięć lat w piekle”. Nam Zosia Jastrzębska opowiada, jak aktorstwo stało się dla niej terapią na prywatne lęki

*Patryk Gzyl*

**Powiedziałaś kiedyś w jednym z wywiadów: „Wolę wcielić się w bohaterki, które wydają się być dalekie ode mnie”. Tak było w przypadku Anety z serialu „Niebo. Pięć lat w piekle”?**

Zdecydowanie. Kiedy po raz pierwszy przeczytałam scenariusz, Aneta była dla mnie wielką zagadką. Jej motyw były dla mnie niejasne, miałam mnóstwo pytań o to, co ją definiuje. Fakt, że stała na tak odległym biegunie, był dla mnie fantastycznym wyzwaniem aktorskim. Jednak z każdym dniem pracy mechanizmy, które nią sterowały, zaczęły mi się wydawać coraz bardziej znajome. Odkryłam, że pod warstwą decyzji, których ja prywatnie bym nie podjęła, kryją się fundamentalne, ludzkie deficyty: rozpaczliwe poszukiwanie akceptacji, miłości i bycia zauważoną. To są emocje, które każdy z nas nosi pod skórą, niezależnie od tego, jak bardzo różnimy się od siebie na zewnątrz.

**Mówisz często, że kiedy zabierasz się za jakąś rolę, to powoli zakochujesz się w postaci, w którą się wcielasz. Jak tutaj wyglądał ten proces?**

Muszę kochać swoją postać - to dla mnie warunek konieczny, by nadać jej wiarygodność na ekranie. Cały proces zaczyna się od próby zrozumienia, a kończy właśnie na tym specyficznym rodzaju miłości. Chcę, żeby widz mógł zobaczyć moją bohaterkę w pełnym świetle, dokładnie tak, jak ją widzę. Gdybym weszła na plan z założeniem, że Aneta jest po prostu „złym człowiekiem”, nie czułabym żadnej satysfakcji z tej pracy. Co więcej: stwo-

rzyłabym postać jednowymiarową, papierową. Tylko odnajdując w niej ten ludzki pierwiastek, jestem w stanie sprawić, że widz w nią uwierzy i być może polubi.

**Aneta czuje się zniewolona w sekcie Niebo i po prostu cierpi psychicznie. Trudno było ci zanurzyć się w tego rodzaju emocjach?**

To było ogromne wyzwanie, ale paradoksalnie największa trudność nie leżała w samym cierpieniu Anety, a w jej macierzyństwie. Prywatnie nie znam jeszcze tego doświadczenia, więc wejście w tę rolę wymagało ode mnie zupełnie nowej wrażliwości. O ile ból zadawany przez rodziców czy opresyjną strukturę sekty potrafiłam sobie zdefiniować, o tyle instynkt, który sprawia, że w momencie narodzin dziecka cały twój świat przestaje istnieć, był znacznie bardziej złożony. W głowie kobiety zachodzi wtedy fascynująca zmiana - nagle własne bezpieczeństwo czy relacja z partnerem schodzą na drugi plan. Dlatego ta cała sekiarska opresja stała się dla mnie najbardziej dotkliwa właśnie wtedy, gdy na planie przestałam być „sama”, a zaczęłam odpowiadać za drugiego, bezbronnego człowieka.

**Tvoja bohaterka jako jedyna szybko rozpoznaje zło dziejące się w Niebie i postanawia wyrwać się z sekty. Ten buntowniczy rys Anety był ci bliski?**

Bardzo. Doskonale rozumiałam źródło jej buntu - to była głęboka, instynktowna niezgoda na systemy, w których przyszło jej funkcjonować. Wszystkie te prowokacyjne zachowania wobec rodziców nie

były chęcią zrobienia komuś na złość, a desperackim krzykiem o uwagę, której nigdy nie otrzymała. Właśnie dlatego tak łatwo dała się wciągnąć do sekty, bo tam obiecano jej bezwarunkową akceptację. Jako osoba wchodząca w dorosłość, Aneta nie miała jeszcze pojęcia, kim właściwie jest, a sekta dała jej gotową tożsamość. Dopiero macierzyństwo wymusiło na niej błyskawiczne dojrzewanie. Musiała w trybie przyspieszonym odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czego chcę dla siebie i swojego dziecka?”. Odpowiedź była jedna: wolności od sekty.

**Dzisiaj młodzi ludzie też są podatni na tego typu zagrożenia?**

Myszę, że tych pokus jest dziś nawet więcej, choć przybierają zupełnie inne, bardziej dostępne formy. To już nie musi być charyzmatyczny lider sekty. Funkcję „mentora” czy wyznacznika prawdy przejmują algorytmy albo sztuczna inteligencja. W świecie przebudżcowania i informacyjnego chaosu coraz trudniej o samodzielne odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencjalne. Wielu z nas czuje się zwyczajnie zmęczonych tą odpowiedzialnością, więc z ulgą oddajemy kontrolę komuś - lub czemuś - innemu. Początkowo mamy złudzenie, że otrzymujemy wsparcie, że to wszystko jest w zgodzie z nami. Dopiero z czasem maki opadają i orientujemy się, że żyjemy według cudzego scenariusza. Problem w tym, że proces uwikłania i manipulacji zachodzi tak głęboko, że moment, w którym orientujemy się, że straciliśmy wolność, jest często momentem,

w którym najtrudniej o ucieczkę.

**Pochodzisz z Krakowa - a jak wiadomo to konserwatywne miasto. Byłaś wychowywana w tradycyjnych zasadach na przysłowiową grzeczną dziewczynkę?**

Tak, słyszałam te wszystkie klasyczne komunikaty: że powinnam być grzeczna, uśmiechnięta i nie stwarzać problemów. Miałam jednak to szczęście, że jako druga córka moich rodziców mogłam liczyć na nieco więcej swobody - bo zazwyczaj przy kolejnym dziecku te sztywne ramy naturalnie się luzują. Mimo to, od zawsze miałam w sobie rys buntowniczy. Może nie walczyłam z rodzicami dla samej walki, ale konsekwentnie testowałam granice wolności i stawiałam na swoim. Nawet gdy moje przekonania okazywały się błędne, potrafiłam za nimi stać i z pasją ich bronić. Z domu wyniosłam jednak fundament, który jest dla mnie nienaruszalny: głęboki szacunek do drugiego człowieka. To moja główna zasada - staram się patrzeć na innych przez pryzmat samej siebie. Choć brzmi to jak biblijne prawo, tkwi w tym wielka prawda: jeśli nie chcę zostać skrzywdzona, nie robię tego innym. Świat byłby znacznie prostszy, gdybyśmy wszyscy potrafili tak na siebie patrzeć.

**Z tego, co mi wiadomo, nikt z twoich bliskich nie wykonywał artystycznego zawodu. Skąd u ciebie pomysł na aktorstwo?**

Moja mama od najmłodszych lat dbała o to, bym miała kontakt ze sztuką, ale dawała mi

przy tym dużą swobodę. Najpierw zapisała mnie na fortepian, a kiedy po prostu chciałam spróbować gry na gitarze, dała mi na to przestrzeń. Chodziłszyśmy razem do kina i teatru, miałam też zajęcia z gimnastyki artystycznej - i to wszystko, z perspektywy czasu, okazało się niezwykle pomocne. Kiedy przygotowuję się do nowej roli, zawsze zaczynam od fizyczności. Muszę poczuć postać w ciele, sprawdzić, jak ona się porusza i gestykuluje. W przypadku Anety ten proces był bardzo wyraźny: początkowo jest buńczuczna, więc porusza się dumnie, wręcz zaczepnie, z wysoko uniesioną głową. W miarę jak wsiąka w świat sekty, jej ramiona opadają, a głowa się pochyla. Ciało samo podpowiada mi wtedy, jak ta bohaterka jest zbudowana wewnątrz. Ta możliwość eksplorowania różnych form ekspresji od dziecka na pewno pokazała mi, że zawody artystyczne są dla mnie dostępne, ale na to, że ostatecznie wybrałam aktorstwo, złożyło się wiele czynników. To była przede wszystkim moja silna, wewnętrzna potrzeba.

**Jak twoi rodzice odnosili się do twoich aktorskich planów?**

Początki były trudne o tyle, że w moim otoczeniu nikt nie wiedział, jak mi pomóc. Nie było nikogo, kto mógłby mnie pokierować czy zasugerować, na czym powinnam się skupić. Większość bliskich traktowała moje marzenia o aktorstwie z lekkim przymrużeniem oka. Rodzice oczywiście chcieli dla mnie dobrze - wierzyli, że stabilny, przewidywalny zawód po prostu ułatwi mi życie. Dziś jednak patrzą na mój wybór z ogromnym szacunkiem, bo widzą, że uparcie stanęłam przy swoim. Czułam, że muszę spróbować, bo gdybym nie dała sobie tej szansy, do końca życia dręczyłoby mnie pytanie: „Co by było, gdyby?”. Oczywiście słyszałam rady w stylu: „Dajemy ci trzy próby dostania się do szkoły teatralnej, a potem pomyślimy o czymś praktyczniejszym”. Na szczęście nie musiałam testować cierpliwości rodziców, bo udało mi się dostać za pierwszym razem. (Śmiech).

**Zacząłaś studiować, mając zaledwie osiemnaście lat, podczas gdy większość twoich kolegów i koleżanek pewnie była starsza. Jak się z tym czułaś?**

To było straszne! (Śmiech). Muszę to uczciwie przyznać: pierwsze lata w szkole teatralnej były jednym z najtrudniejszych okresów w moim życiu. To był mój pierwszy tak długi wyjazd z domu, a byłam bardzo związana z rodziną. Nagle rzucono mnie do Wrocławia, w sam środek tygla bardzo silnych osobowości, ludzi starszych ode mnie, z багаżem

doświadczeń, którego ja jeszcze nie miałam. To że dostawałam się za pierwszym razem, okazało się więc jednocześnie błogosławieństwem i przekleństwem. Gdybym wcześniej zdążyła doświadczyć życia, przejść przez jakieś trudy, pewnie miałabym w sobie silniejszy pancerz ochronny. Tymczasem często zarzucano mi, że jestem zbyt dziewczęca, za delikatna i brak mi drapieżności, która w aktorstwie bywa narzędziem. A ja miałam przecież tylko osiemnaście lat - skąd w tym wieku miałam wziąć dojrzałą charyzmę, której ode mnie oczekiwano?

**Miałas chwile zwątpienia w to, że wybrałaś właściwy zawód?**

Myszę, że te wątpliwości towarzyszyły raczej moim pedagogom, którzy na tamtym etapie oceniali mnie jako „trójkową” studentkę. Dzisiaj, kiedy spotykam moich profesorów, zdarza nam się rozmawiać o tym, jak bardzo nasze perspektywy się zmieniły - i to jest w tym zawodzie piękne. Fakt, że jako aktorzy możemy dojrzewać i zaskakiwać nawet tych, którzy kiedyś nas oceniali, jest bardzo budujący. Chciałabym jednak przestrzec każdego, kto za bardzo uzależnia poczucie własnej wartości od opinii innych - ocena talentu jest skrajnie subiektywna. To nie matematyka, tu nie ma jednego poprawnego wyniku. Dla jednego będziesz objawieniem, a dla drugiego kimś, który zupełnie nie odnajduje się przed kamerą. Sama powtarzam sobie jak mantrę, że nie wolno mi budować pewności siebie na komentarzach w internecie. Raz zbiera się oklaski, a innym razem spotyka z krytyką. Gdybym na tym miała opierać to, kim jestem, pewnie łatwo byłoby się w tym wszystkim pogubić.

**Jak sobie z tym radzisz?**

Mam świadomość, że poczucie wartości muszę zbudować w sobie sama, niezależnie od zewnętrznych głosów. Określiłabym się jako osoba bardzo rzetelna - taka, na której można polegać. Ta rzetelność objawia się też w tym, że potrafię odmówić. Jeśli czuję, że dana rola ze mną nie rezonuje i nie będę w stanie wypełnić jej prawdą w stu procentach, po prostu mówię: „To nie dla mnie”. Staram się być wobec siebie i twórców uczciwa. Nie czuję przymusu bycia cały czas na ekranie tylko po to, by było o mnie głośno. Nie jestem typem aktorki, która potrzebuje stałej obecności w mediach. Gdyby zależało mi na rozgłosie, dawałabym pewnie większy dostęp do mojego prywatnego świata, a ja robię coś dokładnie odwrotnego - chronię go. Chcę, żeby to moje role mówiły za mnie.



FOT. MATPRAS.

**Zosia Jastrzębska: Próbuję odnaleźć się w tym szalonym świecie najlepiej, jak potrafię na ten moment. Z dużą dawką pokory i ciekawości tego, co przyniesie jutro**

**Przełomem w twojej karierze okazała się rola romskiej dziewczyny walczącej o swe marzenia w serialu „Infamia”. Netflix przeprowadził do tej roli szeroko zakrojony międzynarodowy casting. Jak udało ci się ją zdobyć?**

„Infamia” to projekt, który faktycznie pokazał mnie szerzej widowni i otworzył na świat – dzięki niemu branża dowiedziała się o moim istnieniu. A wszystko zaczęło się... od porażki. Startowałam w castingu do innego głośnego serialu na inną platformę. Byłam w ścisłym finale, jedną z dwóch kandydatek do głównej roli, ale ostatecznie wybrano tę drugą dziewczynę. Czułam wtedy, że to koniec, mój świat na chwilę się zatrzymał. Reżyserka obsady, Nadia Lebib, zapamiętała mnie jednak i kiedy zaczęła pracę nad „Infamią”, przypomniała sobie o mnie – miałam warunki fizyczne, których szukali. Zaprosiła mnie na casting, który trwał kolejnych parę

miesięcy. To była bardzo długa droga: od nagrywania self-tape’ów, po spotkania w studiu, gdzie sprawdzano, jak rapuję i czy łapię chemię z innymi aktorami. Kluczowe było też zaakceptowanie mnie przez społeczność romską, ponieważ sama z niej nie pochodzę. Nawet gdy dostałam zielone światło, wciąż nie mogłam w to uwierzyć. Byłam przekonana, że to zaraz runie, że w ostatniej chwili usłyszę „nie”.

**Ale jednak nie runęło. Byłaś niemal debutantką, a tutaj musiałaś zagrać główną rolę w wysokobudżetowym serialu. To musiała być ogromna presja psychiczna. Jak sobie z nią poradziłaś?**

Nie będę ukrywać – to było ogromne obciążenie, dlatego zdecydowałam się wtedy na terapię. Czułam, że potrzebuję profesjonalnego wsparcia, by udźwignąć tę nową rzeczywistość. Bardzo pomogli mi też bliscy – to dzięki nim radzę so-

bie z takimi wyzwaniem i nie „odpływam” w niebezpieczne rejony. Myślę, że fundament, który wyniosłam z domu, trzyma mnie mocno na ziemi. Obserwując siebie i słuchając opinii osób, które znają mnie od dziecka, mam poczucie, że wcale tak bardzo się nie zmieniłam. Jak na razie nie wykazuję żadnych cech „gwiazdorzem” i bardzo dbam o to, by tak zostało.

**„Infamia” odcisnęła na tobie na pewno wielkie piętno.**

**W jednym z wywiadów powiedziałeś: „Gita pokazała mi, że drzeźnię we mnie pokłady siły i energii, o jakich nie miałam pojęcia”. Co to znaczy?**

Gita to bohaterka, która wszystko mówi wprost. A jeśli normy społeczne, w które jest uwikłana, jej na to nie pozwalają, to wykrzykuje to w swoich piosenkach. Jej emocje zawsze znajdują ujście. Ja natomiast przez długi czas – właśnie przez to wychowanie w duchu „bądź zawsze uśmiechnięta”

i „nie sprawiaj problemów” – chowałam swoje prawdziwe myśli do kieszeni, byle tylko inni czuli się dobrze. Gita uświadomiła mi, że nie uszczęśliwię nikogo, jeśli najpierw nie będę w zgodzie ze sobą. Z dzisiejszej perspektywy widzę, że gdzieś po drodze przeoczyłam swój młodzieńczy bunt. On się we mnie długo tlił, ale nigdy nie zapłonął w pełni – aż do teraz. Dzięki tej roli w końcu go przeżyłam i odkryłam w sobie ogromną siłę. I nie mówię tu tylko o emocjach, ale też o czyściej zawodowej wytrzymałości. Wytrwałam dziewięć miesięcy w bardzo intensywnych zdjęciach, dźwigając ogromną presję i oczekiwania, a przy tym potrafiłam zachować życzliwość do ludzi i normalnie funkcjonować. To mi pokazało, że nie ma rzeczy niemożliwych, jeśli ma się odpowiednie nastawienie. Gita udowodniła mi, że stać mnie na o wiele więcej, niż sama po sobie oceniałam.

**Trudno ci było wyjść z tej roli?**

To był długi proces. Kiedy kończą się zdjęcia, a wypełniony po brzegi grafik nagle znika, pojawia się dotkliwa pustka. Życie na planie to wielka, precyzyjna machina – każdy wie, co i o której godzinie ma robić, wszystko jest usystematyzowane. Gdy nagle zapada cisza, przychodzi etap wyciszenia, ale we mnie wciąż buzują gorące emocje mojej bohaterki. Po „Infamii” potrzebowałam sporo czasu, by przebić się przez nie i znów usłyszeć swój własny głos. To doświadczenie nauczyło mnie, jak kluczowa jest higiena psychiczna już w trakcie pracy, a nie dopiero po jej zakończeniu. Dziś wiem, że schodząc z planu i przebijając się we własne ubrania, muszę zostawić sceny za sobą. Zaczynam wtedy celowo myśleć o moich bliskich, o codzienności. Z każdym kolejnym projektem ten dystans przychodzi mi łatwiej. Oczywiście nie da się tego odciąć całkowicie, ale gdy czuję, że za bardzo analizuję to, co czeka mnie jutro na planie, mówię sobie: „Stop. Koniec z tym. Muszę napisać do siostry i zapytać, co u niej”. Chwytałem się tych zwyczajnych elementów mojego prywatnego życia, żeby nie stracić gruntu pod nogami.

**Po premierze „Infamii” pisano o tobie z wielkim entuzjazmem: „objawienie”, „oświecenie” i „nowa gwiazda”. Jak sobie z tym poradziłaś?**

Traktuję takie określenia z dużym dystansem. Te hasła są dla mnie zbyt wielkie, zbyt jednoznaczne – nie oddają tego, kim naprawdę jestem. Pamiętam dni, które spędzałam, siedząc w kącie na podłodze, bo zwyczajnie nie radziłam sobie z tym, co działało wokół. Wylączałam telefon,

bo liczba wiadomości mnie przerażała, mimo że były one wspaniałe i pełne wsparcia. Okazało się, że można czuć się przytłoczonym nawet miłością. Nikt mnie na coś takiego nie przygotował. Jestem ogromnie wdzięczna za tamten czas, ale nie ukrywam, że wtedy mocno cierpiałam. Nagle stałam się „objawieniem” i poczułam, że oczekiwania wobec mnie drastycznie wzrosły, a ja muszę teraz udowodnić, że na to miano zasługuję. To była oczywiście moja wewnętrzna presja – jestem dla siebie najsurowszą krytyczką i perfekcjonistką. Dziś jednak doceniam tamten trudny etap. Gdyby nie „Infamia”, nie byłabym tu, gdzie jestem. Co więcej, widzę, jak ważny był to projekt społecznie – pokazał, że trzeba stawiać na siebie i nie pozwalać, by oceny z zewnątrz definiowały nasze życie. Cieszę się, że mogłam stać się częścią tej historii.

**Zupełną odmianę przyniosła ci druga część „Vinci”. To był odech po tych trudnych emocjach z „Infamii”?**

Zdecydowanie tak. To była w dużej mierze czysta zabawa formą. Na planie mieliśmy mnóstwo wolności. Juliusz Machulski jest reżyserem, który nie wywiera presji na efekt; jemu zależy przede wszystkim na tym, aby każdy aktor czuł, że współtworzy ten film i jest tak samo ważny jak inni. Choć grałam postać drugoplanową i nie mam jeszcze takiego doświadczenia jak Borys Szyc, Robert Więckiewicz czy Łukasz Simlat, czułam się na planie bardzo zaopiekowana. Nie było tam miejsca na hierarchię, która mogłaby przytłaczać. Dodatkowym atutem był fakt, że kręciliśmy w moim rodzinnym Krakowie – to dla mnie zupełnie inny wymiar przyjemności z pracy.

**Teraz oglądamy cię w awanturczym filmie „Dziki” jako Hankę. To też ciekawa przygoda?**

Niewiele osób o tym wie, ale „Dzikiego” kręciłam równolegle z „Vinci 2”. Zjeżdżałam z planu na Słowację i od razu wracałam do Krakowa. Harmonogramy były mocno zażębite: trzy dni pracowałam tam, trzy dni tutaj. Przeskakiwanie między tymi bohaterkami było niezwykle wyczerpujące, bo są od siebie skrajnie różne. Choć mają też cechy wspólne: zadziorność i dużą sprawność fizyczną. Kornelia z „Vinci 2” jeździ konno i zajmuje się kaskaderką, natomiast Hanka wychowała się w brutalnym świecie, gdzie każdy fałszywy ruch mógł ją kosztować życie. Musiała być bardzo sprawna, tym bardziej że nie posiadała jednej ręki. Ten brak musiała nadrobić podwójną siłą i determinacją.

**Grasz role zbuntowanych, twardych, niepokornych dziewczyn. Tymczasem prywatnie jesteś ponoć introwertyczką i wręcz bywasz nieśmiała. Skąd ten kontrast?**

Faktycznie, jestem introwertyczką i wciąż mam skłonność do czerwienienia się w kłopotliwych sytuacjach. (Śmiech) Myślę, że te silne bohaterki – Gita i wszystkie pozostałe – są dla mnie formą rekompensaty. To one dają mi siłę. Będąc w ich skórze, potrafię schować własne zahamowania i wyciągnąć z siebie pokłady energii, o które bym się nie podejrzewała. Kiedy dokładnie wiem, co robię, i jestem całkowicie zatopiona w postaci, nie mam już czasu na niepewność czy lęk. Po prostu działałam. Wtedy to bohaterka przejmuje stery.

**Czyli aktorstwo to dla ciebie trochę terapia – sposób na zmierzenie się ze swoimi kompleksami i lękami?**

Na pewno. Myślę, że każdy zawodowy artystyczny niesie ze sobą takie terapeutyczne narzędzia.

**I to działa?**

Bardzo. Emocje, które się we mnie kotłują, jestem w stanie przepracować poprzez moje bohaterki. Dzięki temu, że często gram postaci skrajnie różne od siebie, mogę zdystansować się do własnego życia i spojrzeć na nie z zupełnie innej perspektywy. To pozwala mi lepiej zrozumieć nie tylko siebie, ale i innych. Przestaję patrzeć na świat wyłącznie przez pryzmat własnego „ja”; uczę się doświadczać tego, jak może czuć się drugi człowiek. To wyzwala we mnie ogromne pokłady empatii i otwartości na fakt, że ktoś może postrzegać daną sytuację zupełnie inaczej niż ja – i że nie zawsze to ja mam rację. Moje bohaterki uczą mnie więc pokory. Ale jest w tym też pewne ryzyko. Zauważyłam, że kiedy nie pracuję, a moje emocje wciąż są jak napięta struna, brakuje im ujścia. Wtedy w najzwyklejszych, codziennych sytuacjach nagle wszystko we mnie puszka. Czasem nie wiem skąd i dlaczego przychodzi takie załamanie, a okazuje się, że to po prostu efekt „rozćwiczenia” – te wszystkie uczucia i przeżycia z planu nadal we mnie buzują i szukają drogi na zewnątrz.

**Pewnie im będziesz bardziej doświadczona, tym łatwiej sobie z tym poradzisz.**

Myślę, że tak. W końcu jestem dopiero na początku swojej drogi. Mogę oczywiście udawać, że jadłam wszystkie rozumy, ale prawda jest taka, że wciąż niewiele wiem o tym zawodzie. Po prostu próbuję odnaleźć się w tym szalonym świecie najlepiej, jak potrafię na ten moment. Z dużą dawką pokory i ciekawości tego, co przyniesie jutro.



*Ryszard Tadeusiewicz, profesor AGH*

## CZYM PRZED LATY WYPEŁNIALIŚMY WIECZORY?

Jedną z licznych złych stron okresu zimowego są bardzo długie wieczory. Niechętnie po pracy wychodzimy, bo zimno, ciemno, wieje... Jak ten czas wypełnić w domu?

Ja kiedyś uwielbiałem siadać zimą w ciepłym kręgu światła stojącej lampy z dobrą książką w ręce i cały świat po chwili przestawał dla mnie istnieć. Ale obecnie książek czyta się mało, bo chętniej oglądamy filmy. Łatwiejsze jest ich przyswajanie, atrakcyjniejsza forma, bogatsza oferta.

Obecnie chcący obejrzeć jakiś film ma do wyboru bardzo szeroki wachlarz możliwości. Może skorzystać z YouTube, może używać Netflix, może coś znaleźć na Facebooku... Możliwości jest dużo.

Dawniej jednak tego nie było i warto to sobie przypomnieć.

Do dyspozycji była tylko telewizja z jednym programem, w dodatku nadawanym tylko w określonych godzinach, więc jak już coś „rzucili” do tej telewizji, to wszyscy (chcąc nie chcąc) to właśnie oglądali, a potem było to tematem rozmów towarzyskich w pracy i w rodzi-

nie. Właśnie dziś jest okrągła rocznica pierwszego takiego „rzucenia” – otóż przed 70 laty, dokładnie 6 lutego 1956, po raz pierwszy w telewizji polskiej pojawił się teatr sensacji nazwany „Kobra”. W owym pierwszym spektaklu widzowie mogli obejrzeć sztukę „Zatrute litery” Agathy Christie. Potem „Kobra” (z kolejnymi spektaklami) była nadawana co tydzień, zawsze w czwartki, przy czym, gdy ją wyświetlano, to pustoszały ulice, a okna wszystkich domów wypełniała błękitna poświata (takie oświetlenie pomieszczeń dawały czarno-białe telewizory z dużymi, niezdrowymi kineskopami).

Wiadomo – „Kobra”!

Ofertę dla widzów uzupełniały seriale. Najpierw były to cykliczne programy tworzone na żywo dla dzieci – od 1962 roku codziennie na dobranoc prezentowany był program „Jacek i Agatka”, potem – od 1957 roku – „Miś z okienka”.

Natomiast brak typowych seriali telewizyjnych sprawił, że powstał unikatowy program „Kabaret Starszych Panów”, bę-

dący też swoistym serialem, tylko w formule teatralnej. Program ten stworzony przez Jeremiego Przybora (teksty) i Jerzego Wasowskiego (muzyka) rozpoczął się emisją pierwszego odcinka 16 października 1958 roku i trwał na antenie telewizyjnej do 1966 r. Ogółem wyemitowano 16 odcinków – i były to bez wyjątku wydarzenia artystyczne najwyższego lotu.

Warto pamiętać, że lata 50. i 60. XX wieku to był okres, kiedy władze wszędzie bardzo ograniczały możliwość zakupów zagranicznych (wszelkich), więc program telewizyjny głównie opierał się na produktach tworzonych w kraju. Dlatego pierwszy serial przeznaczony dla polskiej telewizji, zatytułowany „Barbara i Jan”, wyprodukowano w kraju w 1964 roku i emitowano go w 1965 r. Nie został jakoś szczególnie zapamiętany, ale warto o nim wiedzieć, bo przecież był pierwszy.

Potem jednak filmy od razu kręcone jako seriale stały się naprawdę znakomitymi osiągnięciami artystycznymi. Z pewnością w pamięci widzów utrwaliły się takie seriale, jak „Czterej pancerni i pies” nadawany w latach 1966-1970, „Stawka większa niż życie” (1967-1968) oraz niezapomniany „Czterdziestolatek” (1969-1971).

W 1963 roku władze dopuściły wreszcie możliwość kupowania dla polskiej telewizji seriali zagranicznych i jako pierwszy pojawił się 30 czerwca 1963 roku „Doktor Kildare”. Polki oczarował przystojny Richard Chamberlain! Potem była „Bonanza”. Serial był początkowo emitowany w niedzielę po wieczornym wydaniu Dziennika Telewizyjnego jako swoista nagroda dla tych, którzy przełknęli przydziałową porcję komunistycznej propagandy.

No a potem ruszyła lawina. Panie zachwycała amerykańska „Dylnastia”, panów dająca ludzką twarz nielubianej milicji „07 zgłoś się”, wszystkich czeski „Szpital na peryferiach” no i znakomita „Kariera Nikodema Dyzmy”. Ech, iza się w oku kręci!

## HUMOR

Szef mówi do swojego pracownika:

– Mam dla ciebie dwie wiadomości: dobrą i złą. Ta dobra: podwajam twoją pensję.  
– A zła?  
– Zwalniam cię. Widzisz, jaką dobrą posadę straciłeś?

●  
– Pani doktor, chyba mam zapalenie płuc.  
– Pali pan?  
– Tak.  
– To zapalenie płuc. Następny!

●  
Babka ogląda wystawę obrazów. Ze szczególną uwagą przygląda się wspaniałemu letniemu pejzażowi. W końcu zapisuje tytuł obrazu oraz nazwisko artysty.  
– Czy chce pani kupić ten obraz? – zapytał ją marszand.  
– Nie, chcę zapytać tego malarza, gdzie spędził lato.

●  
– Tato, zdałem egzamin na prawko!  
– Przecież nie masz samochodu.  
– Ale ty masz...  
– Ja mogę sobie jeździć i bez twojego prawka.

●  
Mama pyta synka:  
– Synku, a ty bardziej słuchasz mamy czy taty?  
– Mamy.  
– A czemu? – docieka mama.  
– Bo więcej gadasz...

●  
– Panie profesorze, jak to jest, że w ciągu ostatnich 10 lat nie miał pan ani jednej nieudanej operacji?  
– Po to jestem profesorem, żeby wiedzieć, od których pacjentów lepiej trzymać się z daleka.

## NASZE SMAKI



FOT. AGNIESZKA SZNAJDER

Istnieją tezy, że historia zupy jest co najmniej tak długa, jak historia samego gotowania. Danie to jest obecne na każdym kontynencie, w każdej kulturze i choć odmienne pod względem smaków i konsystencji, identyczne w metodzie przygotowania. Chociaż nam zupa kojarzy się przede wszystkim z kuchnią polską, jest ona obecna praktycznie wszędzie. Niemiecka suppe, francuska soupe, włoska zuppa, szwedzka soppa, hiszpańska sopa, rosyjska sup – bez względu na to, w którą stronę świata skierujemy wzrok, w jadłospisie z pewnością znajdziemy danie, które nie tylko wygląda, ale i nazywa się prawie tak samo. Dziś polecamy rozgrzewającą zupę meksykańską. Na mrozy w sam raz!

### Rozgrzewająca zupa meksykańska

**Składniki**  
**na słuszny gar zupy:**  
**70 dag mięsa drobiowego (indyk lub kurczak)**  
**60 dag pieczarek**  
**5 cebul**  
**3 papryki: zielona, czerwona i żółta**  
**2 puszki pomidorów w kawałkach bez skórki lub w sezonie letnim świeże pomidory (około 6 sztuk)**  
**papryczka chili, świeża lub w proszku; można też dodać ajwaru (ilość dawujemy według upodobań)**

**1 puszka kukurydzy**  
**2 puszki czerwonej fasoli**  
**sól, pieprz, zioła jakie lubicie, olej**

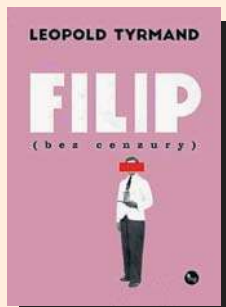
W dużym rondlu, w którym będzie gotowała się zupa, rozgrzewamy olej i przesmażamy drobno pokrojoną cebulę. Następnie przekładamy ją do miski, a w rondlu przesmażamy mięso pokrojone w kostkę, aby się przyrumieniło. Przekładamy je do miski, a w garnku podsmażamy pieczarki. Do gotowych pieczarek przekładamy mięso i cebulę, dodajemy pomidory z puszek, podlewamy wodą i gotujemy na wolnym ogniu. Następnie dodajemy paprykę zwykłą i chili pokrojoną w kostkę, przyprawiamy i chwilę razem gotujemy. Do zupy dokładamy odcedzoną kukurydzę i parę minut przed końcem gotowania wysypujemy odsączoną fasolę. Aby zagęścić wywar, odlewamy 3 chochle zupy bez mięsa do miski, dokładamy 2-3 łyżki mąki z ciociarki i miksujemy, a następnie wlewamy do gotującej się zupy.

**Przepis Agnieszki Sznejder, autorki bloga „Apetyczna babeczka” (mad)**

DO DYSPOZYCJI BYŁA TELEWIZJA  
Z JEDNYM PROGRAMEM,  
W DODATKU NADAWANYM TYLKO  
W OKREŚLONYCH GODZINACH

### NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

*poleca*  
*Mariusz Grąbowski*



Leopold Tyrmand, „Filip” (bez cenzury), wyd. MG, Warszawa 2026, cena 69,99 zł

*Leopold Tyrmand*  
*zaprasza*  
*do Frankfurtu*  
*AD 1943*

Po sześćdziesięciu pięciu latach od polskiego pierwodruku i czterdziestu od wydania amerykańskiego, dostajemy wznowienie „Filipa” w wersji najbardziej zbliżonej do zamysłu Leopolda Tyrmanda. Zostały w nim skrupulatnie przywrócone słowa, frazy i całe akapity skreślone przez cenzurę i odwrócone stylistyczne wygibasy wydawcy chicagowskiego. Wstęp i opracowanie są dziełem Pawła Pachockiego.

### Kelnerowanie we Frankfurcie

Tyrmand wielokrotnie określał „Filipa” jako swoją „ukochaną książkę” i „najlepszą powieść, jaką napisał po polsku”, widząc w niej literacką spowiedź, w której udałomu się zsynetetyzować najważniejsze sprawy ze swojego życia. Powieść, na poły studium psychologiczne, na poły zaś barwna panorama epoki, zabiera nas w podróż z Filipem, młodym Polakiem żydowskiego pochodzenia, który w czasie wojny ukrywa się we Frankfurcie, zatrudniając się jako Francuz w roli kelnera w luksusowym Park-Hotelu.

Jego zmagania z tożsamością, moralnymi dylematami i wszechobecnym zagrożeniem tworzą historię pełną napięcia, refleksji i zaskakujących zwro-

tów akcji. Szczególnie, że Tyrmand z właściwą sobie przenikliwością rysuje portrety postaci i środowisk, w których przyszło funkcjonować głównemu bohaterowi.

### Uwodziciel Niemek

Cała opowieść ma wymiar głęboko symboliczny. Spójrzmy tylko: w hotelowej sali śniadań młody spryciarz wraz z pracującymi z nim cudzoziemcami toczy swoją własną, prywatną wojnę z niemieckimi gośćmi hotelowymi i partyjnymi dygnitarzami, a także z samym dyrektorem hotelu. Zaś w wolnym czasie młody Niemkom „osładza”, głównie erotycznie, nieobecność walczących na froncie mężów. „Stałem obok, w serce napływało powoli uczucie błogiej rozkoszy, dosytu,

spełnienia, zmieszane z mściwą, rozsadzającą radością, jakiej doznaje wojownik, stawiający nogę na odciętej głowie powalonego wroga” – filozofuje Filip i niemal z etnologicznym zacięciem dokonuje analizy osobowości swoich wrogów i ocenia szczególnie tych mniej błyskotliwych, przed którymi udaje mu się ukryć swoją prawdziwą tożsamość.

### Tyrmand kontra system

Rok 1961, czyli rok ukazania się „Filipa” w Wydawnictwie Literackim, nie był zbyt szczęśliwy dla Tyrmanda. Pisarz zażywał wprawdzie sławy jako autor kultowego „Złego” i ojciec chrzestny polskiego jazzu, jednak już wtedy był inwigilowany przez SB, nie mógł wyjeżdżać z Polski, miał problemy z publi-

kowaniem nowych utworów. Po Warszawie krążyły plotki, że towarzyszom bardzo nie podoba się jego ostentacyjnie „burżuazyjny” styl życia.

„Filip” ukazał się trochę przypadkiem, został – jak wiemy – oceniany i wydany w małym nakładzie, nie mógł też stać się przedmiotem poważnej dyskusji, choć Tyrmandowi zależało na tym, by uwolnić się od łatkii autora książek wprawdzie poczytnych, ale nie pretendujących do rangi „artystycznych”. Pisarz ostatecznie wyjechał z Polski 15 marca 1965 r. Decyzję o powrocie uzależnił od szans na wydanie ostatniej powieści – „Życia towarzyskiego i uczuciowego”. Powieść została jednak zatrzymana przez wydawnictwo, a Tyrmand wydał ją dopiero w 1967 r. w paryskim Instytucie Literackim.

## POLITYKA/MILITARIA

### Czy 5244 amerykańskie głowice jądrowe strzegą pokoju?

Sarah Scoles to amerykańska dziennikarka naukowa z Kolorado, współpracująca m.in. z „Scientific American”, najstarszym miesięcznikiem popularnonaukowym, istniejącym od 1845 r. Wśród jej zainteresowań znajduje się także broń atomowa. Bowiem, wbrew powszechnej opinii temat bomby atomowej wcale nie zszedł na dalszy plan – przeciwnie. Książka „Zawsze, nigdy” to analiza ukrytego świata, który nieustannie kształtuje nasze bezpieczeństwo, choć pozostaje niewidoczny dla większości.

#### Dziedzictwo „Projektu Manhattan”

Obecnie broń jądrową posiada dziewięć krajów świata: Stany Zjednoczone, Rosja, Wielka Brytania, Francja, Chińska Republika Ludowa, Indie, Pakistan, Izrael oraz Korea Północna. Największe arsenały jądrowe należą do Rosji i USA. Do tego pięć spośród nich (USA, Rosja, Wielka Brytania, Francja i Chiny) jest określanych jako „państwa nuklearne” („Nuclear-weapon states”) w układzie o nie-rozprzestrzenianiu broni jądrowej („Non Proliferation Treaty”).

Scoles skupia się przede wszystkim na atomie amerykańskim i dowodzi, że arsenałem USA rządzi zasada „zawsze, nigdy”. Oznacza ona, że bomby nuklearne „mają zawsze wybuchać wtedy, kiedy powinny, a nigdy wtedy, kiedy nie powinny”. Za utrzymanie tej równowagi odpowiadają tysiące naukowców i inżynierów, którzy każdego dnia pracują nad modernizacją amerykańskich głowic.

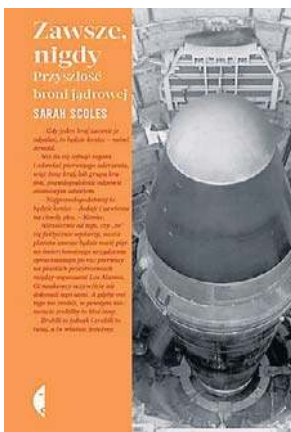
„To oni – pisze – stoją na straży doktryny odstraszenia, która ma zapobiegać globalnemu konfliktowi”. Kiedy media koncentrują się na bieżących wydarzeniach, w zaciszu ośrodków trwa nieustanna praca nad dziedzictwem „Projektu Manhattan”.

#### Czy pozwolić Iranowi na bombę?

Można dyskutować z tezą autorki, że po inwazji Rosji na Ukrainę „widmo nuklearnego konfliktu powróciło ze zdwojoną siłą”, albo z jej przekonaniem, że „kwestia Tajwanu” będzie zapewne rozwiązana w przyszłości za pomocą „narzędzi konwencjonalnych”. Ale z jej zdaniem, że „kwestie modernizacji arsenału i skutecznego wykrywania nielegalnych prób jądrowych zyskały na aktualności” trzeba się zgodzić. Zwłaszcza że Scoles nie zamierza straszyć apokalipsą. Jej reportaż to próba zrozumienia, dlaczego broń jądrowa istnieje i dlaczego nadal będzie istnieć.

Jest jeszcze jeden aspekt kwestii atomowej, który podejmuje dziennikarka – kwestia etyczna. Niby wszyscy są zgodni, że w globalnej polityce coś takiego jak etyka nie ma zastosowania, ale – odkładając na bok cynizm – można zapytać za Scoles: czy konsekwentne modernizowanie arsenału nuklearnego to gwarancja pokoju, czy jedynie podsycanie niekończącego się wyścigu zbrojeń? Czy prawo do posiadania atomu mają tylko te „dobre” kraje (w domyśle Stany Zjednoczone), czy również te „złe” (patrz: Iran i Korea Północna) i kto miałby o tym decydować?

Już z tego widać, że „Nuclear Question” (takie sformułowanie stało się popularne po Hiroszimie i Nagasaki w 1945 r.) stanowi jeden z najważniejszych i najbardziej skomplikowanych aspektów współczesnego świata. **mg**



Sarah Scoles,  
„Zawsze, nigdy”,  
wyd. Czarne,  
Wołowiec 2026,  
cena 64,90 zł

## WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

### ZOFIA ZBOROWSKA

### Będzie chronić dzieci

Mimo że córka Wiktora Zborowskiego występuje na ekranie już sporadycznie, nadal jest obecna w mediach jako internetowa influencerka, specjalizująca się w rodzicielskiej tematyce. Wraz z siatkarzem Andrzejem Wroną doczekała się dwóch córek i to im poświęca najwięcej uwagi. Ostatnio w rozmowie z Kozaczkiem zapytano ją, kiedy da swym pociechom dostęp do telefonu i internetu. - Wiemy z mężem, że nasze dzieci nie będą miały mediów społecznościowych do minimum 16. roku życia. Będziemy chronić ich prywatności najdłużej, jak się da - powiedziała.

### DODA

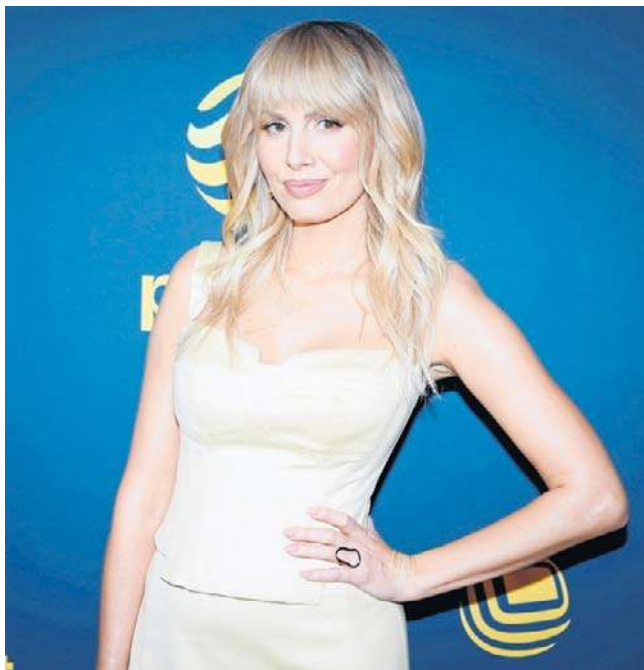
### Uświadomiła prezydenta

W ostatnim czasie Doda zintensyfikowała działania mające na celu poprawę losów czworonogów przebywających w schroniskach. W tym celu najpierw odwiedziła Sejm, a potem spotkała się z prezydentem Karolem Nawrockim. Na tę okazję przywdziała skromną białą sukienkę z długim rękawem. - Jestem bardzo zadowolona z tego spotkania. Porozmawialiśmy absolutnie o wszystkim tym, co było najważniejsze i też widzę po drugiej stronie ogromną chęć pomocy. Wierzę, że to nie będą słowa bez pokrycia. Chciałam wam powiedzieć, że nie tylko my, obywatele, nie mieliśmy świadomości, jak funkcjonują patoschroniska i ile sadystów zgodnie z prawem może obejmować nad nimi władzę. Prezydent również nie miał tej świadomości. Jestem pewna, że dokona wszelkich starań, żeby to zmienić - powiedziała mediom po spotkaniu.

### KRZYSZTOF SKIBA

### Obsypany płatkami

Wokalista zespołu Big Cyc wybrał się z żoną na Malediwy. W trakcie wakacji zakochani zdecydowali się na symboliczne powtórzenie przysięgi małżeńskiej. Ceremonia odbyła się na lokalnej plaży zgodnie z malediwickim obrzędem w rytmie bębnow bodu-beru, ale z urzędnikiem i certyfika-



Agnieszka Hyży opublikowała w internecie filmik o wymownym tytule „Rezygnuję z Instagrama”

tem. Kilka godzin później na profilach małżonków w mediach społecznościowych pojawiły się zdjęcia po nocy posłubnej. Wyraźnie zadowolony artysta zapozował na łóżku, obasypany płatkami róż. Potem parę czekało romantyczne śniadanie w basenie.

### NORBI

### Ma zakaz notarialny

Niebawem ma się ukazać książka „Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie”, w której popularny wokalista rozlicza się z trwającym aż 17 lat uzależnieniem od hazardu. Niedawno Norbi odwiedził studio „Dzień dobry TVN”. Tam zdradził, że przegrał w życiu ok. 10 mln zł. O mało nie doprowadziło to do rozpadu jego małżeństwa. Sposobem na uzdrowienie okazała się terapia i zablokowanie piosenkarzowi dostępu do wszystkich kont bankowych. - Byliśmy u notariusza i podpisaliśmy wszystkie możliwe zakazy, jakie są. Do wszystkich firm. Tylko Marzenka może zdjąć ten zakaz notarialny. Gdzie nie pójdę - dowód osobisty i zakaz wstępu - powiedział Norbi.

### AGNIESZKA HYŻY

### Czuła czystą niechęć

Kilka dni temu prezydentka „Halo, tu Polsat” opublikowała w internecie filmik o wymownym tytule „Rezygnuję z Instagrama”. Była to oczywiście

tylko przemyślana prowokacja. Hyży wykorzystała ją do pogłębionych refleksji nad Instagramem. „Były momenty, kiedy byłam na to narzędzie obrażona. Były takie, kiedy czułam do niego czystą niechęć. Potrafiłam przez kilka miesięcy zniknąć, nic nie publikować i nic nie czytać. Ale były też chwile, gdy działało dokładnie tak, jak powinno: pomagało robić coś dobrego, przekazywać ważne treści, budować społeczność. Społeczność, która dziś potrafi zasypać mnie dziesiątkami wiadomości, prawdziwych, ważnych, ludzkich. Jednocześnie social media wielokrotnie mnie zraniły. I to też jest prawda, o której rzadziej pisze się w pożytecznych postach” - wyznała.

### NATALIA KUKULSKA

### Nie połamala kończyn

Piosenkarka ma z mężem trójkę dzieci - w tym dorosłego syna Jana i dorosłą córkę Annę. Ostatnie dni cała piątka spędziła na zimowych feriach. Kukulska pochwaliła się na Instagramie zdjęciami ze wspólnego wyjazdu. „To był cudowny czas! Co za miejsce! Alpe di Siusi we włoskich Dolomitach... i tydzień tylko dla nas, w składzie jak za dawnych czasów, rodzice z dziećmi. To nie taka oczywista sprawa, gdy dwoje z nich jest dorosłych. Doceniam to tak bardzo. Wspólne zjazdy na nartach, wyzwania, posiłki, gry, relaks, wygłupy, rozmowy, zmagania z narciarską materią” - podpisała fotografię.

## HOROSKOP

### Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś skup się na małych celach. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie ulgę, a wieczór będzie sprzyjał spokojowi i planom.

### Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje siłę. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że drobny gest poprawi Twoje relacje z otoczeniem.

### Baran (21.03 - 19.04)

Dobra komunikacja z otoczeniem będzie Twoim kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na piątek radzi wykorzystać sprzyjające okoliczności.

### Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś szczególnie ważne, a bliskość ukoi. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerość otworzy nowe drogi do czyjegoś serca.

### Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie wzrośnie. Horoskop na dziś wróży, że podejmiesz się w związku z tym dużych wyzwań.

### Rak (22.06 - 22.07)

Porządek sprzyja pracy, skupienie przyniesie wynik, a zdrowie zyska uwagę. Horoskop dzienny na piątek radzi dbać o rytm dnia.

### Lew (23.07 - 22.08)

Możesz liczyć na harmonię z otoczeniem. Horoskop na dziś zapowiada, że będziesz w tym sporo Twojej zaślęgi.

### Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię w dobrą stronę, lecz unikaj skrajności. Horoskop dzienny na piątek ostrzega, że nieostrożność może być kosztowna.

### Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm pchnie Cię dzisiaj naprzód, a podróż lub nauka dadzą satysfakcję. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by celować wysoko.

### Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość popłaca. Horoskop na dziś zapowiada, że obowiązki domkniesz sprawnie i bez stresu.

### Strzelec (22.11 - 21.12)

Wykażesz się otwartością na potrzeby i oczekiwania innych ludzi. Horoskop na dziś wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

### Koziorożec (22.12 - 19.01)

Unikaj dzisiaj drażliwych tematów. Horoskop dzienny na piątek ostrzega, że podejmowanie ich może zakończyć się sporą awanturą.

## DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,

Przez internet: [www.ogloszenia.polskapress.pl](http://www.ogloszenia.polskapress.pl)E-mail: [jan.kurdys@polskapress.pl](mailto:jan.kurdys@polskapress.pl)

W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

## Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.**  
**DZIAŁKĘ** tylko od właściciela kupię.  
510 061 820

## Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

**500-692-371** Kupię każdy samochód

## Nauka

KURSY/SZKOLENIA

**KOMPUTEROWE** kursy 501-179-640.

## Zdrowie

STOMATOLOGIA

**Akryle, protezy, nylony, szkielety, mosty. Boh. Września 1, 12/645-93-33.**

## Usługi

AGD RTV FOTO

**! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.****NAPRAWIAMY:** Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki.  
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

**!!!500-003-103** HYDRAULIK**!!!HYDRAULIK** 500-003-103 AWARIE**HYDRAULICY** AWARIE 730-066-539

## Turystyka

**Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492**

## Matrymonialne

**KAWALER** 52 lata, rencista, majątny pozna życiową partnerkę pannę, skromną, miss w wieku 20-39 lat, stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

## Różne

**KASA** za stare książki 609-643-399

REKLAMA

0011474655

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA**  
**BURMISTRZA MIASTA I GMINY WIELICZKA**  
o I przetargu ustnym ograniczonym na najem  
pomieszczeń celem prowadzenia działalności handlowej  
- sklepu spożywczego lub spożywczo-przemysłowego  
na okres do 3 lat,  
stanowiącego własność Gminy WieliczkaLokal użytkowy – znajdujący się w budynku Wiejskiego Domu Kultury Grabie 12 o pow. 46,93 m<sup>2</sup> z przyległą częścią magazynową o pow. 28,90 m<sup>2</sup>. Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną.

Kwota wyjściowa czynszu: – 710 zł mies. + 23% VAT, czynsz płatny do 10 dnia każdego miesiąca z góry.

Przetarg odbędzie się w dniu 16.03.2026 r. w Urzędzie Miasta i Gminy w Wieliczce, ul. Powstania Warszawskiego 1, Sala Magistrat: o godz. 9.00. Ustala się wadium w wysokości 140 zł. Wadium należy wpłacić do dnia 9.03.2026 r. na konto Zarządu Budynków Komunalnych w MBS nr konta: 50 86190006-0010-0200-8471-0003 (decyduje data uznania na rachunku ZBK).

Szczegółowych informacji na temat procedury przetargowej udziela Zarząd Budynków Komunalnych w Wieliczce ul. Słowackiego 51, tel. 12-352-34-26 (27) wew. 502, 605-344-830.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń ZBK w Wieliczce oraz UMiG w Wieliczce.

Ponadto zostało opublikowane na stronie internetowej UMiG [www.wieliczka.eu](http://www.wieliczka.eu), na stronie internetowej ZBK [www.zbk.wieliczka.eu](http://www.zbk.wieliczka.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej ZBK.

AUTOREKLAMA

## Nekrologi

zamówisz tutaj:

12 6 888 444, 508 26 26 84

Kraków, ul. Zabłocie 43 A

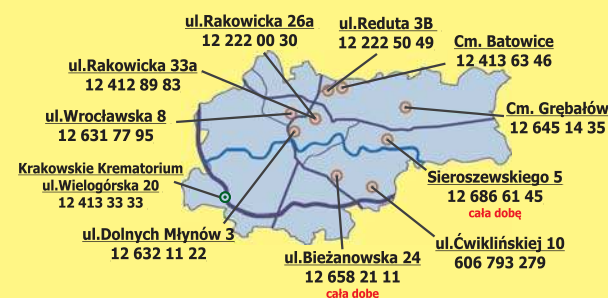
[reklama.krakow@polskapress.pl](mailto:reklama.krakow@polskapress.pl)

REKLAMA

0011471727

**KARAWAN** GRUPA  
FIRM POGRZEBOWYCH  
TRADYCJE OD 1981 ROKU**CAŁĄ DOBĘ**  
**12 411 11 11**  
**12 658 21 11**[www.karawan.pl](http://www.karawan.pl)również w  
Niedziele i Święta

## Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



## STAROSTA KRAKOWSKI

30-037 Kraków, al. Słowackiego 20

tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ul. Przy Moście 1, oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego i Wojewody Małopolskiego w okresie od dnia 6 lutego 2026 r. do dnia 27 lutego 2026 r. zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa położonej w jedn. ewid. Skawina, obr. Radziszów, ozn. jako działka nr 1606/1, obj. księgą wieczystą KR31/00019021/1, przeznaczonej do przekazania w drodze darowizny na rzecz Gminy Skawina.

0011469536

## Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

## GABRIEL

GWARANCJA NAJKORZYSTNIEJSZYCH CEN  
BEZGOTÓWKOWE ROZLICZENIE POGRZEBÓW  
W RAMACH ZASIŁKU ZUS, KRUS I MSWiAtel. **696 038 038****DYŻUR CAŁODOBOWY**  
**PRZEWOZY Z MIESZKAŃ****ul. Wrocławska 8 (róg ul. Śląskiej)**[www.gabriel24.pl](http://www.gabriel24.pl)

REKLAMA

0011470749

Lilia  
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

[www.liliakrakow.pl](http://www.liliakrakow.pl)**DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211**

## Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na  
[nekrologi.net](http://nekrologi.net) i [dziennikpolski24.pl/nekrologi](http://dziennikpolski24.pl/nekrologi)

REKLAMA

0011471757



**Kompleksowa Obsługa Pogrzebów**

**DYŻUR CAŁODOBOWY**  
**12 650 97 10**

 **Cmentarz RAKOWICE**  
ul. Rakowicka 31a  
tel. 12 411 67 58

 **Cmentarz BATOWICE**  
ul. Reduta 3c  
tel. 12 452 31 10

 **ul. Bochnaka 7**  
tel. 12 650 97 10

 **ul. Prądnicka 41**  
tel. 12 634 38 53

**MIĘDZYNARODOWY  
TRANSPORT ZMARŁYCH**

[www.epitafium.krakow.pl](http://www.epitafium.krakow.pl)

Z poczuciem wielkiej straty żegnamy



**Genowefę  
Zań-Ograbek**

historyka sztuki, badaczka architektury Krakowa,  
pracownika państwowych  
i samorządowych służb konserwatorskich  
i Muzeum Historycznego Miasta Krakowa,  
Miejskiego Konserwatora Zabytków w Krakowie  
w latach 2001-2005,

za wybitne zasługi w działalności  
na rzecz ochrony dziedzictwa narodowego  
i odnowy zabytków Krakowa  
odznaczoną przez Prezydenta RP  
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,  
członka Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa  
od 2003 roku.

*Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa*

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 2 lutego br.  
odeszła ukochana żona i mama

**Elżbieta Styczeń**

*tłumaczka, lat 63*

Ceremonia pożegnalna odbędzie się 9 lutego o godz. 12:20  
w starej Kaplicy na cmentarzu Batowickim przy ul. Reduta  
po której nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce  
spoczynku.

Bardzo prosimy o nie składanie kondolencji. Wolą Elżbiety  
było, aby zamiast kwiatów przekazać datek na rzecz  
fundacji Otwarte Klatki, którą Elżbieta aktywnie wspierała  
przez ostatnie lata. Puszka będzie wystawiona w czasie  
ceremonii.

*O pogrzebie zawiadamia Rodzina*



**Bogumiła Boczkowska**  
**STELA**  
ZAKŁAD USŁUG  
POGRZEBOWYCH  
[www.stelakrakow.pl](http://www.stelakrakow.pl)

**KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW - ROZLICZENIE BEZGOTÓWKOWE**

**DYŻUR CAŁODOBOWY**  
**ul. Powstańców 48 ☎ 12/413 02 02**

**również w soboty i święta**

**ul. Powstańców 48 (cm. Batowicki) czynne 7.30-15.30**  
Do Państwa dyspozycji również MELEX osobowy

**12/410 45 70**  
**12/417 35 35**  
**12/412 77 55**



Pogrążeni w smutku pragniemy poinformować,  
że dnia 25.01.2026 roku w wieku 78 lat odeszła

**Barbara  
Pintscher-Borkowska**

Ukochana Mamusia, Babcia, Siostra, Ciocia, Kuzynka.

Dnia 4.02.2026 roku spoczęła w rodzinnym grobie  
na Cmentarzu Rakowickim.

*Rodzina prosi o modlitwę  
za spokój Jej duszy.*

REKLAMA

0011471729

**W lutym wspominamy zmarłych, których ceremonie pogrzebowe  
w styczniu 2026 przeprowadziła firma Karawan.**

Adam Podgajny, Andrzej Jastrzębski, Andrzej Nowowiejski, Anna Gaworska, Anna Miłek, Antoni Bonar, Barbara Dunal, Barbara Szałata, Barbara Zabawczyk, Bożena Woźniakiewicz, Danuta Cepurski, Danuta Góra, Edward Wąs, Ewa Kozak, Ewa Piekarska, Grażyna Jasińska, Grażyna Tobała, Halina Nahorecka-Duda, Henryk Breksa, Henryka Czełusniak-Skwarczek, Irena Federowicz, Irena Kukuczka, Irena Rajpold, Irena Szlamka, Irena Urbanik, Ireneusz Pastuszek, Iwona Michalska, Janina Krak, Janina Preussner-Zamorska, Janina Rosół, Janina Świadek, Jarosław Kalas, Jerzy Roszkiewicz, Józef Kurpiński, Kazimiera Wasilewska, Krystyna Kozendra, Krystyna Lewandowska, Krystyna Lisik, Krystyna Rożdżeńska, Krystyna Siupik, Małgorzata Grotyńska, Małgorzata Mościńska, Małgorzata Pałczyńska, Marek Zieliński, Maria Hendel-Michalewska, Maria Starowicz, Marianna Trawińska, Mieczysława Przewłocka, Piotr Hajdziński, Piotr Horbatowski, Rajmund Majkowski, Ryszard Pacha, Stanisław Kowhan, Stefan Witek, Stefania Słowik, Tadeusz Grabowski, Wanda Sajdak, Wanda Snopkowska, Wiesław Bieleń, Witold Stanisław, Władysława Bielecka, Wojciech Dudek, Zbigniew Borowski, Zbigniew Olański, Zbigniew Paradowski, Zofia Czebot, Zofia Skoczeń, Zofia Struzikowska, Zofia Zakrzewska-Uryga

**Msza św. zostanie odprawiona 8 lutego o godz. 13:00 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.**



☎ 12 411 11 11

☎ 12 658 21 11



**I Całodobowe wsparcie i doradztwo**

Pomagamy pożegnać bliskich z szacunkiem i godnością.

-  Kompleksowe usługi pogrzebowe
-  Rozliczenia bezgotówkowe
-  Transport krajowy i międzynarodowy
-  Własne krematorium
-  Organizacja styp i pożegnań

Punkty Obsługi Klienta  
10 lokalizacji w Krakowie

Zobacz na:  
[www.karawan.pl](http://www.karawan.pl)

[illegible]

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie.**

ROZWIĄZANIE: MIŁOŚCI NIE UDOWADNIA SIĘ SŁOWAMI.

# Moskal: Nie muszę w szatni głośno mówić o tym, jakie są oczekiwania

Bartosz Karcz  
bartosz.karcz@polskapress.pl

**ROZMOWA. O zmianach w kadrze, nadziejach i planach rozmawiamy przed startem ligowej wiosny z trenerem Wieczystej Kraków Kazimierzem Moskałem.**

Zacznijmy może od gorącego tematu, bo po pańskim wywiadzie dla TVP Sport i komentarzach prezesa Wisły Kraków Jarosława Królewskiego było trochę gorąco w mediach na ten temat. W ostatnich dniach spotkaliście się jednak i chciałem zapytać, czy po prostu wyjaśniliście sobie wszystko w takiej męskiej rozmowie?

Wyjaśniliśmy sobie wszystko, bo tak naprawdę było to zupełne nieporozumienie. Moje wypowiedzi nie pojawiły się zupełnie w kontekście Wisły ani prezesa Królewskiego. Teraz doszło do spotkania, porozmawialiśmy i wszystko jest wyjaśnione. Nie ma tematu.

**Czyli nie ma między wami jakiejś złej krwi?**  
Nie, absolutnie. Wszystko jest w porządku.

**Skoro tak, to przejdźmy do Wieczystej. Nie da się ukryć, że wiele działo się przez zimę, a właściwie cały czas się dzieje. Czy wszystkie plany, które nakreśliście sobie pod koniec minionego roku udało się zrealizować?**

Pierwsze, co trzeba powiedzieć, to że okres przygotowawczy był bardzo krótki i na pewno tego czasu na przygotowania chciałbym mieć więcej. Jednak to, co mieliśmy zaplanowane, to generalnie udało nam się zrobić.

**Sporo było zmian w kadrze Wieczystej. Odeszło kilku ważnych zawodników. To wynikało z waszej analizy po jesieni, że warto poszukać nieco innych rozwiązań dla tej drużyny?**

To prawda, szukaliśmy rozwiązań. Wiadomo, że to są zawsze trudne decyzje, bo mówimy o zawodnikach, którzy sporo już jednak grali, mają nawet występy w reprezentacjach. Mam tutaj na myśli przykładowo Jacka Góralskiego. Mowa też o doświadczonych graczach, jak Michał Koj czy zagranicznych jak Chuma, Rafa Lopez czy Sandoval. Był też taki przykład, jak Pawła Łysiaka, który dostał konkretną propozycję dobrego, dłuższego kontraktu w GKS-ie Tychy i się na nią zdecydował, a my nie robiliśmy w tym prze-



Trener Wieczystej Kraków Kazimierz Moskał mocno wierzy w to, że jego zespół będzie wygrywał regularnie

szkód. Podobnie było z Rafą. W większości to były jednak moje decyzje o rozstaniu. Tak było np. jeśli chodzi o Jacka Góralskiego czy Michała Koję. Nie pracowałem z nimi wcześniej, ale znałem tych zawodników, wiedziałem, co prezentują. I mówiąc wprost, mam nieco inne wymagania jeśli chodzi o styl, stąd taka moja decyzja. Powiedziałem im od razu wprost, jaka jest ta decyzja. Taki jest sport. Czasami kiedyś wszystko się kończy.

**Coś pan na ten temat wie, bo doświadczył pan podobnych sytuacji kiedyś, jako zawodnik Wisły Kraków, gdy po sezonie 2002/2003, znaczącym dubletem podziękowano panu za współpracę. Dzięki takiemu doświadczeniu łatwiej jest przeprowadzać takie rozmowy?**

Nie, nigdy nie jest to coś łatwego. To są ludzie, mają swoje uczucia. Dlatego dla trenera są to bardzo trudne rozmowy i mnie osobiście one bardzo dużo kosztują. Staram się jednak być z zawodnikami szczerzy.

**To porozmawiajmy o tych, którzy przyszli, bo to również szerokie grono. Jak w treningu wyglądają ci nowi zawodnicy? Czy to są w większości piłkarze, o których może pan już dzisiaj powiedzieć, że są do grania nawet w wyjściowej jedenastce?**

Muszę przyznać, że jak na tę chwilę, to wszyscy wydają mi się dobrze i to czego po nich oczekiwaliśmy, to się potwierdza. Dobrze, że w zasadzie większość z nich udało się mieć już od początku przygotowań. Oczywiście Mikkel Maigaard doszedł do nas w środku obozu, a w ostatnim tygodniu Aleksan-

dar Djermanović, ale o obu trudno mówić, że muszą nadrobić kwestie przygotowania do sezonu. Djermanović przed przyjściem do nas trenował normalnie z zespołem, też był na obozie w Turcji. Pracował normalnie. Oceniam nasze transfery wysoko, niektóre nawet bardzo wysoko.

**Można usłyszeć, że szukacie jeszcze skrzydłowego?**

Na razie sytuacja jest pod kontrolą, mamy kim grać, ale pewnie, że nie wykluczamy, że coś się może jeszcze wydarzyć. Jeśli pojawi się jakaś fantastyczna okazja przed zamknięciem okna transferowego, to na pewno postaramy się z niej skorzystać.

**W sparingach szło wam bardzo dobrze, ale wiadomo jak to z nimi jest. Pan też z dystansem podchodzi do tych gier kontrolnych?**

Oczywiście, nie ma w ogóle o czym mówić, jeśli chodzi o wyniki takich meczów. Nie ma co do tego przywiązywać nadmiernej wagi, choć... Różnie z tym bywa czasami. Pamiętam jeszcze ze swojej kariery taki obóz, gdy jako Wisła przegraliśmy sparing i doszło po tym do zmiany trenera jeszcze w czasie obozu. Mówiąc jednak poważnie - dobrze jest sparingi wygrywać, bo to kształtuje w piłkarzach taką chęć zwycięstw w każdym meczu, każdej gierce treningowej. Ja natomiast większą wagę przywiązuję do tego, w jaki sposób graliśmy w sparingach i to dobra gra cieszy mnie bardziej. Liga to jednak będzie już coś zupełnie innego.

**Kierownictwo klubu, Wojciech Kwiecień nakreślił wam jasny**

**cel, że macie za wszelką cenę podjąć walkę przynajmniej o drugie miejsce w tabeli i bezpośredni awans czy podejście jest takie, żeby zrobić przynajmniej baraże o ekstraklasę?**  
Wiadomo, że baraże to loteria i wszystko się może zdarzyć w jednym meczu czy dwóch meczach. To jest tylko półfinał i finał. Po to dzisiaj główny sponsor inwestuje, żeby osiągnąć jak najlepszy wynik. Natomiast ja w szatni nie chcę i nawet nie muszę głośno mówić o tym, jakie są oczekiwania. Myślę, że wszyscy są tego świadomi i nie ma co tutaj nadmiernie tego pompować jeszcze.

**Zaczynacie od meczu ze Zniczem Pruszków (sobota, godz. 19.30), czyli drużyną, która broni się przed spadkiem. Patrząc na to, co dzieje się za oknem, chciałbym zapytać czy macie jakieś sygnały z Pruszkowa, jak wygląda boisko, w jakim jest ono stanie?**

Z tego, co docierało do nas na ten temat, to dobrych informacji nie

mam. Spodziewamy się, że boisko może być w ciężkim stanie, ale zobaczymy co się wydarzy w najbliższych dniach, jak pogoda będzie wyglądała i co przy niej z boiskiem uda się zrobić. Na pewno jest to jakiś problem, ale myślę, że nie tylko Znicza Pruszków, ale wielu innych zespołów. Szczerze mówiąc, to wyznaczenie 7 lutego jako start I ligi to dość odważna decyzja...

**Mecz ze Zniczem to jedno, ale już 20 lutego dojdzie do innego spotkania, z Wisłą Kraków. Znaczący pan tę datę na czerwono w kalendarzu? Nie chodzi nawet o to, że ma pan cokolwiek komuś udowodniać, bo moim zdaniem, biorąc pod uwagę pański życiorys, nie udowodniać pan nie musi, no ale smaczek tej konfrontacji jest...**

No jest smaczek, bo to jednak derby, bo to Wisła, itd., itp. Pewnie będzie komplet na trybunach, będą zespoły z potężnymi ambicjami. Ale naprawdę mnie to na tę chwilę kompletnie nie elektryzuje. Myślę, że emocje

przyjdą z czasem, na kilka dni przed tym meczem. To tak, jak teraz adrenalina powoli idzie w górę przed inauguracją. I przed starciem z Wisłą będzie podobnie. I absolutnie nie powiem wtedy, że to mecz jeden z wielu, bo to nie będzie mecz jeden z wielu. Będzie to dla piłkarskiego Krakowa duże wydarzenie. Tylko też nie można z tym wszystkim przesadzić. Nie chcę, żeby była nakręcana jakaś przesadna otoczka wokół tego spotkania. Nie chcę, żeby była stawiana teza, że to mecz życia, bo takim nie będzie. Niech to będzie po prostu bardzo dobre piłkarskie spotkanie dwóch bardzo dobrych drużyn.

**No to wróćmy jeszcze do tego Znicza Pruszków. Ma pan już wyjściową jedenastkę w głowie na pierwszy oficjalny mecz w tym roku?**

Są jeszcze jakieś tam znaki zapytania, zastanawiam się nad jednym czy dwoma nazwiskami, ale generalnie plan na ten pierwszy mecz w głowie mam. ©

REKLAMA

0011472713

#KochamTylkoJa

# CRACOVIA X JAGIELLONIA

STADION CRACOVII

14.02.2026  
GODZ. 14:45

PRO Bank Polski  
EKSTRAKLASA

## SPORT

www.sportowy24.pl

**SPORT W TV**  
**9.40, Eurosport 1, 9.55**  
**TVP Sport, 10, Eurosport 2**  
 – początek transmisji z zimowych igrzysk olimpijskich; **14.30, Polsat Sport 2**, tenis, turniej ATP w Montpellier, **17.55, Canal Plus Sport 5**, piłka nożna,

Korona Kielce – Zagłębie Lubin (ekstraklasa); **20.25, Canal Plus Sport**, piłka nożna, Lechia Gdańsk – Cracovia (ekstraklasa); **20.25, TVP Sport**, piłka nożna, Wisła Kraków – GKS Tychy (I liga). **(BK)**

**LOTTO**  
**Środa, 4.02; Multi Multi (21.40):** 1, 2, 11, 14, 18, 21, 23, 29, 36, 37, 41, 47, 49, 54, 57, 69, 70, 71, 74, 77; plus 41; **Kaskada (21.40):** 4, 6, 7, 12, 13, 15, 18, 20, 21, 22, 23, 24; **Mini Lotto:** 2, 7, 15, 19, 20; **Ekstra Pensja:** 4, 6,

9, 10, 15 - 4; **Ekstra Premia:** 7, 8, 17, 21, 33 – 2  
**Czwartek, 5.02; Multi Multi (14):** 1, 2, 4, 5, 7, 16, 18, 20, 23, 24, 30, 33, 38, 39, 44, 46, 52, 62, 77, 79; plus 1; **Kaskada (14):** 1, 3, 5, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 19, 21, 23

# Mariusz Jop: Przyjdzie dużo kibiców. Chcemy im dać emocje

**Bartosz Karcz**  
 bartosz.karcz@polskapress.pl

**I LIGA PIŁKARSKA. Wisła Kraków rozpoczyna ligowe granie w 2026 roku. Dzisiaj o godz. 20.30 „Biała Gwiazda” podejmie GKS Tychy.**

Wiadomo, jaka jest sytuacja kadrowa krakowian. Po długich kontuzjach normalnie trenują już Alan Uryga i Rafał Mikulec. Wciąż wyłączonych jest jednak z gry kilku piłkarzy, a przypomnijmy, że na zgrupowaniu w Turcji kontuzji doznał Marko Božić i on do normalnych treningów wróci w marcu.

Ostatnio w sparingu ze Stalą Mielec zabrakło dwójki Kacper Duda, Darijo Grujić. Dlatego na początek konferencji prasowej padło pytanie o tę właśnie dwójkę czy będzie ona już do dyspozycji trenera Mariusza Jopa. Szkoleniowiec Wisły odpowiedział: - Oni byli wdrażani w proces treningowy od pierwszego dnia tego tygodnia. Dzisiaj jeszcze mamy trening tutaj na murawie i po nim zdecydujemy, jaka będzie ich sytuacja w kontekście jutrzejszego spotkania.

Gdy dopytywaliśmy trenera Wisły czy ta decyzja ma zostać podjęta w kontekście gry obu od pierwszej minuty czy w ogóle zmieszczenia się w kadrze meczowej, ten odparł: - Zarównoszerzej, jak i do pierwszej jedenastki.

W GKS-ie Tychy zaszły spore zmiany w przerwie zimowej. W Wiśle mają jednak trochę da-



**W ostatnim sparingu przed sezonem Wisła wygrała 5:0 ze Stalą Mielec. Dziś będzie chciała potwierdzić wysoką formę**

nych o piątkowym rywali. Mariusz Jop mówi o tym w następujący sposób: - Mamy informację, są to informacje związane ze sparingami, w których grali, ale też z tymi trzema ostatnimi meczami jeszcze na jesień, kiedy trenerem był już trener Łukasz Piszczek. Mamy te informacje, mamy te dane, szukamy tam zbieżności. I znowu, jeżeli to jest pierwszy mecz o punkty, to tak do końca nie można polegać na sparingach, bo czasami trenerzy szukają tam różnych rozwiązań, a finalnie na mecze ligowe decydują się na jakieś inne rozwiązania. Więc tutaj to nie jest takie wszystko oczywiste, jakby się mogło wydawać. Poza tym Tychy to zespół,

który się bardzo mocno zmienił, więc tu szukać analogii będzie na pewno trudniej do poprzedniej rundy. Sam jestem ciekaw, jak się będą prezentowali nasi rywale. Natomiast tak jak zawsze, my skupiamy się na swoich działaniach i na tym, co my mamy robić.

Zapytaliśmy też trenera Wisły czy przestrzega swoich podopiecznych, by podeszli do meczu z pełną koncentracją, nie lekceważyli rywala, który teoretycznie broni się przed spadkiem. Pierwsza w tym roku kolejka ekstraklasy pokazała bowiem, że faworyci mogą przegrywać i to seryjnie. Mariusz Jop mówi: - My gramy u siebie. Jako zespół jesteśmy pewni siebie. Wiemy, na co

nas stać. Oczywiście bierzemy pod uwagę rywala, szanujemy go. Natomiast my mamy nastawienie takie, że gramy o trzy punkty. Chcemy to spotkanie wygrać, od razu narzucić swój sposób grania. Gramy przed własną publicznością. Myślę, że przyjdzie jak na te warunki pogodowe dużo kibiców i my ze swojej strony chcemy dać im pozytywne emocje.

## Puszcza Niepołomice zaczyna od meczu za sześć punktów

Po jesiennej części sezonu Puszcza Niepołomice jest nad kreską, ale wciąż nie może być pewna utrzymania. „Żubry” rozpoczyna ligowe granie w tym roku od jednego z tych spotkań, które można śmiało określić mianem za sześć punktów. Do Niepołomiczawita na mecz z Puszczą w niedzielę Górnik Łęczna. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.30.

Szczególnie dla gości ten mecz będzie z gatunku tych o życie. Górnik zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, do bezpiecznego traci już sześć punktów, a do Puszczy osiem. Jeśli zatem „Żubry” wygrają, można będzie śmiało założyć, że w walce o utrzymanie będą mieć w praktyce jednego rywala „z głowy”. No i przydałoby się rzeczywiście wreszcie wygrać u siebie, co Puszczy jeszcze w tym sezonie się nie udało. Dobrze byłoby tę passę przerwać już na dzień dobry w 2026 roku! ©©

**Jacek Żukowski**  
 jacek.zukowski@polskapress.pl

**EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Dzisiaj o godz. 20.30 Cracovia zagra w Gdańsku z Lechią. Spotkają się zespoły, które świetnie weszły w wiosenną część sezonu, zaczęły od zwycięstw.**

Lechia pokonała Lecha na jego boisku, co musi robić wrażenie. Ale „Pasy”, choć mają kłopoty kadrowe, nie pękają.

Lechia strzela mnóstwo goli, średnio po dwa na mecz, co dla każdej defensywy jest poważnym testem. Robimy wszystko, by być gotowi mimo ograniczonego czasu.

Ostatnio nie zagrał Gustav Henriksson z powodu kontuzji, a Mauro Perković wystąpił w niecałej połowie też z uwagi na uraz.

- Henriksson jest gotowy, a Mauro potrzebuje jeszcze 10 dni - informuje trener.

Lechia to najbardziej ofensywnie grający zespół ekstraklasy, zdobył 40 goli. Ale stracił aż 38. - Są liderem jeśli chodzi o atak, ale nie są wyżej w tabeli, co pokazuje, że mają problemy w defensywie, grają otwarty futbol - diagnozuje sprawę Elsnier. - Dają rywalowi możliwość strzelenia bramek. Będziemy potrzebować mocnej defensywy, ale też możemy wykorzystać przestrzenie, które będą się tworzyć na boisku.

Kto więc będzie faworytem meczu w Gdańsku? - Nie sadzę, by Cracovia była faworytem w meczu wyjazdowym w Gdańsku - mówi bardzo pragmatycznie Elsnier. - Lechia jest w dobrym momencie, pokonała mistrza Polski, gdyby miała 5 punktów dodatkowo (odjęto jej przed sezonem - przyp.) byłaby wysoko w tabeli. To mecz bez faworyta. Chcemy pokazać tam nasze możliwości, to ogromne zadanie dla nas, żeby wygrać.

Myśląc o Lechii od razu na myśl przychodzi Tomasz Bobek, najlepszy strzelec ekstraklasy, autor 14 goli. - To świetny napastnik, wszechstronny, który sam sobie potrafi stworzyć okazje czegoś dowodem drugi gol z Lechem - zwraca uwagę szkoleniowiec

Krakowian. - Mamy jednak świetnych obrońców, którzy może nie zatrzymają może w pełni jego potencjału, ale ograniczą go.

Pogłoski transferowe mówią, że do „Pasów” trafi Wiktor Bogacz, młody napastnik z MLS. - To młody, polski zawodnik, ma potencjał, świetną fizyczność, wygląda na świetny transferowy pomysł - uśmiecha się Elsnier.

Bogacz grał ostatnio w New York Red Bulls, do którego został wytransferowany rok temu z Miedzi Legnica. Byłby więc kolejnym zawodnikiem „Pasów”, który ma za sobą grę w Miedzi i lidze MLS. Do Cracovii przyszedł bowiem Maxime Dominguez, który przeszedł podobną drogę.

Amerikanie zapłacili za Bogacza Miedzi 2 mln euro, a jego wycena według portalu transfermarkt wynosi 1,8 mln euro.

W 2025 roku zagrał w 19 meczach w MLS zdobywając jedną bramkę. Wysoki napastnik (193 cm wzrostu) w Miedzi w 25 meczach I ligi strzelił 8 goli.

Z kolei w reprezentacji w pięciu spotkaniach eliminacji Mistrzostw Europy do lat 21 zdobył dwa gole - z Armetą (4:0) i Włochami (2:1).

Ma być wypożyczony do „Pasów” z opcją wykupu. Ponoć walkę o piłkarza, który jeszcze w tym tygodniu ma zjawić się w Krakowie, Cracovia wygrała z Rakowem Częstochowa. ©©



**G. Henriksson w meczu z Lechią miał wiele pracy**

# „Ślonie” powalczą o prześcignięcie Pogoni

**Bartosz Karcz**  
 bartosz.karcz@polskapress.pl

**EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. W Brukseli Termalica Nieciecza szybko muszą zapomnieć o poniedziałkowej porażce z Cracovią. W niedzielę o godz. 12.15 „Ślonie” zagrają w Szczecinie z Pogonią.**

Nie tak miała wyglądać inauguracja ligowej wiosny z perspektywy Brukseli. Mocne przygotowania, same wygrane sparingi, a do tego pamięć o całkiem dobrej końcówce jesieni, gdy „Ślonie”

punktowały bardzo dobrze - rozbudziły apetyty. Przyszła jednak liga i od razu mocny cios, jakim były małopolskie derby. Przegrane co prawda tylko 0:1, ale całkowicie zaskoczenie. Bo to Cracovia w tym starciu była zespołem po prostu lepszym.

W Niecieczy nie mają jednak wyjścia. Muszą jak najszybciej zapomnieć o poniedziałkowej porażce, bo w niedzielę podopiecznych trenera Marcina Brosza czeka mecz tak naprawdę o sześć punktów. Bruksel po porażce z Cracovią ugrzęzła na dole ligowej tabeli i jeśli piłkarze beniaminka

ekstraklasy chcą w niej pozostać, muszą po prostu zacząć punktować. Na dzisiaj sytuacja jest taka, że „Ślonie” zajmują ostatnie miejsce w tabeli, a ich najbliższy rywal nie dość, że plasuje się niewiele wyżej, bo ledwie dwie lokaty nad strefą spadkową, to ma tylko dwa punkty przewagi nad drużyną z Niecieczy. Wniosek jest prosty - wygrana Brukseli spowoduje, że Pogoń zostanie prześcignięta. Żeby tak się jednak stało, drużyna z Niecieczy musi rozegrać lepsze spotkanie od tego z Cracovią. Po tym ostatnim trener Marcin Brosz szczerze przy-

znawał: - Liczyliśmy na pewno na lepszy początek z naszej strony. Czym dłużej trwał mecz, akcje nie były takie, na jakie liczyliśmy. Trzeba docenić przeciwnika. Szkoda, że za późno zagrałiśmy bardziej odważnie.

Ta odwaga w Szczecinie może być kluczem do sukcesu. Łatwo jednak nie będzie. Pogoń słabo spisuje się w tym sezonie, ale akurat nie w swoim domu. Tutaj wygrała większość spotkań. Dlatego „Ślonie” muszą zagrać naprawdę dobre i skuteczne spotkanie, żeby ograć „Portowców”. ©©